



BIULETYN

Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

ISSN 2081-3708

Nr 1 (59)/2016

ASF wczoraj! ASF dziś!! ASF jutro!!!

**Wybory zarządów PTNW
O/ Białystok i Łomżyńsko-Ostrołęcki**

Czy cynk jest niezbędny w żywieniu bydła?



BIULETYN

Północno-Wschodniej
Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Nr 1 (59) / 2016



Numer rachunku bankowego Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej
PKO BP S.A. II o/Białystok 25 1020 1332 0000140202410678

Biuro Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
czynne codziennie od 8.00-14.00 oprócz sobót
i dni ustawowo wolnych od pracy

Adres:
16-070 Choroszcz, Porosły 36D
tel. kom. 795 543 102, tel./fax. 85 651 28 43

e-mail: izbawet@poczta.wp.pl
www.izbawetbial.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor Naczelny

lek. wet. Emilia Wielądek-Żukowska, emilia.zukowska@izbawetbial.pl

Sekretarz

lek. wet. Joanna Piekut, j.piekut@izbawetbial.pl

Redaktorzy

lek. wet. Andrzej Czerniawski, andrzej.czerniawski@izbawetbial.pl

lek. wet. Piotr Gogacz, piotr.gogacz@izbawetbial.pl

lek. wet. Emilian Augustyn Kudyba, emilian.kudyba@izbawetbial.pl

lek. wet. Katarzyna Łuniewska-Kopacz,
katarzyna.luniewskakopacz@izbawetbial.pl
prof. dr hab. Teresa Zaniewska, tezan1@wp.pl

Redaktorzy Honorowi

dr n. wet. Anatol Bacharewicz

prof. dr hab. Mirosław Kleczkowski, miroslaw.kleczkowski@izbawetbial.pl

dr n. wet. Jan Krupa, janusz-krupa1@wp.pl

ISSN: 2081-3708

Autor zdjęć na okładce:

Sławomir Wołejko

SKŁAD I DRUK:

Anna Lenda



Białystok, ul. Przędzalniana 60
tel. 85 850 69 40, e-mail: biuro@3deart.pl
www.3deart.pl



Życzenia radosnych Świąt Wielkanocnych, wypełnionych nadzieją budzącą się do życia wiosny, pogody w sercu i radości płynącej ze Zmartwychwstania Pańskiego życzy w imieniu swoim i Rady

Andrzej Czerniawski
*Prezes Północno – Wschodniej Izby Lekarsko –
Weterynaryjnej*



Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy, pragnę złożyć Państwu życzenia udanej, zdrowej, spędzonej wraz z najbliższą rodziną i przyjaciółmi Wielkanocy, a także samych sukcesów, dużo pomyślności w życiu prywatnym i zawodowym życzy

Henryk Grabowski
*Podlaski Wojewódzki Lekarz Weterynarii
w Białymstoku*



Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości, radosnego, wiosennego nastroju, serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół oraz wesołego Alleluja życzy w imieniu swoim i Zarządu

Jan Dynkowski
*Przewodniczący Polskiego Towarzystwa
Nauk Weterynaryjnych O/w Białymstoku*



Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych składam wiosenne życzenia, aby w czas Święta Paschy w Waszych sercach, rodzinach i domach zagościła radość, spokój i wielka nadzieja odradzającego się życia

Marian Czerski
*Przewodniczący Oddziału
Łomżyńsko-Ostrołęckiego Polskiego Towarzystwa
Nauk Weterynaryjnych*

Szanowni Państwo,

rozpoczynamy wspólnie kolejny rok wydawniczy. Gorąco zachęcam do lektury „Biuletynu”. Mam nadzieję, że każdy znajdzie tu dla siebie coś interesującego.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy, w imieniu własnym i całego Zespołu Redakcyjnego, życzę Państwu wszystkiego najlepszego, wielu radości, pogody ducha i prawdziwie świątecznego nastroju.

Przyjemnej lektury!

Franciszek Kobryńczuk

Zmartwychwstanie

Skowronek - sygnaturka,
wysoko drży nad polem.

Kłaniają się pobożnie
staruszki dwie - topole.

Chwalebna część różańca
układa z zórz poranek.
Sarny wdychają w lesie
niebieską woń sasanek.

Rozdarła się na poły
wcześnie zasłona nocy.
I tyle jest w krąg świtała
i tyle bożej mocy!

Coś stało się w przyrodzie
tak nagle, w jednej chwili.
To Pan zmartwychwstał dzisiaj,
a myśmy nie wierzyli.

Spis treści

Z ŻYCIA IZBY

Andrzej Czerniawski

*Sprawozdanie z działalności Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej
grudzień 2015 r. – luty 2016 r. (na podstawie protokołu z posiedzenia)..... 9*

Wojciech Barszcz

*Sprawozdanie z działalności Rady Północno-Wschodniej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej listopad 2015 r. – luty 2016 r. 16*

Andrzej Czerniawski

Spotkanie oplatkowe..... 18

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Krzysztof Orlik

Śląska Izba Lekarsko- Weterynaryjna 21

Krzysztof Kwiatek, Zbigniew Osiński, Zbigniew Sieradzki,

Marian Czerniawski, Emilian Kudyba, Alicja Kowalewska

*Rolnictwo ekologiczne. Wymagania prawne oraz aspekty nadzoru
weterynaryjnego łańcucha produkcji żywności ekologicznej. 26*

NAUKA

Mirosław Kleczkowski, Włodzimierz Kluciński

Czy cynk jest niezbędny w żywieniu bydła? 49

Beata Tokarz-Deptuła, Kamil Grzegorzczak, Wiesław Deptuła

Rola żelaza w wybranych infekcjach bakteryjnych. 56

PRAKTYKA WETERYNARYJNA

Ewelina Jaśkiewicz, Sylwia Stefanowska

Ciekawe przypadki z praktyki lekarza weterynarii małych zwierząt 64

WSPOMNIENIA

Małgorzata Krasieńska

*Moje związki z Katedrą Anatomii Zwierząt Profesora Kazimierza Krysiaka
na Wydziale Weterynaryjnym SGGW w Warszawie. 68*

Zbigniew A. Krasieński

Wspomnienia o Profesorze Kazimierzu Krysiaku. 75

RECENZJE SPRAWOZDANIA

Marek Wincenciak

*Zjazd Sprawozdawczo – Wyborczy Polskiego Towarzystwa Nauk
Weterynaryjnych o/ w Białymstoku.* 78

Jan Dynkowski

Informacja o PTNW..... 82

Emilian Kudyba

*Walne Zebranie Członków Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych
O/Łomżyńsko-Ostrołęcki* 83

Jan Dynkowski

ASF wczoraj! ASF dzisiaj!! ASF jutro!!? 85

Teresa Zaniewska

Powroty nad błękitną Krępiankę. 87

Teresa Zaniewska

Bez wzoru, bez podobieństwa. 90

W WOLNYM CZASIE

Józef Matyskiela

Fraszki 93

Agnieszka Bylewska

Wiersze 97

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Tomasz Andrulewicz

1927-2016 100

Marek Ciecuch

1958-2016 103

MISCELLANEA

Wojciech Chamryk

Ludzie, konie i przyroda w malarstwie Mariana Jana Czerskiego 105

Grzegorz Tabasz

Świat po atomowym holokauście..... 107

Jacek Martyniuk

Lekarz weterynarii a myślistwo i gospodarka łowiecka..... 108

Franciszek Kobryńczuk

Śmierć konia Feliksa Konopki..... 119

Andrzej Czerniawski
Prezes PWIL-Wet.



SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KRAJOWEJ RADY LEKARSKO-WETERYNARYJNEJ GRUDZIEŃ 2015 R. – LUTY 2016 R. (NA PODSTAWIE PROTOKOŁU Z POSIEDZENIA)

W okresie sprawozdawczym posiedzenie Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej odbyło się w Warszawie w dniach 10-11 grudnia 2015 roku. Otworzył je Prezes Jacek Łukaszewicz, witając obecnych członków Rady i zaproszonych gości.

Na w/w posiedzeniu poruszano m.in. następujące sprawy:

- sprawozdanie z bieżących prac Prezydium KRLW

a) działania w sprawie projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie weterynaryjnych produktów leczniczych COM (2014) 558 final.

Prezes poinformował, że 6 listopada 2015 roku odbyło się spotkanie w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii, z udziałem przedstawicieli Głównego Inspektoratu Weterynarii i stowarzyszenia producentów i importerów produktów weterynaryjnych Polprowet, dotyczące projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie weterynaryjnych produktów leczniczych. Omawiano zapisy dotyczące detalicznego obrotu lekami oraz ich stosowania przez lekarzy wolnej praktyki. Ustalenia zostały zapisane w większości wypadków zgodnie ze stanowiskiem KRLW. Przyjęte zostały zapisy dotyczące reklamy OTC (preparatów pozarecepturowych). Za najistotniejszy należy

uznać zapis mówiący o tym, że obrót lekami weterynaryjnymi jest prowadzony przez lekarzy weterynarii oraz w przypadku produktów niesklasyfikowanych, jako produkty lecznicze weterynaryjne wydawane na receptę - przez osoby mogące być, zgodnie z prawem krajowym, uznane za uprawnione do prowadzenia tej działalności.

Zasadą powinno być przyjęcie dobrej praktyki klinicznej.

- wykonanie budżetu Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej za 2015 rok

Skarbnik przedstawiła sprawozdanie dotyczące wykonania budżetu KILW na dzień posiedzenia KRLW (dokument w archiwum biura KILW).

Wskazała na zmiany związane z nowymi zasadami wystawiania paszportów dla zwierząt towarzyszących. Przedstawiła oszczędności i przekroczenia w poszczególnych paragrafach. Zwróciła uwagę na nieplanowane wydatki związane z powstaniem i działalnością „Porozumienia Wielkopolskiego”.

• uchwała w sprawie przesunięć w budżecie Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na 2015 r.

Skarbnik przedstawiła projekt uchwały w sprawie przesunięć w budżecie Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na 2015 r., wyjaśniając, że przesunięcia wynikają z różnic w realizacji budżetu, przedstawionych w sprawozdaniu z jego wykonania. Podkreśliła, że nie wiąże się to z przekroczeniami w realizacji budżetu globalnie.

Prezes poddał pod głosowanie uchwałę w sprawie przesunięć w budżecie Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na 2015 r. (dokument w archiwum biura KILW).

Uchwała została przyjęta jednomyślnie.

- sprawozdanie z posiedzenia Komisji ds. Lekarzy Weterynarii Wolnej Praktyki i Farmacji

• nowelizacja uchwały w sprawie ustalenia wysokości odpłatności za szkolenie praktyczne uczniów szkół ponadgimnazjalnych i szkolenie praktyczne studentów wydziałów medycyny weterynaryjnej w zakresie wynikającym z programu studiów

Komisja zgadza się z tym, że kwota w wysokości 32 złotych jest symboliczna i wnioskuję za podniesieniem w przyszłości tej opłaty, ale dopiero wtedy, gdy system zacznie działać, a pieniądze zaczną wpływać do lekarzy prowadzących takie praktyki i staże. W tej chwili należy bardziej położyć nacisk na poinformowanie lekarzy weterynarii, zakładów leczniczych, w których staże są prowadzone o tym, że jest obowiązek pobierania tej opłaty. Jeżeli zacznie to funkcjonować – należy rozważyć, czy podwyższyć tę opłatę do 100 złotych, jak chce Rada Izby Zachodniopomorskiej, bądź do kwoty wyższej, czy rozważyć rodzaj zakładu leczniczego, w którym się te staże odbywają.

Komisja opowiada się za wystąpieniem do ministra rolnictwa o przywrócenie stażu w zakładach leczniczych dla lekarzy weterynarii, którzy odbyli studia. Dzisiaj można zostać kierownikiem gabinetu bez stażu. Komisja wnioskuję do Rady o podjęcie starań w celu przywrócenia stażu. Można podjąć rozmowy nieformalne, w związku z trwającą zmianą władzy. Sprawę tę już podnoszono wielokrotnie, na co wskazuje wiele wystosowanych pism. Komisja proponuje, żeby porozmawiać nieformalnie o zagrożeniach wynikających z powstawania nowych gabinetów, bez stażu, bez przygotowania, w których są popełniane błędy w wykonywaniu zawodu.

Komisja zapoznała się też z pismem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który zwrócił się o pewne informacje. Komisja ocenia, że należy poczekać na rozstrzygnięcie sprawy przez UOKiK.

Prezes wyjaśnił, że chodzi o staż pracy. Lekarz może pracować, ale pod nadzorem. Nie może samodzielnie kierować zakładem leczniczym.

Prezes zgodził się, że z wnioskiem o zwiększenie opłat za praktyki uczniów i studentów należy poczekać do rozstrzygnięcia UOKiK. Po podjęciu stosownej decyzji przez ten organ proponuje powrócić do podjęcia uchwały. Uchwała musi być podjęta odpowiednio wcześniej, ze względu na długie vacatio legis.

• sprawa zasadności wystąpienia z ponownym wnioskiem do MRiRW o zaktualizowanie kwoty za rejestrację zakładów leczniczych dla zwierząt

Przewodniczący zwrócił uwagę, że należy dążyć do tego, żeby podwyższyć kwoty przy rejestracji zakładów leczniczych dla zwierząt, żeby nie postawały gabinety lekarzy po studiach. Komisja proponowała kwotę 5000 złotych za gabinet, 7000 za przychodnię, 9000 za lecznicę

i 12 000 za klinikę. Po korektach KRLW pismo do ministra wysłano w marcu 2015 r. Odpowiedź ministra była negatywna.

Często właścicielami zakładów leczniczych nie są lekarze weterynarii, a kontrole są przeprowadzane ze składek lekarzy weterynarii. Komisja proponuje ponowne wystąpienie w tej sprawie do nowego ministra rolnictwa.

• uwagi KRLW do projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie przenośnych chorób zwierząt (prawo o zdrowiu zwierząt)

Przewodniczący przypomniał, że w tym rozporządzeniu są wymieniani tzw. „specjaliści”, którzy mogliby wchodzić w kompetencje lekarza weterynarii. Komisja zwraca uwagę, że dochodzi do różnych form bioterroryzmu i specjalista o niepełnym wykształceniu może pewnych rzeczy nie rozpoznać. Komisja w pełni popiera pismo napisane przez prezesa w tej sprawie 16 października 2015 r. do dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii.

W ramach „spraw różnych” Komisja dyskutowała nad możliwością wystąpienia o wcześniejsze przechodzenie na emeryturę lekarzy weterynarii, pracujących w trudnych warunkach oraz określenia chorób zawodowych lekarzy weterynarii.

Rozmawiano też o ankiecie na temat ograniczenia zjawiska antybiotykoodporności. Zdaniem Komisji należy zwracać uwagę na zmniejszanie w ramach metafilaktyki obsady w kurnikach i chlewniach. Dobrostan to nie powierzchnia przeznaczona dla zwierzęcia, ale upadki, leczenie itp.

Omawiano też zmiany w przepisach dotyczących ewidencji leczenia zwierząt.

• stanowisko Prezydium Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej z dnia 9 listopada 2015 r. do projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie kontroli urzędowych (...).

Komisja Prawno-Regulaminowa przygotowała stanowisko do projektu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie kontroli urzędowych (...). Stanowisko zostało przyjęte przez Prezydium Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej. 9 listopada 2015 r. przedstawiono je na Zgromadzeniu Ogólnym Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii (dokument w archiwum biura KILW). Jeśli zapisy rozpo-

rzędzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie kontroli urzędowych nie zostaną zmienione, to w 2017 r. podmioty dostaną carte blanche do zastępowania lekarzy weterynarii personelem rzeźni na każdym etapie procesu.

- omówienie zasad funkcjonowania dobrowolnego systemu ustawicznego kształcenia lekarzy weterynarii

System dobrowolnego ustawicznego kształcenia lekarzy weterynarii funkcjonuje, odbywają się szkolenia, jest coraz więcej wydawanych certyfikatów. Aby ujednolicić system punktacji, przesłano prezesom izb okręgowych projekt tzw. procedury rozliczania punktów edukacyjnych (projekt znajduje się w archiwum biura KILW):

1. okres rozliczeniowy punktów edukacyjnych, jakie uzyskali lekarze weterynarii w ramach kształcenia ustawicznego wynosi 4 lata i rozpoczyna się od pierwszego udokumentowanego przyznania punktów edukacyjnych; okres rozliczeniowy jest okresem indywidualnym dla każdego lekarza weterynarii;
2. po uzyskaniu minimum 200 punktów edukacyjnych - lekarz weterynarii przedstawia właściwej okręgowej radzie lekarsko-weterynaryjnej tabelaryczne zestawienie punktów za poszczególne szkolenia wraz z dokumentami potwierdzającymi ich zdobycie;
3. okręgowa rada lekarsko-weterynaryjna wydaje lekarzowi weterynarii, który uzyskał minimum 200 punktów edukacyjnych w czteroletnim okresie rozliczeniowym, dyplom ustawicznego kształcenia według odpowiedniego wzoru. W przypadku uzyskania większej liczby punktów edukacyjnych niż wymagana - punkty te nie przechodzą na następny okres rozliczeniowy;
4. okręgowa rada lekarsko-weterynaryjna prowadzi listę lekarzy weterynarii, uczestników kształcenia ustawicznego, którym wydany został dyplom ustawicznego kształcenia; dyplomy są odpowiednio numerowane;
5. okręgowa rada lekarsko-weterynaryjna raz na kwartał przekazuje Krajowej Radzie Lekarsko-Weterynaryjnej listę lekarzy weterynarii, którzy uzyskali dyplom ustawicznego kształcenia. Odnosnie każdego z lekarzy weterynarii, którzy uzyskali dyplom ustawicznego kształcenia, przekazywana jest do Krajowej Rady data pierwszego szkolenia, za które przyznano punkty edukacyjne oraz data wydania dyplomu;
6. data pierwszego szkolenia jest podstawą do określenia czterolet-

niego okresu rozliczeniowego, a data wydania dyplomu jest podstawą do określenia terminu ważności dyplomu; uczestnik może rozpocząć następny okres rozliczeniowy po uzyskaniu 200 punktów i złożeniu tabelarycznego zestawienia do okręgowej izby lekarsko-weterynaryjnej przed zakończeniem czteroletniego okresu rozliczeniowego;

7. dyplom ustawicznego kształcenia ważny jest 4 lata.

Prezes poinformował, iż projekt zostanie przesłany prezesom okręgowych izb lekarsko-weterynaryjnych. Dodał, że lista osób wyróżnionych dyplomem będzie zamieszczona na stronie internetowej KILW przez cztery lata.

- uchwała KRLW w sprawie przyjęcia preliminarza budżetowego Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na 2016 rok

Skarbnik przedstawiła projekt budżetu Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na rok 2016. Wyjaśniła, że największe zmiany dotyczą usług informatycznych. Ponadto zostały zarezerwowane środki na tzw. usługi medialne – rada planuje rozpocząć tego typu działania; o 100% podniesiono wydatki na szkolenia lekarzy weterynarii i integrację (imprezy ogólnopolskie), o 50% podniesiono wydatki na hotele (KILW może w czasie remontu organizować posiedzenia wyjazdowe). Zostały również zabezpieczone pieniądze na zatrudnienie rzeczownika prasowego (preliminarz budżetowy KILW na 2016 r. znajduje się w archiwum biura KILW).

Nie zgłoszono uwag do preliminarza budżetowego.

Prezes poddał pod głosowanie uchwałę w sprawie przyjęcia preliminarza budżetowego Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej na 2016 rok. Uchwała została przyjęta jednomyślnie.

- działania podjęte przez Porozumienie Wielkopolskie, mające na celu poprawę warunków finansowych pracowników Inspekcji Weterynaryjnej oraz wyznaczonych urzędowych lekarzy weterynarii

Prezes podziękował wszystkim Prezesom Rad Okręgowych za sprawne włączenie się w organizację manifestacji, w tym zapewnienie dojazdu, ubiorów i transparentów.

W manifestacji wzięło udział ok. 1500-2000 osób. Zostały złożone petycje w KPRM i w Ministerstwie Rolnictwa.

Z protestującymi rozmawiał minister Tadeusz Nalewajk i przedstawiciel Rady Ministrów, który oznajmił, że wszyscy wyjechali na wyjazdowe posiedzenie rządu. Negocjacje z ministrem Markiem Sawickim trwały do ostatniej chwili, jednak do porozumienia nie doszło, ponieważ minister wycofał się z ustnych ustaleń. Na spotkaniu z sejmową Komisją Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozmowy prowadzone były z przewodniczącym Krzysztofem Jurgielem, który obiecał przekazać dokumenty do Komisji następnej kadencji. W ocenie prezesa, oddźwięk w mediach był, chociaż w stopniu niezadowalającym.

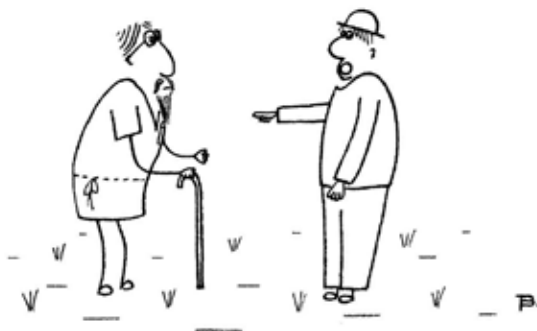
Porozumienie Wielkopolskie podjęło decyzję o spotkaniu powiatowych lekarzy weterynarii i przedstawicieli lekarzy wyznaczonych w celu opracowania form protestu obowiązujących w całym kraju. Spotkanie nie doszło do skutku z powodu zbyt małej ilości chętnych deklarujących udział. Otrzymaliśmy kilka pism popierających działania Porozumienia Wielkopolskiego:

- *Krajowej Rady Sekretariatu Rolnictwa NSZZ Solidarność
- *Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych
- *Grupy Wyszehradzkiej oraz przedstawicieli Serbii.

Porozumienie Wielkopolskie wysłało pisma do Sejmowej i Senackiej Komisji Rolnictwa o szerszej treści oraz do Sejmowej i Senackiej Komisji Finansów o zapewnienie środków w budżecie na rok 2016 na działania Inspekcji Weterynaryjnej i podwyżki.

4 grudnia 2015r. odbyło się spotkanie z panią Minister Ewą Lech. Pani Minister zapewniała, że stara się o podwyżki dla pracowników Inspekcji Weterynaryjnej. Poinformowała, że planowane są szybkie prace zmierzające do łączenia Inspekcji już w 2017 r. W czasie spotkania obie strony zadeklarowały współpracę.

■



A praktykę jakąś pan masz?

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY PÓŁNOCNO – WSCHODNIEJ IZBY LEKARSKO – WETERYNARYJNEJ LISTOPAD 2015 R. - LUTY 2016 R.

W powyższym okresie posiedzenie Rady Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej odbyło się 18 grudnia 2015 r.

W okresie sprawozdawczym pozytywnie rozpatrzono jeden wniosek o skreślenie z listy członków Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej z powodu przeniesienia miejsca wykonywania zawodu lekarza weterynarii na teren Wielkiej Brytanii. Ponadto podjęto 3 uchwały w sprawie skreślenia z listy członków z powodu śmierci.

Według stanu na dzień 29 lutego 2016 r. Północno – Wschodnia Izba Lekarsko – Weterynaryjna liczyła **607** czynnych zawodowo lekarzy weterynarii.

W sprawach dotyczących zakładów leczniczych dla zwierząt podjęto 3 uchwały w sprawie rejestracji nowych zakładów leczniczych dla zwierząt, 2 uchwały skreślające zakłady lecznice dla zwierząt z rejestru oraz dokonano zatwierdzenia zmian regulaminów organizacyjnych 2 zakładów. Członkowie Rady wyznaczeni do kontroli zakładów leczniczych dla zwierząt przeprowadzili kontrole w 1 zakładzie leczniczym dla zwierząt. Kontrola nie wykazała nieprawidłowości.

Na posiedzeniu przedstawiono sprawozdanie z realizacji budżetu Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej. Za niepokojący uznano fakt, iż wielu członków zalega z odprowadzaniem składek członkowskich. Zaproponowano podjęcie konkretnych działań w tym zakresie. Członkowie, którzy nie opłacają składek przez okres dłuższy niż jeden rok, będą zapraszani na rozmowę, podczas której będą mieli sposobność złożenia wyjaśnień w tej sprawie. Osoby takie zostaną również poinformowane, że w przypadku zaległości Rada ma prawo podjąć działania mające na celu pozbawienie prawa wykonywania zawodu lekarza weterynarii.

Rada wytypowała 4 lekarzy weterynarii do odznaczenia „Meritus”

oraz 1 osobę do odznaczenia „Bene de Veterinaria Meritus”. Propozycje te zostały przekazane do Krajowej Rady Lekarsko – Weterynaryjnej w celu zatwierdzenia.

Członkowie Kapituły ds. przyznania medali okolicznościowych poinformowali Radę o dalszych ustaleniach w tej sprawie. Znaleziono firmę, która wykonuje medale w cenie znacznie niższej, niż proponowane dotychczas. Z firmą będą prowadzone dalsze rozmowy.

W trakcie posiedzenia przedyskutowano sprawę ewentualnej organizacji w 2016 r. spotkania szkoleniowo – integracyjnego. Prezes wstępnie poinformował członków Rady o możliwości zorganizowania takiego spotkania wspólnie z Warmińsko – Mazurską Izbą Lekarsko – Weterynaryjną. Temat będzie kontynuowany w trakcie kolejnego posiedzenia.

■

Andrzej Czerniawski
Prezes PWILW

SPOTKANIE OPŁATKOWE

W Białymstoku, w Restauracji „Lech”, 18 grudnia 2015 roku odbyło się spotkanie opłatkowe zorganizowane przez Północno – Wschodnią Izbę Lekarsko – Weterynaryjną.

Spotkanie rozpoczął Andrzej Czerniawski, Prezes Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej.

„Jakcoroku-podkreślił-spotkaliśmysięwgronienietylkolekarzyweterynarii, ale też zaproszonych gości z instytucji współpracujących z nami w zakresie szeroko rozumianej ochrony zdrowia publicznego. Serdecznie witam: Prezesa KRLW Jacka Łukaszewicza, Głównego Lekarza Weterynarii Marka Pirsztuka, Dyrektora Departamentu Urzędu Miasta Białegostoku Waldemara Pawłowskiego, Dyrektora Wydziału Rolnictwa i Środowiska Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego Andrzeja Pleszuka, Wiceprezesa KRLW Józefa Białowąsa, Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii Krzysztofa Pilawę, prof. Krzysztofa Kostro z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, prof. Bożenę Łozowicką z Instytutu Ochrony Roślin – Państwowego Instytutu Badawczego, Michała Geniusza - Wiceprzewodniczącego PTNW O/Białystok, Wiceprezesa Fundacji „Pro Bono Veterinariae”, Przewodniczącego PTNW O/Łom-



Od lewej: Andrzej Czerniawski, Jacek Łukaszewicz, Waldemar Pawłowski, ks. Miron Filimoniuk, Józef Wszeborowski, ks. Franciszek Wiatr

żyńsko-Ostrołęckiego Mariana Czerskiego, Dyrektora Biura Podlaskiej Izby Rolniczej Barbarę Laskowską, Prezesa Fundacji „Prosperita” Ewę Łempicką, ks. kanonika honorowego Białostockiej Kapituły Metropolitalnej Franciszka Wiatra z Parafii Chrystusa Króla w Białymstoku, ks. Mirosława Filimoniuka z Parafii pod wezwaniem Św. Ducha, Podlaskiego Inspektora Ochrony Roślin i Nasiennictwa Czesława Węgrzyniaka, Zastępcę Podlaskiego Wojewódzkiego Inspektora Farmaceutycznego Justynę Gosk-Frankowicz, Teresę Zaniewską z SGGW w Warszawie, Józefa Wszeborskiego i Emiliana Kudybę – osoby, które pomogły w zorganizowaniu świątecznej oprawy muzycznej, gości zagranicznych: Dr Marę Viduza Prezesa Łotewskiego Stowarzyszenia Lekarzy Weterynarii i Baibę Reinika z mężem Janisem, przewodniczących organów Północno – Wschodniej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej: Henryka Matyszewskiego – Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej i Janusza Stolarskiego – Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, byłych Prezesów PWILW: Józefa Greczko, Mariana Waszkiewicza, Zdzisława Jabłońskiego, przedstawicieli seniorów: Anatola Bacharewicza, Mariana Nietupskiego, Jana Krupę, Zespół Redakcyjny Biuletynu PWILW na czele z Redaktorem Naczelną Emilią Wielądek – Żukowską, kolegów lekarzy weterynarii pełniących funkcje w samorządzie terytorialnym: Michała Chajewskiego – Burmistrza Jedwabnego, Andrzeja Szymulewskiego - Wójta gminy Raczki, Granicznych Lekarzy Weterynarii w Kuźnicy, Powiatowych Lekarzy Weterynarii woj. podlaskiego, Radę PWILW, radców prawnych oraz pracowników PWILW, oraz wszystkich, których nie wymieniłem.”

W następnej części spotkania wysłuchaliśmy recytalu Pana Michała Sawickiego. Był to program świąteczny pt. „Kolędujemy przy akordeonie”. Michał Sawicki urodził się w Łomży. Jest absolwentem Zespołu Szkół Weterynaryjnych i Ogólnokształcących nr 7 w Łomży, a także Szkoły Mu-



Od lewej: Józef Greczko, Małgorzata Zimnoch



zycznej I stopnia w Łomży w klasie akordeonu.

Studia muzyczno – pedagogiczne w Państwowej Szkole Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Słupsku ukończył w klasie saksofonu. W latach 2002 – 2010 był nauczycielem muzyki w Szkole Podstawowej nr 4 w Łomży, prowadził w niej

także zespół wokally – instrumentalny „d-moll-ki”. Rok temu wydał swoją pierwszą autorską płytę. W albumie „Pierwsza muzyczna podróż” zebrał ulubione piosenki: wielkie przeboje poczynawszy od lat pięćdziesiątych, aż do najnowszych oraz utwory z poetyckimi tekstami Agnieszki Osieckiej i Leonarda Cohena.

Recital artysty wprowadził zgromadzonych w świąteczny i refleksyjny nastrój. Oprócz muzyki, Pan Michał Sawicki dzielił się z nami swoimi spostrzeżeniami na temat otaczającego świata, zachęcał do wspólnego śpiewania kolęd.

W polskiej tradycji wigilijnej, w ten szczególny wieczór, wszyscy wspominamy także tych, których już z nami nie ma. W związku z tym obejrzelśmy, przygotowaną specjalnie na to spotkanie, prezentację. Slajdom towarzyszyła w tle „Kolęda dla nieobecnych”, która ukazała się w 1999 r. na płycie Zbigniewa Preisnera pt. „Moje kolędy na koniec wieku”. Słowa piosenki napisał Szymon Mucha, a wykonuje ją piosenkarka i aktorka Teatru Starego w Krakowie Beata Rybotycka. „Kolęda dla nieobecnych” trafiła również w wersji angielskiej, jako „Come to us”, na świąteczną płytę Cliffa Richarda „Cliff at Christmas”. Od początku „Kolęda dla nieobecnych” znalazła sobie szerokie grono odbiorców. Jest bowiem nastrojową kompozycją na świąteczny czas, wyjątkową, ze względu na to, że opowiada o osobach, których już nie ma wśród nas. Na prezentowanych slajdach zobaczyliśmy zdjęcia niektórych osób z podlaskiego środowiska weterynaryjnego, które leczą zwierzęta Pańskie po drugiej stronie rzeczywistości.

Następnie wszyscy podzieliliśmy się opłatkiem pobłogosławionym przez kapłanów i zasiedliśmy do wigilijnej uczty.

Z całą pewnością chwile spędzone na spotkaniu opłatkowym skłoniły do zadumy i refleksji, ale też wlały w nasze serca dużo wiary, optymizmu i nadziei.

■

ADMINISTRACJA WETERYNARYJNA

Krzysztof Orlik
Prezes ŚILW

ŚLĄSKA IZBA LEKARSKO-WETERYNARYJNA

Śląska Izba Lekarsko-Weterynaryjna z siedzibą w Katowicach jest jedną z liczniejszych izb okręgowych w naszym kraju. Liczy średnio około 1.100 członków. W chwili powstania, czyli 25 lat temu, Izba liczyła ok. 500 członków. Jak widać nasz zawodowy przyrost jest taki, jakiego należałoby się spodziewać w naszych rodzinach. Zajmujemy 5-6 miejsce pod względem ilości członków.

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii znajduje się w Katowicach, a kieruje nim Śląski Wojewódzki Lekarz Weterynarii Tadeusz Sarna. Na terenie naszej Izby działa 17 Powiatowych Inspektoratów Weterynarii. Siedzibami ich są miasta – Będzin, Bielsko-Biała, Cieszyn, Częstochowa, Gliwice, Katowice, Kłobuck, Lubliniec, Myszków, Pszczyna, Racibórz, Rybnik, Tarnowskie Góry, Tychy, Wodzisław, Zawiercie i Żywiec.

Działamy w obszarze województwa śląskiego, które jest województwem o najwyższym stopniu urbanizacji oraz największej gęstości zaludnienia w Polsce. Sytuacja ta determinuje charakter działalności weterynaryjnej. W ŚILW zarejestrowanych jest dużo Zakładów Leczniczych dla Zwierząt. Zdecydowana większość znajduje się w miastach i zajmuje się leczeniem i profilaktyką małych zwierząt.

W czasach PRL-u w Polsce działało Zrzeszenie Lekarzy Weterynarii, do którego w 1968 roku włączono techników weterynarii. Zrzeszenie przetrwało do 5 kwietnia 1991 roku. Wtedy to Nadzwyczajny Zjazd uchwalił jego rozwiązanie. W okresie przemian, z inicjatywy dyrektora Departamentu Weterynarii, powołano Społeczną Komisję ds. Reorganizacji Służby Weterynaryjnej. Był to tzw. weterynaryjny okrągły stół, który w latach 1989-1990 odbył 20 spotkań. Z naszego terenu brali w nim udział: Stanisław Śliwa, Mirosław Tomaszewski, Andrzej Szlichta i Andrzej Brzózka. W tym czasie w Katowicach powstał też Komitet Założycielski Izby, w skład którego weszli: Mirosław Tomaszewski,



*XX-lecie samorządu, Cieszyn 2011,
prezentacja sztandaru*



Delegaci ŚILW na X Krajowym Zjeździe

Michał Konopa i Eligiusz Bender. Grupa ta podjęła trud przygotowania i organizacji Zjazdu Założycielskiego naszej Izby, do której należeliby obligatoryjnie wszyscy lekarze weterynarii pracujący na terenie ówczesnych województw: bielskiego, częstochowskiego i katowickiego. Zjazd odbył się w sali Sejmiku Śląskiego w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach w dniu 17 maja 1991 roku. Jego otwarcia dokonał w imieniu Komitetu Założycielskiego dr Mirosław Tomaszewski. Obradom przewodniczył lek. wet. Daniel Wierzbinka. W Zjeździe uczestniczyło 170 lekarzy. W trakcie Zjazdu podjęto uchwałę o powołaniu Okręgowej Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej oraz wybrano jej pierwsze władze. Prezesem został dr n. wet. Michał Konopa. Członkami Rady zostali: dr n. wet. Mirosław Tomaszewski – wiceprezes, dr n. wet. Władysław Lipczak – wiceprezes, lek. wet. Anna Spyra – sekretarz, lek. wet. Jerzy Zieliński – skarbnik oraz członkowie: Mirosław Lański, Aleksy Lasatowicz, Eligiusz Bender, Zbigniew Bernacki, Beata Fulińska, Andrzej Alweil, Ewa Fiedler-Kwiatkiewicz, Janusz Leśnik, Andrzej Mazurkiewicz, Karol Mielczarek oraz dr n. wet. Bogdan Witała. Okręgowym Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej został Józef Gomółka, a jego zastępcami – Jerzy Dorenda, Alojzy Gnot i Józef Prokop. Okręgowy Sąd Lekarsko-Weterynaryjny tworzyli: Sławomir Samotij – przewodniczący oraz Daniel Wierzbinka, Arkadiusz Kaleński, Tadeusz Dziubek i Mieczysław Hławiczka. Okręgowa Komisja Rewizyjna została wybrana w składzie: Tadeusz Buzek – przewodniczący, Hubert Majchrzyk, Maria Heluszka, Ewa Motyl oraz Franciszek Kania.

Pierwsza siedziba nowej Rady Okręgowej znajdowała się, dzięki uprzejmości Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Katowicach. Następnie przez wiele lat pracowaliśmy w wynajmowanych pomieszczeniach w Katowicach przy ul.

Mikołowskiej. W 2012 roku zakupiliśmy własny lokal w Katowicach przy ulicy Walecznych 4.

Obecny skład Rady Okręgowej Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej to:

Krzysztof Orlik – prezes

Mariusz Grzesiczek – wiceprezes

Jordan Zawadzki – sekretarz

Adam Paszek – skarbnik

Bogusław Kubica – członek Prezydium

Andrzej Franiczek – członek Prezydium

Katarzyna Wierzbinka, Maciej Dragan, Ireneusz Gwald, Tadeusz Hapeta, Andrzej Janikowski, Zbigniew Krysztofiak, Marcin Machoj, Leszek Szczepańczyk - członkowie Rady

Okręgowym Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej jest kol. Piotr Ścigała, jego zastępcami są Szymon Kościarz, Ziemowit Kudła, Małgorzata Strokowska i Piotr Teodorowski.

Sąd Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej tworzą: przewodniczący – Jan Skrzypiec, wiceprzewodniczący - Zbigniew Blimke oraz Katarzyna Dudzińska-Salamon, Zbigniew Mazur, Jacek Musialik, Violetta Olender, Karol Piwowarek, Grzegorz Tokarczyk.

W Komisji Rewizyjnej pracują: Bogdan Lisak – przewodniczący, Wiesław Jadanowski, Karolina Michalec.

Członek naszej Izby – dr n. wet. Janusz Związek w latach 2005-2008 był zastępcą Głównego Lekarza Weterynarii, a w latach 2008-2014 Głównym Lekarzem Weterynarii.

Rada Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej od 2001 roku organizuje spotkania integracyjne w ramach „Święta Weterynarii”. Spotkania te organizowane są zazwyczaj w październiku (w 1986 roku ustanowiony został Dzień Służby Weterynaryjnej, który przypadał na pierwszą niedzielę po 16 października). W bieżącej kadencji spotkania takie odbyły się w Pszczynie, w Warowni, w Górnośląskim Parku Etnograficznym w Chorzowie oraz ostatnio pod średniowiecznym zamkiem w Olsztynie koło Częstochowy. Ostatnie spotkanie po części miało charakter sportowy, ponieważ rywalizowaliśmy



Święto Weterynarii, Pszczyna 2013

o puchar prezesa w takich konkurencjach, jak: paintball, park linowy, wspinaczka na ścianie, sumo, rzuty lotkami. Lekarze weterynarii zostali podzieleni na 3 zespoły (północ-centrum-południe), które rywalizowały drużynowo. Ubrani byliśmy w 3 kolory koszulek: białe, czarne i zielone z logo Izby, a wieczorem szturmowaliśmy z pochodniami średniowieczny zamek w Olsztynie koło Częstochowy. Zabawa była wyśmienita, a zwycięzcą po serii pytań w quizie kończącym spotkanie została drużyna południowych w zielonych koszulkach.

Organizujemy również spotkania, które pomagają nam w prowadzeniu zakładów leczniczych. I tak mieliśmy szkolenia dotyczące powinności wobec fiskusa, szkolenie przeprowadzone przez nadzór weterynaryjny, szkolenie związane z gospodarką odpadami oraz szkolono nas w zakresie ochrony danych osobowych.

Od 10 lat jesteśmy współorganizatorami Międzynarodowej Konferencji oraz Międzynarodowych Zawodów w Narciarstwie Alpejskim Lekarzy Weterynarii o Puchar Euroregionu Beskidy. Spotkanie to organizujemy wspólnie z kolegami ze Słowacji.

W ostatnim roku przeprowadziliśmy cykl szkoleń (kilkanaście



Od lewej stoją: Ireneusz Gewald, Adam Paszek (skarbnik), Zbigniew Krysztofiak, Tadeusz Hapeta, Jordan Zawadzki (sekretarz), Andrzej Janikowski, Marcin Machoj, Maciej Dragan, Leszek Szczepańczyk, Andrzej Franiczek (członek Prezydium)

Od lewej siedzą: Mariusz Grzesiczek (Wiceprezes Rady Śl.I.L-W.), Katarzyna Wierzbinka, Krzysztof Orlik (Prezes Rady Śl.I.L-W.), Magdalena Górską (kierownik biura)

Nieobecny na zdjęciu: Bogusław Kubica (członek Prezydium)



Święto Weterynarii, Chorzów 2014



Dolny Kubiń 2015

spotkań w śląskim ZOO) w zakresie chorób zwierząt egzotycznych. Co roku dofinansowujemy Śląskie Warsztaty Diagnostyczne, które organizują nasze koleżanki i koledzy ze Śląskiej Polikliniki Weterynaryjnej, pierwszego stowarzyszenia lekarzy weterynarii w Polsce.

Nad prawidłową obsługą biura Izby czuwają panie: mgr Magdalena Górską – kierownik biura oraz mgr Justyna Bierca i mgr Anna Socha.

■



**Przez te pryszcze panie doktorze nikt nie
chce mnie całować.**

Krzysztof Kwiatek, Zbigniew Osiński, Zbigniew Sieradzki,

Marian Czerski*, Emilian Kudyba*, Alicja Kowalewska*

Zakład Higieny Pasz, Państwowy Instytut Weterynaryjny –

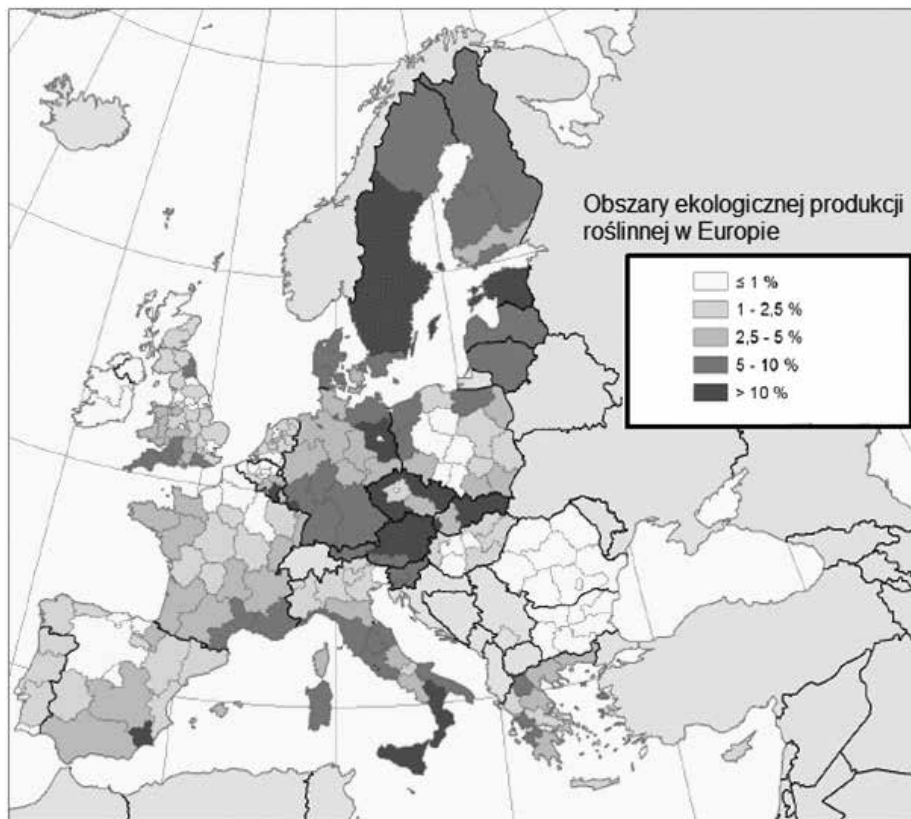
Państwowy Instytut Badawczy w Puławach

*Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Łomży

ROLNICTWO EKOLOGICZNE. WYMAGANIA PRAWNE ORAZ ASPEKTY NADZORU WETERYNARYJNEGO ŁAŃCUCHA PRODUKCJI ŻYWNOŚCI EKOLOGICZNEJ

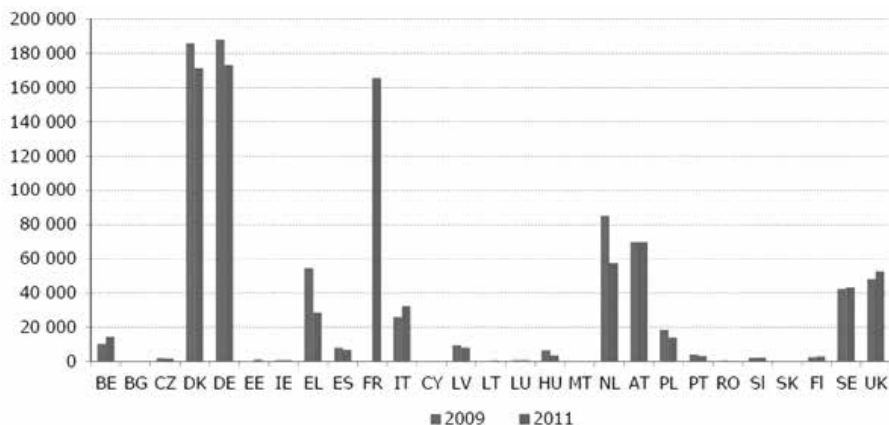
Rolnictwo ekologiczne staje się coraz ważniejszą gałęzią sektora produkcji roślinnej i zwierzęcej na świecie, w tym w krajach Unii Europejskiej oraz w Polsce. Według Raportu o Stanie Rolnictwa Ekologicznego w Polsce w latach 2013–2014, sporządzonego w Głównym Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, obszar produkcji roślinnej z przeznaczeniem na pasze ekologiczne stanowił największy odsetek i wynosił 35,8% łącznego obszaru produkcji roślinnej ekologicznej. Na drugim miejscu znajdowały się łąki i pastwiska, które zajmowały 30,2% użytków rolnych, które również są związane z karmieniem zwierząt i pozyskiwaniem pasz objętościowych. Grunty przeznaczone pod uprawę zbóż ekologicznych zajmowały 18,4% ekologicznych użytków rolnych, a pozostałe grupy upraw (warzywa, ziemniaki, rośliny strączkowe i inne) zajmowały łącznie 15,6% ekologicznych użytków rolnych. Z tego wynika, że produkcja pasz, głównie na użytek własny, stanowi największy areał rolnictwa ekologicznego w Polsce. Jak wskazuje EUROSTAT w Europie w roku 2010, krajami o największym procentowo areale certyfikowanych upraw ekologicznych, są w kolejności: Austria (19%), Szwecja (15,7%), Estonia (14,1%) i Czechy (13,1%). Polska (4%) plasuje się nieco poniżej średniej europejskiej, która wyniosła w roku 2011 5,4% (ryc. 1). Odnotować należy stały trend wzrostowy powiększania upraw ekologicznych w Polsce.

Na rycinach nr 2-4 przedstawiono (dane z EUROSTAT) pogłowie ekologicznych i certyfikowanych stad: świń, drobiu i bydła, utrzymywanego w Europie, z rozbiciem na poszczególne kraje. Odpowiada

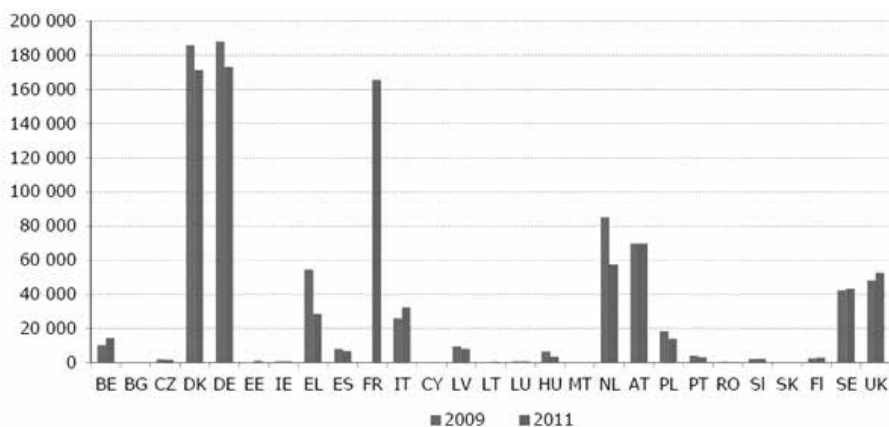


Ryc. 1. Odsetek obszarów, gdzie prowadzi się ekologiczną produkcję roślinną (certyfikowane gospodarstwa) w krajach, które takie dane przekazały do EUROSTAT w 2010 roku.

to zapotrzebowaniu na pasze ekologiczne, którymi należy skarmiać te stada. Największy rynek tego rodzaju pasz dla świń występuje u liderów produkcji: w Danii, Niemczech i Francji, utrzymujących pogłowie pomiędzy 190 a 160 tysiącami sztuk (ryc. 2). Kolejną grupą są: Holandia, Austria, Grecja, Wielka Brytania i Szwecja, gdzie to pogłowie waha się od 90 do 40 tys. sztuk ekologicznych świń. Polska plasuje się obecnie na niższym poziomie, gdzie po największym odnotowanym pogłowie świń utrzymywanych w certyfikowanych stadach ekologicznych w roku 2006 (ponad 43 tys. sztuk), hodowla spadła do wartości pomiędzy 14 a 16 tys. sztuk w latach 2011-2012. W zakresie hodowli brojlerów kurzych, wszystkie państwa dystansuje Francja z pogłowiem 11 mln sztuk (ryc. 3). Kury nioski ekologiczne są w największej ilości hodowane w Niemczech, Francji, Holandii Włoszech i Wielkiej Brytanii (1-3 mln. sztuk). W tym przypadku również Polska plasuje się, jako niezbyt znaczący

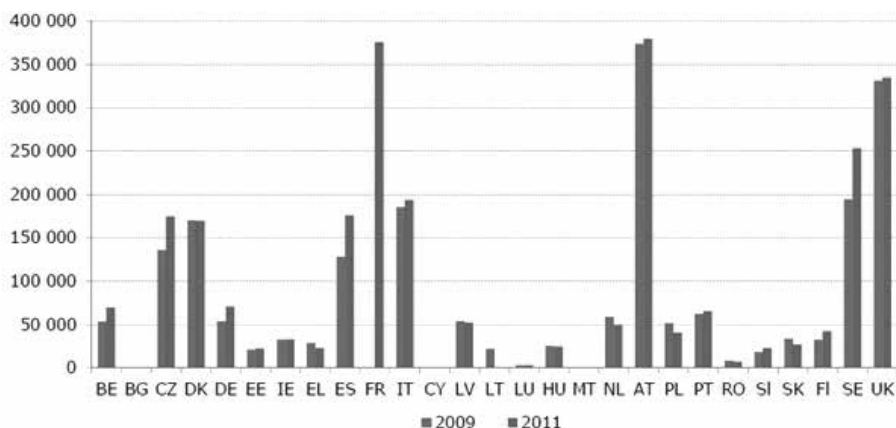


Ryc. 2. Pogłowie świń utrzymywanych w certyfikowanych stadach ekologicznych w krajach UE (źródło: EUROSTAT)



Ryc. 3. Pogłowie brojlerów i kur niosek utrzymywanych w certyfikowanych stadach ekologicznych w krajach UE w 2011 roku (źródło: EUROSTAT)

producent, z poziomem hodowli 13-30 tys. sztuk brojlerów w latach 2011-2012, kiedy w 2007 było to jeszcze 61 tys. oraz 160-204 tys. niosek w ostatnim okresie, gdy w 2008 roku pogłowie wynosiło około 67 tys. Jak widać w Polsce nastąpił wzrost produkcji jaj ekologicznych, w porównaniu do malejącej oferty ekologicznego mięsa drobiowego. Analizując utrzymywanie bydła w certyfikowanych stadach ekologicznych (ryc. 4), do przodujących krajów w tej dziedzinie należą: Austria, Francja, Wielka Brytania i Szwecja z pogłowiem w granicach 200-380 tys. sztuk. Polska utrzymując poniżej 50 tys. sztuk bydła ekologicznego,

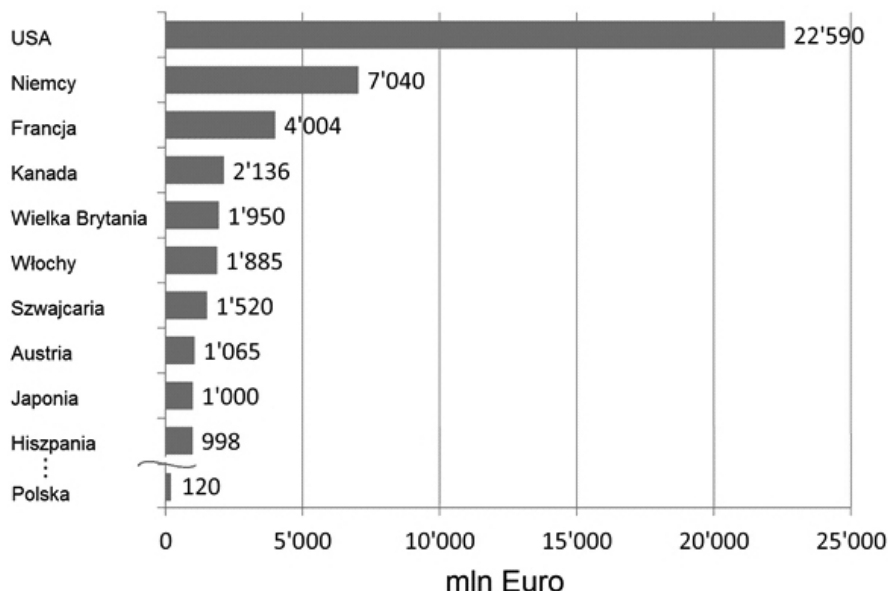


Ryc. 4. Pogłowie bydła utrzymywanego w certyfikowanych stadach ekologicznych w krajach UE (źródło: EUROSTAT)

w tym 25 tys. przeznaczonych na produkcję mięsa, plasuje się w dalszej części stawki krajów prowadzących ten rodzaj hodowli.

Rozwój produkcji (podaż) nie zawsze przebiega równomiernie w odniesieniu do wzrostu konsumpcji (popytu) tego asortymentu produktów. Związane jest to głównie z dwoma czynnikami: zasobnością ekonomiczną kraju oraz dogodnymi warunkami wsparcia produkcji ekologicznej (1, 2). W krajach o wyższym statusie ekonomicznym istnieje duży popyt na artykuły spożywcze ekologiczne, w przeciwieństwie do krajów uboższych (ryc. 5). Największy rynek produktów ekologicznych wyrażony wartością sprzedaży detalicznej notuje się w USA. W dalszej kolejności plasują się: Niemcy, Francja, Kanada, Wielka Brytania i Włochy. Związane jest to z tym, że wymagania, sposób produkcji oraz pracochłonność jest na tyle wysoka, iż są one znacznie droższe od produkowanych metodami standardowymi (nieekologicznymi) często z użyciem metod opartych na postępie oraz wykorzystaniu zdobyczy naukowych w dziedzinie rolnictwa, mających na celu intensyfikację produkcji. Mimo istotnego powiązania popytu na produkty ekologiczne z zasobnością ekonomiczną państw, w wielu krajach na świecie, w tym Polsce, silnie rozwija się ruch społeczny związany z promowaniem zdrowego i ekologicznego stylu życia. Wzrasta zainteresowanie produktami ekologicznymi, co jest skutkiem naturalnego dążenia do poprawy poziomu zdrowia. Nie bez znaczenia jest również częściowa utrata zaufania części konsumentów do sektora produkcji żywności standardowymi metodami. Takie negatywne zjawisko nasila się po ujawnianiu lub nagłaśnianiu kolejnych kryzysów związanych z naruszeniem prawa

żywnościowego, w tym paszowego, które często jest nieproporcjonalnie negatywnie przedstawiane konsumentom. Wyolbrzymienie przez media niektórych sporadycznych przypadków lub brak kompleksowej, rzetelnej informacji, powoduje niewspółmierne poczucie zagrożenia i nieufność pewnych kręgów konsumentów do hodowców, producentów żywności i pasz. Dlatego tak ważny jest planowy i transparentny nadzór nad całym łańcuchem produkcji żywności, w tym ekologicznej, celem wdrożenia oraz utrzymania coraz doskonalszego i skuteczniejszego systemu kontroli jego bezpieczeństwa w każdym aspekcie. Rosnące zainteresowanie konsumentów produktami ekologicznymi doprowadzało również do powstania pewnych niekorzystnych zjawisk, a nawet nadużyć, które jakiś czas temu wyeliminowano poprzez wprowadzenie odpowiednich przepisów. Jednak zaostrzenie wymagań spowodowało, według rolników i producentów ekologicznych, w niektórych krajach członkowskich nadmierne obciążenia przy już dotychczas dużym wkładzie pracy oraz nakładach ekonomicznych w produkcję ekologiczną. Do chwili obecnej jest to powód cyklicznych debat na poziomie krajów członkowskich, jak i samej Komisji UE. Najczęstszym nadużyciem, przed zmianą prawa, było sugerowanie ekologiczności produktów poprzez opis na ety-



Ryc. 5. Kraje o największej na świecie wartości sprzedaży detalicznej w mln Euro, dla żywności ekologicznej oraz dane dotyczące Polski (dane za rok 2012, źródło: FiBL- IFOAM 2014)

kiecie, nazwę firmy/produktu lub reklamy cech, gdy wymagania takie nie były spełniane, poprzez użycie zwrotów „bio”, „eko” lub „organic”. W Unii Europejskiej gruntowny przegląd prawodawstwa dotyczącego produkcji ekologicznej i uściślenie wymagań został dokonany w latach 2007 - 2008 (3, 4). Zmiany te objęły również sektor pasz ekologicznych. Polskie prawodawstwo dostosowano do zmian w roku 2009. Ostatnie zmiany przeprowadzono w grudniu 2014 (ustawa) oraz od kwietnia do sierpnia 2015 r. (5, 6) poprzez rozporządzenia wykonawcze.

Drugim elementem, który wpływa na rozwój produkcji ekologicznej, są dogodne warunki wsparcia produkcji ekologicznej w całej Unii. Obecnie zostało opracowanych wiele programów, które mają się przyczynić do silniejszego rozwoju tego sektora. Ostatnie działania UE zawierają kilka dużych programów wsparcia i są szczególnie korzystne dla wielu podmiotów, rolników i organizacji zajmujących lub chcących się zajmować ekologią w zakresie promowania, dystrybucji i produkcji żywności, a nawet badań naukowych w zakresie tego sektora. Nowa polityka Unii Europejskiej dotycząca rolnictwa, zobowiązuje kraje członkowskie do wspierania działań pro-ekologicznych. W ramach tzw. Nowej Wspólnej Polityki Rolnej (WPR) od 2015 r. wszystkie państwa członkowskie muszą przeznaczyć 30% dopłat bezpośrednich na rozwój rolnictwa zrównoważonego (tzw. „ekologizacja”). Gospodarstwa rolne już stosujące ekologiczne metody produkcji nie muszą zmieniać procesu produkcji. W ramach tego programu na pomoc finansową ze strony UE mogą liczyć stowarzyszenia i związki rolników, organizacje ekologiczne oraz inne strony zaangażowane w propagowanie rolnictwa ekologicznego w społeczeństwie, wśród rolników i pozostałych mieszkańców obszarów wiejskich. Kolejnym programem UE jest Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020. Jednym z elementów tego programu są nowe formy wsparcia dla czynnych zawodowo rolników, chcących przejść na rolnictwo ekologiczne lub je utrzymać. Państwa członkowskie, korzystając z różnych możliwości elastycznego finansowania ze środków unijnych, mogą udzielać im dodatkowego wsparcia. Pozyskane w ten sposób środki mają się przyczyniać m.in. do promocji stymulującej innowacyjność współpracy w ramach łańcucha dostaw żywności, w tym ekologicznej, wspierać rozwój procedur zapewniania jakości produktów rolnych oraz do tworzenia organizacji zrzeszających producentów żywności ekologicznej. Kolejnym programem są podjęte działania w ramach Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego, który udziela ze swoich środków wsparcia w ramach promocji akwakultury ekologicznej, mającej zastąpić konwencjonalne metody produkcji związane z tym

asortymentem żywności. Dostrzeżono w UE również wcześniej wspomniany problem z niezrównoważonym popytem na żywność ekologiczną wobec jej podaży. Jednym ze zdiagnozowanych elementów, który jest tego przyczyną był brak budowania świadomości ekologicznej u młodego pokolenia konsumentów. W wyniku tego zostały rozbudowane unijne programy „Owoce i warzywa w szkole” oraz „Mleko dla szkół”, gdzie Unia Europejska finansuje oddolne inicjatywy zapewniające szkołom żywność ekologiczną i propagującą wśród uczniów wiedzę na temat ekologicznych metod produkcji. Pomoc ta ma zachęcić uczniów do sięgania po żywność ekologiczną oraz zapewnić długoterminowy popyt na produkty rolnictwa ekologicznego. Kolejnym omawianym programem wsparcia pt. „Promocja rolnictwa ekologicznego w UE”, który skierowany jest dla organizacji branżowych i międzybranżowych w krajach członkowskich, gdzie zarezerwowane są środki finansowania z UE na rzecz rozpowszechniania wiedzy na temat ekologicznych metod produkcji, kontroli jakości i związanych z tym opracowaniem/promowaniem loga (form graficznych identyfikujących produkty), jako narzędzia budowania marki tego typów produktów. Na wsparcie mogą liczyć organizatorzy wszelkich działań promocyjnych na rynku wewnętrznym, jak również spoza UE. Zazwyczaj pomoc finansowa z tego funduszu UE wynosi do 50 % budżetu projektu. Pozostałe środki stanowią wkład własny wnioskodawcy (przynajmniej 20 %) oraz jeśli to możliwe uzyskane dofinansowanie ze strony państwa członkowskiego. Ostatni omawiany unijny program wsparcia UE, który ma wpłynąć pozytywnie na rozwój całego sektora produkcji ekologicznej zawarty jest, jako część programu Horyzont 2020, w zakresie badań naukowych oraz innowacji. Zapewnia się tam wsparcie dla rolników, naukowców, doradców, przedsiębiorców i organizacji pozarządowych z obszarów wiejskich współpracujących przy realizacji innowacyjnych projektów organizowanych w ramach Europejskiego Partnerstwa Innowacyjnego na Rzecz Wydajnego i Zrównoważonego Rolnictwa (EIP AGRI). Pomoc finansowana jest ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz instrumentu Horyzont 2020, największego w historii unijnego programu innowacyjno-badawczego. Wszystkie omawiane programy wsparcia z udziałem funduszy UE, możliwe są do uzyskania w Polsce, gdzie dzięki wysiłkowi w większości Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zostały transponowane na krajowe programy wsparcia lub dla programów zarządzanych bezpośrednio przez Komisję, gdzie zostały uruchomione punkty kontaktowe mające na celu pomoc w korzystaniu z tego typu środków. Dodatkowo istnieje szereg programów

krajowych powstałych z inicjatywy Ministerstwa. Stosowne informacje dotyczące wsparcia w Polsce, dostępne są na stronach Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz podległych agencji. Działania te zostały określone w ramach Ramowego Planu Działań dla Żywności i Rolnictwa Ekologicznego w Polsce na lata 2014 – 2020 (źródło: MRiRW). Ten wieloletni program określa działania, jakie powinny być podejmowane i realizowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jednostki podległe lub nadzorowane w celu osiągnięcia określonych celów. Rozwój rolnictwa ekologicznego oraz rynku żywności ekologicznej będzie realizowany poprzez działania przypisane do siedmiu kierunków, tj.:

- I. Zwiększenie konkurencyjności rolnictwa ekologicznego oraz wzrost podaży żywności ekologicznej na rynku;
- II. Stymulowanie rozwoju przetwórstwa produktów ekologicznych;
- III. Dywersyfikacja oraz wzmocnienie kanałów dystrybucji produktów ekologicznych;
- IV. Wzrost wiedzy konsumentów na temat rolnictwa ekologicznego i żywności ekologicznej;
- V. Podniesienie poziomu współpracy pomiędzy podmiotami działającymi w sektorze rolnictwa ekologicznego;
- VI. Włączenie organów administracji rządowej i samorządowej w rozwój sektora rolnictwa ekologicznego;
- VII. Utrzymanie wysokiego poziomu systemu kontroli i certyfikacji produktów ekologicznych.

Część programów pomocowych oraz podejście do niektórych wymagań w rolnictwie ekologicznym jest w trakcie doprecyzowywania lub negocjowania. Przykładem takich działań, w których uczestniczyła Polska, było spotkanie ministrów rolnictwa z krajów członkowskich UE w Luksemburgu pod koniec czerwca 2015 roku. Nie bez problemów udało się tam uzgodnić kompromis w sprawie przyszłych przepisów dotyczących produkcji ekologicznej. Mają one uprościć system produkcji oraz przyczynić się do wzrostu tego sektora, którego produkcja w ostatnim dziesięcioleciu w UE zwiększyła się czterokrotnie i ma być utrzymana do poziomu, co najmniej 9% wzrostu każdego roku. Uzgodnione wspólne stanowisko krajów członkowskich ma być punktem wyjścia do negocjacji z Parlamentem Europejskim do opracowania nowych przepisów, które mają wejść w życie w 2018 r. Polska bardzo mocno podnosiła kwestię konieczności uproszczenia procedur i zmniejszenia obciążeń dla rolników, by w przypadku braku uchybień u producenta żywności ekologicznej nie przeprowadzano kolejnych kontroli przez trzy lata. Ostatecznie przyjęto kompromisowe rozwiązanie, by okres wolny

od kontroli wynosił 2,5 roku. Wiele państw członkowskich opowiadało się za obecnie obowiązującymi corocznymi kontrolami, gdyż uważały, że ich ograniczenie byłoby negatywnym sygnałem dla konsumenta. Kolejnym postulatem strony polskiej było, aby wprowadzić okresy przejściowe do końca 2020 r., jeśli chodzi o pozostałości środków niedozwolonych w produktach ekologicznych. Niektóre kraje, jak Belgia czy Hiszpania, chciały takich limitów, gdyż mają je w swoich krajowych systemach. Po przekroczeniu limitu następuje w tych krajach automatyczne cofnięcie certyfikatu. Inne państwa opowiadały się natomiast nie za limitami środków niedozwolonych, ale metodologią, która badałaby źródło zanieczyszczeń, co miałoby służyć ich późniejszej redukcji, bez stosowania od razu aż tak restrykcyjnych działań jak cofnięcie certyfikatu. Zwyciężyło podejście kładące nacisk na cały proces produkcji, a nie tylko na produkt końcowy. Obecny zapis wskazuje, że państwa mogą stosować bardziej restrykcyjne przepisy w tym zakresie do końca 2020 roku, ale nie może to wpłynąć na wewnątrz unijny przepływ towarów, co jest korzystne dla Polski (źródło: MRiRW). Przez takie działania, jeśli zostaną uwzględnione na poziomie Komisji UE, ma zmniejszyć się obciążenie finansowe utrzymania kontroli produktów ekologicznych. Jednocześnie będzie to rzutować na sektor związany z pionem laboratoryjnym, w tym badającym pasze, gdzie pula pobieranych próbek do badań będzie odpowiednio mniejsza. Jednocześnie ostatnie komunikaty (wrzesień 2015), jakie dotarły ze strony Komisji wskazują, że ta, chce się jednak przychylić do opinii krajów, w których restrykcje są silniejsze, mając na uwadze skargi, że nadal odsetek zafałszowań produktów ekologicznych jest duży. Wszystko na to wygląda, iż rolnictwo ekologiczne w Europie będzie miało silne wsparcie w kolejnych latach. Niektóre programy promujące będą jednak wymagały współpracy w wielu dziedzinach, podmiotów związanych z przemysłem, nauką, a także rolników oraz podjęcia określonego wysiłku i wykazywania się własną inwencją. Działania te powinny również pobudzić inicjatywę związaną z dostępnością oraz produkcją pasz ekologicznych oraz dodatków paszowych, ponieważ znaczna część produkcji jest związana z hodowlą zwierząt.

Pozytywnym elementem jest możliwość finansowania prac badawczych w ramach samodzielnych działań jednostek naukowych, jak również konsorcjów zawiązanych pomiędzy jednostkami naukowymi a przedsiębiorstwami (również paszowymi), gdzie można rozwijać/badać technologie, które w przyszłości mogą być wykorzystane w szeroko pojętej ekologii, również związanej z żywieniem zwierząt i produkcją pasz. Dotacje zostały podzielone na siedem paneli badawczych: warzywnic-

two, sadownictwo, uprawy polowe, produkcja zwierzęca, przetwórstwo produktów roślinnych i zwierzęcych, ochrona zdrowia zwierząt oraz badania marketingowe popularyzujące lub promujące produkty ekologiczne. Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w roku 2014 było realizowanych 35 projektów przez 12 instytucji naukowych, gdzie najwięcej projektów prowadziły: Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie: 7 projektów, SGGW w Warszawie: 5 oraz Instytut Zootechniki – PIB w Krakowie i Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach po 4 projekty. Puławski Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w ramach tej puli dofinansowania prowadzi projekt dotyczący produkcji pasz wysokobiałkowych z rodzimych gatunków roślin pastewnych w warunkach rolnictwa ekologicznego. Duży odsetek dofinansowanych projektów stanowią opracowania dobrych praktyk w uprawach, przetwórstwie i hodowli zwierząt ekologicznych.

Obowiązujące prawodawstwo UE oraz krajowe, szczegółowo zostało omówione przez autorów w czwartym numerze „Pasz Przemysłowych” w 2014 roku (1).

Podstawowym aktem prawnym regulującym zasady postępowania w rolnictwie ekologicznym jest rozporządzenie Rady (WE) nr 834/2007 z dnia 28 czerwca 2007 r. w sprawie produkcji ekologicznej i znakowania produktów ekologicznych i uchylające rozporządzenie (EWG) nr 2092/91 (Dz.U. L 189, 20.7.2007 z późn. zm.) (3). Rozporządzenie to wprowadziło szereg definicji. Jedną z nich jest określenie „produkcji ekologicznej”, oznaczającej stosowanie metod produkcji zgodnej z zasadami określonymi w omawianym rozporządzeniu na wszystkich etapach produkcji, przygotowania i dystrybucji, które zostaną opisane poniżej. Etapy produkcji, przygotowania i dystrybucji oznaczają każdy etap, począwszy od produkcji wstępnej produktu ekologicznego, aż do przechowywania, przetwarzania, transportu, sprzedaży lub zaopatrzenia ostatecznego konsumenta, jak również – w stosownych przypadkach – znakowanie, reklamę, import, eksport oraz działania podwykonawcze. Najczęściej w naszym kraju, jak również w innych, budzi kontrowersje wspomniana już sprawa znakowania oraz używania odpowiedniego nazewnictwa. Dotyczy to zwłaszcza podmiotów niespełniających wymagań produkcji ekologicznej, które czasem próbują zasugerować właściwości, które nie są zgodne z omawianym rozporządzeniem. Te wątpliwości wynikają z chęci użycia w nazwach produktu lub nazwie przedsiębiorstwa zwrotów „eko”, „organic” lub „bio”. Wprowadzono dokładne definicje znakowania oraz reklamy produktów ekologicznych. Te definicje dotyczą również pasz ekologicznych. Znakowanie oznacza wszelkie terminy,

słowa, dane szczegółowe, znaki towarowe, nazwy firmowe, ilustracje lub symbole powiązane z wszelkimi opakowaniami i umieszczane na nich, a także na dokumentach, materiałach informacyjnych, etykietach, tabliczkach, pierścieniach lub opaskach towarzyszących produktowi lub odnoszących się do niego. Rozporządzenie określiło również definicje związane z promowaniem produktów ekologicznych. Definicja „reklamy” tego rodzaju produktów określona jest jako wszelkie publiczne przedstawianie w każdej postaci innej niż etykieta, mające wywrzeć wpływ lub kształtować postawę, przekonania lub zachowanie mogące oddziaływać w taki sposób, w celu bezpośredniego lub pośredniego promowania sprzedaży produktów rolnictwa ekologicznego. Z wytwarzaniem wszelkich produktów ekologicznych w tym pasz, związany jest system certyfikacji. Jednostka certyfikująca zdefiniowana jest jako niezależna, prywatna strona trzecia, dokonująca inspekcji i certyfikacji w zakresie produkcji ekologicznej zgodnie z przepisami niniejszego rozporządzenia. W Polsce jest dziesięć jednostek certyfikujących produkcję ekologiczną, które są nadzorowane przez Polskie Centrum Akredytacji (PCA). Jednostki certyfikujące posiadają nadany numer związany z identyfikacją swojej działalności oraz są same poddawane na miejscu regularnym ocenom, nadzorowi oraz powtarzanej co kilka lata ocenie działań przez jednostkę akredytującą PCA. Według obecnie obowiązujących przepisów jednostka certyfikująca musi przeprowadzić fizyczną kontrolę wszystkich podmiotów gospodarczych działających w omawianym obszarze przynajmniej raz w roku. W czasie takiej wizyty instytucje te mogą pobierać próbki do testowania obecności produktów niedozwolonych w produkcji ekologicznej lub celem sprawdzenia technik produkcji niezgodnych z zasadami produkcji ekologicznej. Próbkę można także pobierać i analizować celem wykrycia ewentualnego zanieczyszczenia produktami niedozwolonymi w produkcji ekologicznej. Jednakże, analizy takie odpowiednie organa mają prawo przeprowadzić poza wizytami kontrolnymi w przypadku podejrzenia zastosowania produktów niedozwolonych w produkcji ekologicznej. Po każdej wizycie kontrolnej sporządzane jest sprawozdanie z kontroli, które jest kontrasygnowane przez osobę odpowiedzialną za daną jednostkę lub jej przedstawiciela. Ponadto organ kontroli lub jednostka certyfikująca przeprowadzają z reguły niezapowiedziane, wyrywkowe wizyty kontrolne w oparciu o ogólną ocenę ryzyka niezgodności z zasadami produkcji ekologicznej, z uwzględnieniem przynajmniej wyników poprzednich kontroli, ilości produktów objętych kontrolą oraz ryzyka zamiany produktów. Podmiot gospodarczy ma obowiązek do celów kontrolnych zapewnić dostęp do

wszystkich części jednostki produkcyjnej i wszystkich obiektów, jak również do dokumentacji księgowej i odnośnych dokumentów źródłowych, organowi kontroli lub jednostce certyfikującej. Musi również podać wszelkie informacje uznane za niezbędne przez kontrolującego, który zobowiązany jest do zachowania poufności. Kontrolujący mają prawo żądać przedstawienia im dokumentacji związanej z wynikami własnych programów zapewnienia jakości oraz w przypadku importerów lub odbiorców, informacji dotyczących przesyłek.

Wskazuje się, aby ekologiczna produkcja zwierzęca winna być z zasady związana z użytkami rolniczymi, odpowiednimi wieloletnimi systemami płodozmianu i żywieniem zwierząt ekologicznymi paszami, wytworzonymi przez dane gospodarstwo lub przez sąsiadujące z nim gospodarstwa ekologiczne. Ponieważ ekologiczny chów zwierząt jest działalnością powiązaną z użytkami rolniczymi, zwierzęta powinny mieć, jeżeli jest to możliwe, dostęp do otwartej przestrzeni lub pastwisk. Jednocześnie dopuszcza się stosowanie w pewnym zakresie produkowanych przemysłowo pasz ekologicznych, co jest obwarowane przez szereg obostrzeń, które zgodnie z art. 19 rozporządzenia Komisji (WE) nr 889/2008 z dnia 5 września 2008 r. ustanawiającego szczegółowe zasady wdrażania rozporządzenia Rady (WE) nr 834/2007 w sprawie produkcji ekologicznej i znakowania produktów ekologicznych w odniesieniu do produkcji ekologicznej, znakowania i kontroli (4). W przypadku zwierząt roślinożernych, z wyjątkiem corocznego okresu, gdy zwierzęta są na sezonowym wypasie bydła, przynajmniej 50 % paszy pochodzić powinno z samego gospodarstwa rolnego lub w przypadku, gdy nie jest to możliwe, jest produkowane we współpracy z innymi gospodarstwami ekologicznymi, znajdującymi się zasadniczo w tym samym regionie. System chowu zwierząt roślinożernych należy oprzeć na najwyższym wykorzystaniu pastwisk, stosownie do ich dostępności w różnych porach roku. Co najmniej 60 % suchej masy dziennej dawki pokarmowej zwierząt roślinożernych powinna stanowić pasza objętościowa, zielona, susz paszowy lub kiszonka. Dopuszcza się obniżenie udziału tych pasz do 50 % dla zwierząt przeznaczonych do produkcji mlecznej na okres najwyżej trzech miesięcy we wczesnej laktacji. Do dziennej dawki pokarmowej świń i drobiu należy dodawać paszę objętościową, zieloną, susz paszowy lub kiszonkę. Jeżeli drób jest trzymany w pomieszczeniach zamkniętych w związku z ograniczeniami lub zobowiązaniami nałożonymi prawodawstwem wspólnotowym, ptaki muszą mieć stały dostęp do wystarczających ilości suchej paszy objętościowej i odpowiedniego materiału pozwalającego ptakom na zaspokojenie swoich potrzeb etolo-

gicznych. Trzymanie jakichkolwiek zwierząt gospodarskich w warunkach, które mogą prowadzić do anemii, lub stosowanie diety powodującej taki skutek, jest zabronione. Tucz musi być odwracalny na każdym etapie procesu chowu. Zabronione jest wymuszone karmienie zwierząt. W okresie konwersji na produkcję ekologiczną, średnio do 30 % składu pokarmu mogą stanowić pasze przetworzone. W przypadku, gdy pasze z produkcji w okresie konwersji pochodzą z jednostki wchodzącej w skład tego samego gospodarstwa, odsetek ten można zwiększyć do 60 %. Do 20 % całkowitej średniej ilości pasz, którymi karmione są zwierzęta gospodarskie, może pochodzić z wypasania lub zbiorów na pastwiskach trwałych lub działkach z uprawami roślin wieloletnich w pierwszym roku konwersji, pod warunkiem, że są one częścią samego gospodarstwa i że nie stanowiły one części jednostki produkcji ekologicznej tego gospodarstwa w ostatnich pięciu latach.

Zwierzęta ekologiczne można wypasać na obszarach nieekologicznych w trakcie spędu, gdy są pędzone z jednego pastwiska na drugie. Ilość paszy nieekologicznej w postaci trawy i innych roślin, na których wypasane są zwierzęta w tym okresie, nie może przekraczać 10 % łącznej rocznej dawki pokarmowej. Ilość tę oblicza się w stosunku rocznym, jako udział procentowy suchej masy pasz pochodzenia rolniczego. Ogólne zasady dotyczące przetwarzania/produkcji przetworzonych pasz ekologicznych określono w art. 7 rozporządzenia nr 834/2007. Wytwarzanie takich pasz powinno się odbywać z ekologicznych materiałów paszowych chyba, że dany materiał paszowy nie jest dostępny na rynku w postaci ekologicznej. Należy ograniczyć do minimum stosowanie dodatków paszowych oraz substancji pomocniczych w przetwórstwie i tylko na wypadek istotnej potrzeby technologicznej lub zootechnicznej lub do szczególnych celów żywieniowych. Nie można stosować do produkcji substancji i metod przetwarzania mogących wprowadzać w błąd w kwestii prawdziwej natury danego produktu. Produkcja paszy powinna być dokonywana najlepiej przy zastosowaniu właściwych metod biologicznych, mechanicznych i fizycznych. Pasze dla tego typu zwierząt pozyskuje się przede wszystkim z gospodarstw ekologicznych, w których zwierzęta są utrzymywane lub pochodzące z innych gospodarstw ekologicznych w tym samym regionie. Zwierzęta powinny być żywione paszami ekologicznymi zaspokajającymi potrzeby pokarmowe zwierząt w różnych okresach ich rozwoju. Część racji żywnościowej może zawierać paszę z gospodarstw w trakcie konwersji na rolnictwo ekologiczne. Zwierzęta powinny mieć stały dostęp do pastwisk lub pasz objętościowych. Materiały paszowe pochodzenia roślinnego, materiały paszowe

po pochodzenia zwierzęcego i mineralnego, dodatki paszowe, niektóre produkty używane w żywieniu zwierząt oraz substancje pomocnicze w przetwórstwie, mogą być stosowane wyłącznie w przypadku, gdy zostały one dopuszczone do stosowania w produkcji ekologicznej. Nie można w takich paszach stosować stymulatorów wzrostu i syntetycznych aminokwasów. W przypadku ssaków w okresie ssania muszą być karmione naturalnym mlekiem, w miarę możliwości mlekiem matki. Jeśli istnieje konieczność, co do zapobiegania chorobom i leczenia weterynaryjnego, powinno się ono opierać na doborze ras i linii, odpowiednich metodach chowu, podawaniu paszy wysokiej jakości, zapewnianiu możliwości ruchu zwierzętom, odpowiedniej obsady i dostosowanych do potrzeb pomieszczeń utrzymywanych w higienicznym stanie. Jeśli wystąpią choroby wśród osobników, leczy się je natychmiast, aby zapobiec cierpieniu zwierząt. W pierwszej kolejności należy zastosować środki fitoterapeutyczne, homeopatyczne i inne tego typu, uznawane za ekologiczne. W razie konieczności i przy spełnieniu rygorystycznych warunków można stosować, pochodzące z syntezy chemicznej alopacyjne, weterynaryjne produkty lecznicze, w tym antybiotyki. W szczególności należy stosować się do ograniczeń w odniesieniu do cykli leczenia oraz okresów karencji leku. Dozwolone jest używanie w ekologicznym chowie zwierząt immunologicznych leków weterynaryjnych. Dozwolone są zabiegi związane z ochroną zdrowia ludzi i zwierząt nałożone na podstawie prawodawstwa wspólnotowego. W odniesieniu do czyszczenia lub odkażania budynków i instalacji przeznaczonych dla zwierząt w chowie ekologicznym, stosuje się środki wyłącznie dopuszczone do stosowania w produkcji ekologicznej. Jak wskazano wcześniej, zaleca się stosowanie pasz ekologicznych produkowanych w tym samym gospodarstwie. Dopuszcza się również używanie pasz przetworzonych (przemysłowych), jednak wyprodukowanych w certyfikowanym przedsiębiorstwie według zasad omawianego rozporządzenia (art. 18). Produkcja przetworzonych pasz ekologicznych musi być oddzielona w czasie lub przestrzeni od produkcji przetworzonej paszy nieekologicznej. Ekologiczne materiały paszowe lub materiały paszowe pochodzące z produkcji w okresie konwersji nie mogą wchodzić w skład ekologicznych produktów paszowych wraz z takimi samymi materiałami paszowymi wyprodukowanymi środkami nieekologicznymi. Nie można również przetwarzać za pomocą chemicznie syntetyzowanych rozpuszczalników żadnych materiałów paszowych stosowanych lub przetwarzanych w produkcji ekologicznej. Zabronione jest stosowanie substancji i technik, które odtwarzają właściwości utracone w trakcie procesu przetwa-

rzania i przechowywania pasz ekologicznych. Takim samym obostrzeniem podlegają próby naprawiania skutków zaniedbań zaistniałych w trakcie produkcji/przetwarzania paszy lub inne działania, które mogą wprowadzać w błąd w kwestii prawdziwej natury tych produktów. Nie można stosować do skarmiania zwierząt organizmów genetycznie zmodyfikowanych (GMO), jak i materiałów substancji wyprodukowanych przez te organizmy. Taki zakaz obowiązuje, gdy dany surowiec lub pasza zostały poddane działaniu promieniowania jonizującego. Pasze mineralne, mikroelementy, witaminy lub prowitaminy muszą być pochodzenia naturalnego. W przypadku, gdy substancje te są niedostępne, można w produkcji ekologicznej zezwolić na stosowanie substancji analogicznych, precyzyjnie określonych pod względem chemicznym. Ważne jest oznakowanie pasz ekologicznych. Produkty oraz pasze oznakowane, jako ekologiczne, muszą spełniać w całości zalecenia omawianego rozporządzenia i tylko one mają prawo do zawierania zwrotów „bio” i „eko”.

Na zasadzie odstępstwa Komisja UE może w żywieniu zwierząt ekologicznych dopuścić określone nieekologiczne materiały paszowe pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, wymienione w załączniku V rozporządzenia nr 889/2008, a także wyłącznie, gdy są przestrzegane ograniczenia określone w tym załączniku. Takie odstępstwa użycia pasz nieekologicznych pochodzenia roślinnego i zwierzęcego mogą nastąpić w ograniczonej proporcji w przypadku, gdy rolnicy nie są w stanie uzyskać paszy wyłącznie z produkcji ekologicznej. Takie odstępstwo wydano w latach 2010-2011, odpowiednio 10% i 5 % rocznej dawki paszy. W pewnych przypadkach również można składać wnioski o odstępstwa do odpowiednich krajowych organów odpowiedzialnych za nadzór nad produkcją ekologiczną. W Polsce właściwym organem jest Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

W produkcji ekologicznej można stosować ekologiczne materiały paszowe pochodzenia zwierzęcego w tym pochodzące od ryb oraz materiały pochodzenia mineralnego wyłącznie wtedy, gdy są one wymienione w załączniku V, pkt. 2 i 3 omawianego rozporządzenia, oraz przestrzegane są ograniczenia określone w tym załączniku.

Stosowane dodatki paszowe, niektóre produkty używane w żywieniu zwierząt oraz środki pomocnicze używane w przetwórstwie pasz, można stosować w produkcji ekologicznej wyłącznie wtedy, gdy są one wymienione w załączniku VI rozporządzenia nr 889/2008 i przestrzegane są ograniczenia określone w tym załączniku. Dodatki paszowe muszą być jednocześnie zatwierdzone na mocy rozporządzenia (WE) nr 1831/2003. Jako dodatki do kiszzonek mogą być stosowane naturalne en-

zymy, drożdże i bakterie probiotyczne, gdzie również obowiązuje wcześniej przytoczona zasada dopuszczenia ich do stosowania na podstawie przepisów paszowych. Użycie kwasu mlekowego, mrówkowego, propionowego i octowego w produkcji kiszonki jest dozwolone wyłącznie wtedy, gdy warunki pogodowe nie pozwalają na właściwą fermentację.

Do pasz ekologicznych, jako dodatki paszowe, mogą być również stosowane niektóre substancje dopuszczone na mocy dyrektywy Rady 82/471/EWG, tj. drożdże *Saccharomyces cerevisiae* i *Saccharomyces carlsbergiensis*. Do produkcji kiszonek ekologicznych, jako dodatki można stosować substancje takie jak: sól morską, grubą sól kamienną, serwatka, cukier, pulpa buraczana, mąka zbożowa i melasa.

Wykaz dodatków paszowych stosowanych w produkcji ekologicznej, spełniających wymagania określone w przepisach dotyczących rolnictwa ekologicznego, prowadzi Krajowe Laboratorium Pasz w Lublinie, Instytut Zootechniki – Państwowy Instytut Badawczy w Krakowie.

Oprócz systemu kontroli ustanowionego w oparciu o przepisy rozporządzenia (WE) nr 882/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. W sprawie kontroli urzędowych przeprowadzanych w celu sprawdzenia zgodności z prawem paszowym i żywnościowym oraz regułami dotyczącymi zdrowia zwierząt i dobrostanu zwierząt, dla sektora produkcji pasz ekologicznych muszą być ustanowione szczególne środki kontroli oparte o omawiane prawodawstwo. W szczególności wymagane jest, aby takie kontrole obejmowały sprawdzanie spełnienia wymagań w odniesieniu do wszystkich etapów produkcji, przetwarzania i dystrybucji produktów ekologicznych. W art. 26 rozporządzenia nr 889/2008 określono ogólne zasady, jakim podlega produkcja przetworzonych pasz ekologicznych. Dodatki, środki pomocnicze i stosowane inne składniki używane w produkcji pasz, a także inne praktyki stosowane w przetwórstwie, muszą spełniać zasady dobrych praktyk produkcyjnych. Podmioty gospodarcze powinny ustanowić i uaktualniać, jeśli zajdzie potrzeba odpowiednie procedury opierające się na systematycznej identyfikacji krytycznych etapów przetwórstwa. Stosowanie takich procedur musi gwarantować, że wytwarzane pasze przetworzone spełniają zasady produkcji ekologicznej. Przede wszystkim powinny zawierać zasady podejmowania środków ostrożności w celu uniknięcia ryzyka zanieczyszczenia przez niedozwolone substancje, wdrażać odpowiednie działania w zakresie czyszczenia oraz monitorowania ich skuteczności i prowadzenia ewidencji w tym zakresie. Kolejnymi elementami, które należy zawrzeć w omawianych procedurach są czynności zapewniające, aby produkty nieekologiczne nie były wprowadzane do obrotu

z oznaczeniem odnoszącym się do ekologicznych metod produkcji, jeśli w jednym podmiocie prowadzona jest również standardowa forma działalności. Dodatkowo, jeżeli produkuje się lub składa w jednym zakładzie paszę ekologiczną i nieekologiczną, podmiot gospodarczy zobowiązany jest do produkcji jednego ich rodzaju w sposób ciągły, aż do ich całkowitego zakończenia, w oddzielnym miejscu lub w innym terminie, w sposób zapewniający, że są one fizycznie lub chronologicznie odseparowane od podobnych działań wykonywanych na produktach nieekologicznych. Również przechowując produkty ekologiczne, przed i po zakończeniu wyżej wspomnianych działań należy zapewnić, że są one fizycznie lub chronologicznie odseparowane od siebie. Należy dodatkowo powiadomić o tym organ lub jednostkę kontrolną i udostępnić jej uaktualniany rejestr wszystkich działań i przetworzonych ilości. Zakłady, w których wytwarza się pasze ekologiczne oraz standardowe muszą być podjęte działania konieczne w celu zapewnienia możliwości identyfikacji partii i uniknięcia mieszania się lub zamiany z produktami nieekologicznymi. Jeśli wytwarzanie odbywa się jeszcze na tej samej linii, taki podmiot musi podjąć skuteczne działania, aby produkcja pasz ekologicznych nastąpiła dopiero na produktach wyłącznie ekologicznych po odpowiednim oczyszczeniu urządzeń produkcyjnych. Zasady pakowania i znakowania pasz ekologicznych oraz innych tego typu produktów zawarte są w art. 31 rozporządzenia nr 889/2008. Podmioty gospodarcze muszą zapewnić, aby produkty ekologiczne mogły być transportowane do innych jednostek, włączając hurtowników i detalistów, tylko w odpowiednim opakowaniu, pojemnikach lub pojazdach zamkniętych w taki sposób, aby nie można było dokonać zamiany zawartości bez manipulowania lub uszkodzenia pieczęci oraz zaopatrzonych w etykiety zawierające odpowiednie oznakowania wymagane przez prawo paszowe. Wymaga się również, aby zarówno podmioty gospodarcze wysyłające tego typu produkty, jak również odbierające prowadziły ewidencję tych działań transportowych i były w stanie ją udostępnić na żądanie jednostki certyfikującej lub organu kontroli właściwych ds. takich czynności transportowych. Jeśli w czasie transportu przewozi się pasze ekologiczne, pasze w okresie konwersji lub nieekologiczne, należy je skutecznie od siebie fizycznie oddzielić. Podczas przyjmowania produktów od innych jednostek i podmiotów gospodarczych, zgodnie z art. 33 omawianego rozporządzenia należy sprawdzić zamknięcie opakowań lub pojemników oraz obecność opisanego wcześniej oznakowania i jego zgodność z załączoną dokumentacją towarzyszącą. Pasza przetworzona może być oznaczona (lub reklamowana) jako ekologiczna, gdy spełnia

opisane wymagania oraz jej zawartość to co najmniej 95% suchej masy produktu pochodzącej z produkcji ekologicznej. Dozwolone jest również użycie zwrotu „może być użyty w produkcji ekologicznej zgodnie z przepisami rozporządzeń nr 834/2007 i nr 889/2008” w przypadku, gdy produkt zawiera zmienne ilości materiałów paszowych z ekologicznej metody produkcji lub materiałów paszowych z produktów będących w czasie konwersji na rolnictwo ekologiczne lub materiałów nieekologicznych na wspomnianej zasadzie zawartości, co najmniej 95% produktów ekologicznych. Oznaczenia dokonuje się w kolorze, formacie lub rodzaju czcionki, bardziej zwracającym uwagę niż opis lub nazwa paszy wyprodukowanej standardowymi metodami (art. 61). Na etykiecie musi też być odniesienie do organu kontrolnego lub jednostki certyfikującej, którym podlega podmiot gospodarczy. Można stosować unijne lub przyjęte krajowe, a nawet prywatne logo produktów ekologicznych, jeśli są zgodne z omawianymi rozporządzeniami. W Polsce określono właściwość organów administracji publicznej i zadania wynikające z omówionych unijnych aktów prawnych. Zawiera je ustawa z dnia 25 czerwca 2009 r. *O rolnictwie ekologicznym* (z późn. zm.) wraz z rozporządzeniami wykonawczymi. Zgłoszenie podjęcia działalności w dziedzinie produkcji ekologicznej, w tym pasz, przyjmują wyznaczone jednostki certyfikujące, których jest obecnie 10. Działają w zakresie udzielonego im upoważnienia wydanego przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi i są zobowiązane do przeprowadzania kontroli oraz wydawania i cofania certyfikatów zgodności w rolnictwie ekologicznym. Jednostką, która sprawuje nadzór nad jednostkami certyfikującymi oraz nad produkcją ekologiczną jest Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS), która w ramach nadzoru nad jednostkami certyfikującymi i nadzoru nad produkcją ekologiczną IJHARS współpracuje z:

- Inspekcją Handlową w zakresie wprowadzania do obrotu detalicznego ekologicznych żywych lub nieprzetworzonych produktów rolnych oraz przetworzonych produktów rolnych przeznaczonych do spożycia;
- Inspekcją Weterynaryjną w zakresie nadzoru nad produkcją pasz ekologicznych;
- Państwową Inspekcją Ochrony Roślin i Nasiennictwa – w zakresie wegetatywnego materiału rozmnożeniowego i nasion do celów uprawy;
- Polskim Centrum Akredytacji – organem akredytującym jednostki certyfikujące;
- krajowymi laboratoriami referencyjnymi oraz laboratoriami urzędowo-

wymi, w zakresie badań produktów ekologicznych;

- Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów – w zakresie wprowadzania do obrotu detalicznego żywych lub nieprzetworzonych produktów rolnych oraz przetworzonych produktów rolnych przeznaczonych do spożycia.

Od 2011 r., zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 12 maja 2010 r., zastąpionym nowym wydaniem z dnia 29 kwietnia 2015 r., *w sprawie nabywania uprawnień inspektora rolnictwa ekologicznego*, jednostki certyfikujące wykonują kontrole u producentów ekologicznych za pośrednictwem osób wpisanych do rejestru inspektorów rolnictwa ekologicznego, prowadzonego przez Głównego Inspektora JHARS.

W ramach nadzoru nad produkcją ekologiczną Główny Inspektor JHARS prowadzi kontrole u producentów, którzy nie zgłosili podjęcia działalności w rolnictwie ekologicznym, a klientom sugerują, że działają w tym obszarze, w celu ustalenia, czy nie naruszają oni przepisów o rolnictwie ekologicznym oraz sprawdza u producentów ekologicznych, którzy zgłosili podjęcie działalności w rolnictwie ekologicznym, czy produkcja ekologiczna jest zgodna z przepisami dotyczącymi rolnictwa ekologicznego. Może on te zadania powierzyć wojewódzkim inspektorom jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych właściwym ze względu na miejsce, w którym prowadzone są czynności związane z tym nadzorem. Zgodnie z rozporządzeniami prawa UE instytucje te są właściwe do udzielania omawianych wcześniej odstępstw. Następuje to po zapoznaniu się z opinią jednostki certyfikującej, kontrolującej danego producenta. Wnioski o odstępstwa producenci ekologiczni składają do wojewódzkich inspektorów JHARS na formularzach opracowanych przez Głównego Inspektora JHARS, udostępnionych na stronie internetowej administrowanej przez Inspekcję JHARS. Inspekcja Weterynaryjna w zakresie nadzoru nad produkcją pasz ekologicznych, w porozumieniu z JHARS, kontroluje obszary związane z wytwarzaniem pasz na własne potrzeby, stosowaniem pasz w żywieniu zwierząt i wytwarzaniem pasz przemysłowych.

Zaznaczyć trzeba, że jesteśmy w okresie poprzedzającym przekształcenia całego sektora nadzoru nad bezpieczeństwem żywności, którego elementem jest również rolnictwo ekologiczne. Z istniejących inspekcji, w tym Inspekcji Weterynaryjnej i Inspekcji Sanitarnej, ma być stworzony Urząd Zdrowia Publicznego podlegający bezpośrednio Premierowi. Zatem również muszą być dostosowane do tych zmian krajowe przepisy dotyczące nadzoru produkcji ekologicznej.

W 2014 roku w ramach nadzoru paszowego Inspekcja Weterynaryjna przeprowadziła 267 kontroli u 259 (5,64%) podmiotów produkujących pasze ekologiczne na potrzeby własne z łącznej liczby 4594 będących pod nadzorem IW (tab. 1). Stwierdzono 44 niezgodności, a w przypadku trzech producentów (1,1%) były to uchybienia na tyle istotne, że skończyły się postępowaniem administracyjnym.

Tab. 1. Wyniki kontroli dokonanych przez Inspekcję Weterynaryjną w 2014 roku producentów ekologicznych produkujących pasze na potrzeby własne (źródło GIW).

Województwo	Liczba podmiotów nadzorowanych	Liczba skontrolowanych podmiotów	Liczba przeprowadzonych kontroli	Liczba podmiotów, u których stwierdzono nieprawidłowości	Liczba stwierdzonych niezgodności	Liczba podmiotów w stosunku, do których wszczęto postępowanie administracyjne lub karne
Zachodniopomorskie	426	0	0	0	0	0
Wielkopolskie	118	40	40	0	0	0
Warmińsko-Mazurskie	1769	0	0	0	0	0
Świętokrzyskie	75	9	10	1	5	1
Śląskie	99	12	12	0	0	0
Pomorskie	36	6	8	2	2	0
Podlaskie	57	5	5	1	3	1
Podkarpackie	163	25	25	1	1	0
Opolskie	15	6	6	0	0	0
Mazowieckie	257	1	2	0	0	0
Małopolskie	609	19	22	3	4	0
Łódzkie	32	8	8	0	0	0
Lubuskie	12	5	5	0	0	0
Lubelskie	512	50	51	7	20	0
Kujawsko - Pomorskie	126	30	30	0	0	0
Dolnośląskie	288	43	43	7	9	1
Polska (łącznie)	4594	259 (5,64%)	267 (5,81%)	22 (0,85%)	44 (16,5%)	3 (1,1%)

Analizując bazę RASFF pod kątem poważnych naruszeń w zakresie produkcji ekologicznej można stwierdzić, że tego rodzaju produkty w porównaniu do wyprodukowanych standardowymi metodami, są bezpieczniejsze. W przeciągu kilkunastu lat w bazie RASFF odnotowano 465 powiadomień dotyczących zagrożeń związanych z produktami ekologicznymi, w tym: 379 dotyczących żywności ekologicznej, 67 pasz ekologicznych oraz 19 powiadomień związanych z zagrożeniami związanymi z opakowaniami lub materiałami mającymi kontakt z żywnością ekologiczną. Stanowi to niewielki odsetek w odniesieniu do wszystkich powiadomień zawartych w bazie RASFF, uwzględniając przedział czasowy, w jakim te wyniki zebrano. Jednak kilka naruszeń przebiło się do świadomości Europejczyków, jako przypadki na tyle poważne, że w wielu kręgach podważyły silnie zaufanie do tego rodzaju produktów. Były to m.in. ekologiczny olej z nasion lnu wyprodukowany we Włoszech (2013 r.), który został wyeksportowany do wielu krajów Europy i zawierał duże zawartości WWA, jaja ekologiczne z dużą zawartością dioksyn oraz w roku 2002 jaja skażone nitrofenem (niedozwolony środek chwastobójczy) w Niemczech, gdzie musiano zlikwidować wiele ekologicznych hodowli drobiu. Te dwa ostatnie naruszenia były związane ze skażonymi paszami, które niewiele miały wspólnego z ekologią.

Jak wcześniej wspomniano, JIHARS, który jest odpowiedzialny za sprawowanie nadzoru nad jednostkami certyfikującymi i nadzór nad produkcją ekologiczną, przy wsparciu Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKIK), wykonuje kontrole w zakresie wprowadzania do obrotu detalicznego żywych lub nieprzetworzonych produktów rolnych oraz przetworzonych produktów rolnych przeznaczonych do spożycia przez ludzi. W 2015 roku skontrolowano 947 partii produktów ekologicznych, w tym 782 partie produktów pochodzących z krajów UE i 165 partii produktów importowanych z krajów trzecich. Biorąc pod uwagę asortyment żywności ekologicznej, kontroli poddano:

- 220 partii produktów zbożowych (makaronów, kasz, itp.),
- 107 partii suszonych warzyw i owoców,
- 92 partie soków,
- 75 partii wyrobów cukierniczych (w tym kakaowych i czekoladowych),
- 69 partii przetworów warzywnych,
- 54 partie przetworów owocowych (dżemów, galaretek, itp.),
- 45 partii kawy, herbaty, herbatek ziołowych i owocowych,
- 35 partii olejów i oliwy,
- 33 partie świeżych warzyw i owoców oraz ziemniaków,

- 15 partii mięsa i przetworów mięsnych,
- 13 partii miodów,
- 11 partii jaj,
- 178 partii innych produktów.

Według opublikowanego najnowszego kwartalnego raportu z grudnia 2015 r. (8), w drugim kwartale omawianego roku kontrolą objęto łącznie 164 placówki, w tym: 74 sklepy specjalistyczne, 63 sklepy należące do sieci handlowych, 3 hurtownie oraz 24 pozostałe (w tym sprzedaż internetową). Nieprawidłowości stwierdzono w 72 placówkach (44 %) lub w przeliczeniu na oferowane partie produktów kwestionowanych było to 147 partii (15,5%). Stwierdzone nieprawidłowości dotyczyły:

- niewłaściwych cech organoleptycznych (8,1%),
- niższej od zadeklarowanej zawartości ekstraktu ogólnego w przypadku koncentratów pomidorowych (23,7 %, zaniżona zawartość o około 2%),
- niższych w stosunku do deklaracji na opakowaniu mas produktów (różnice w masach około 3%),
- oznakowanie niezgodne z obowiązującymi przepisami o rolnictwie ekologicznym (10,8%).

Wydaje się, że ranga wykrytych w zakresie jakości handlowej naruszeń produktów ekologicznych, nie rzutuje na postrzeganie tego asortymentu żywności jako jakościowo gorszych. Świadczy to niewątpliwie o bardzo dokładnej i wnikliwej kontroli tych produktów.

Podsumowując, produkcja ekologiczna coraz bardziej rozwija się w Polsce i na świecie, stanowiąc ważną gałąź gospodarki związaną z rolnictwem. Mają na to wpływ programy promujące, w tym z możliwością wsparcia finansowego oraz system dopłat. Jednym z ważniejszych sektorów w tej gałęzi rolnictwa jest produkcja pasz ekologicznych. Jest ona szczególnie związana w Polsce z produkcją na potrzeby własne, z małym udziałem produkcji pasz ekologicznych przemysłowych. Porównując ilość naruszeń prawa paszowego, oraz ich rangę, można stwierdzić, że poważne przekroczenia przepisów występują rzadko, lecz wyczerlenie opinii społecznej jest w tym względzie duże i ewentualne zachwianie w tym względzie może przynosić znaczne pogorszenie zaufania konsumentów. W naszym kraju, ale również w całej Europie, zauważono konieczność zwiększenia działań w zakresie promowania konsumpcji żywności ekologicznej, powodującej wzrost popytu na tego rodzaju produkty. Takie działania są podejmowane i z planów przyszłych działań wydaje się, że będzie ich coraz więcej.

Piśmiennictwo:

1. Osiński Z., Kwiatek K., Sieradzki Z. Pasze ekologiczne – wymagania prawne i perspektywy rozwoju. Pasze Przemysłowe, 2014, 3, 7-18.
2. Raport o stanie rolnictwa ekologicznego w Polsce w latach 2013–2014. Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, Warszawa, 2015.
3. Rozporządzenie Rady (WE) NR 834/2007 z dnia 28 czerwca 2007 r. W sprawie produkcji ekologicznej i znakowania produktów ekologicznych i uchylające rozporządzenie (EWG) nr 2092/91 (Dz.U. L 189, 20.7.2007 z późn. zm.)
4. Rozporządzenie Komisji (WE) nr 889/2008 z dnia 5 września 2008 r. ustanawiające szczegółowe zasady wdrażania rozporządzenia Rady (WE) nr 834/2007 w sprawie produkcji ekologicznej i znakowania produktów ekologicznych w odniesieniu do produkcji ekologicznej, znakowania i kontroli (Dz.U. L 250, 18.9.2008 z późn. zm.)
5. Ustawa z dnia 25 czerwca 2009 r. O rolnictwie ekologicznym (Dz.U. 2009 nr 116 poz. 975 z późn. zm.)
6. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 29 kwietnia 2015 r. W sprawie nabywania uprawnień inspektora rolnictwa ekologicznego (Dz.U. 2015 poz. 742).
7. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 26 maja 2015 r. W sprawie laboratoriów urzędowych i referencyjnych oraz zakresu analiz wykonywanych przez te laboratoria (Dz.U. 2015 poz. 795).
8. Informacja z wyników kontroli jakości i prawidłowości oznakowania oraz identyfikowalności produktów rolnictwa ekologicznego. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Warszawa, grudzień 2015 r.

Mirosław Kleczkowski, Włodzimierz Kluciński

Zakład Weterynaryjnej Diagnostyki Laboratoryjnej i Klinicznej

Katedra Patologii i Diagnostyki Weterynaryjnej

Wydziału Medycyny Weterynaryjnej SGGW

ul. Nowoursynowska 159C, 02 776 Warszawa

CZY CYNK JEST NIEZBĘDNY W ŻYWIENIU BYDŁA?

Od dawna cynk uznawano za biopierwiastek niezbędny w żywieniu bydła. Zaobserwowano charakterystyczne objawy niedoboru tego pierwiastka, zarówno u cieląt, jak i bydła starszego, które ustępowały po podaniu jego związków. Niemniej jednak, tam gdzie zawartość tego biopierwiastka w roślinności użytków zielonych jest niższa od zalecanej, często nie otrzymywano jakichkolwiek informacji o występowaniu niedoboru. Można więc uważać, że przyczyną schorzenia nie zawsze jest niedobór bezwzględny, lecz uwarunkowany także innymi czynnikami biorącymi udział w interakcji. Dlatego dość trudno jest wyznaczać rejon niedoborowe cynku, jak to ma miejsce w przypadku miedzi.

Zawartość cynku w glebie jest zróżnicowana i uzależniona, zarówno od rodzaju skały macierzystej, jak i od sposobu użytkowania oraz zanieczyszczeń atmosferycznych. Cynk w glebach występuje w postaci jonów związanych, zarówno przez minerały, jak i kompleksy organiczne. Jednak połączenia organiczne są na ogół mało stabilne. Intensywność uruchamiania cynku w glebach kwaśnych jest 10-krotnie większa niż w glebach zasadowych. Na glebach kwaśnych nawet fosforan cynku znajdujący się w nawozach fosforowych stanowi istotne źródło tego składnika mineralnego.

Rośliny pobierają cynk w sposób aktywny i bierny. Wewnątrz roślin pierwiastek jest transportowany stosunkowo łatwo. Jednak stopień gromadzenia cynku zależy od gatunku roślin. Szczególnie powinowactwo wskazuje pierwiastek do kwasów nukleinowych, powodując przy wysokich stężeniach ich degradację. Na ogół jednak rośliny charakteryzują się dużą odpornością na nadmierne stężenie cynku (1). Z niedoborem cynku u roślin należy się liczyć na glebach alkalicznych, torfowych oraz silnie wapnowanych i mineralnych, ubogich w substancje organicz-

ne. Nawożenie azotowe, powodując zwiększenie ilości biomasy, obniża stężenie cynku. Ponadto zachodzi proces większego wiązania cynku w tkankach korzeniowych przez aminokwasy i białko. Dochodzi wówczas do wtórnego niedoboru tego składnika mineralnego. Ilość cynku zmniejsza się także w miarę dojrzewania roślin. Rośliny motylkowe są bogatsze w ten pierwiastek niż trawy. Śruty z roślin oleistych są bogatsze w cynk niż ziarna zbóż. Także pasze pochodzenia zwierzęcego są bogatsze w cynk, niż z roślin oleistych. Najwięcej cynku znajduje się w mączce mięsno – kostnej z wieloryba. Obecność kwasu fitynowego utrudnia przyswajanie tego pierwiastka, ponieważ tworzą się trwałe wiązania chemiczne, które są trudno rozpuszczalne.

Zapotrzebowanie na cynk

Zapotrzebowanie bydła na cynk charakteryzuje znaczna rozpiętość. Uzależnione jest ono od wieku, rasy, płci, rodzaju produkcji, stanu zdrowia oraz od wielu innych składników diety. Intensyfikacja produkcji zwierzęcej zwiększa zapotrzebowanie na cynk. Częste stosowanie wapnia do gleby, poprzez wzrost pH, obniża zawartość cynku w roślinach. Uważa się, że pasza zawierająca około 40 mg cynku/kg s.m. powinna chronić zwierzę przed bezwzględny niedoborem. Natomiast przy niedoborze względny zaleca się zwiększać podaż pierwiastka do około 100 mg/kg s.m. U bydła w sezonie pastwiskowym może występować parakeratoza, gdy zawartość wapnia w paszy wynosi około 0,6%, nawet przy zawartości cynku do 80 mg/kg s.m.

Zahamowanie rozwoju

Niedobór cynku prowadzi u cieląt do utraty kondycji, zahamowania rozwoju i wzrostu w następstwie zaburzeń w syntezie białek oraz metabolizmie węglowodanów. U bydła starszego obserwuje się słabsze przyrosty masy ciała oraz niezadowalającą mleczność. Ponieważ cynk odgrywa ważną rolę w rozwoju mikroflory żwacza uważa się, że niedostatek jego w diecie stanowi przyczynę obniżonej mleczności. Osłabiony rozwój zwierząt oraz dziennych przyrostów może być także następstwem obniżonej aktywności enzymów oraz upośledzonego wykorzystania paszy, utraty i spaczenia apetytu oraz biegunki.

Skóra

Wśród objawów charakterystycznych dla niedoboru cynku do najważniejszych zaliczamy zmiany na skórze. Występują one początkowo wokół nozdrzy przednich, oczu, warg, odbytu, sromu oraz u podstawy uszu, na grzbiecie, w okolicy krtani, szyi, zewnętrznej stronie ud, w dolnych partiach kończyn oraz w miejscu zginania stawów, na skórze wymienia i moszny. Początkowo skóra łuszczy się, włos staje się nastroszony i zlepiający się. W wyniku otarć spowodowanych świądem i lizaniem włos wypada, pojawia się stan zapalny, obrzęki podskórne i zażółcenie błon śluzowych. Dochodzi do infekcji. Podobne objawy kliniczne przy wzroście stężenia cynku w wątrobie, nerkach i trzustce zauważono także przy zatruciach cynkiem. Dodatkowo zmiany anatomiczne zaobserwowano w trzustce, nerkach, wątrobie, żwaczach, księgach, jelicie cienkim i w gruczole przytarczycznym (1). W następstwie licznych zgrubień skóry i pęknięć tworzą się rozpadliny i rany, które znacznie mogą upośledzać poruszanie się zwierząt gospodarskich (2, 3). Zaobserwować można także stany zapalne błony śluzowej jamy ustnej i nosowej, obrzęk dziąseł i ślinotok. Niekiedy zmiany ograniczają się u bydła dorosłego jedynie do egzemy zlokalizowanej u nasady ogona. Może dojść do sezonowości w występowaniu objawów ograniczających się do okresu zasuszania. W niektórych przypadkach dochodzić może do licznych wyłysień oraz powstawania wrzodów na śluzówce trawieńca, przedżołądkach oraz parakeratozy. Zespół objawów towarzyszących niedoborowi cynku nazywa się parakeratozą. Histologicznie stwierdza się występowanie następujących zmian: nadmierne rogowacenie naskórka z licznymi deformacjami, liczne ubytki komórek warstwy ziarnistej, przerost siateczki w warstwie rozrodczej.

Rozród

Wpływ niedoboru cynku na reprodukcję, zarówno osobników męskich, jak i żeńskich, znany jest od wielu lat. Niedobór tego pierwiastka wywołuje u buhajów opóźniony rozwój gonad oraz niepłodność wywołaną zaburzeniami w spermatogenezie, podziale komórek i wzroście jąder oraz zaburzenia w stabilności spermy, deformację plemników i zmniejszenie ich liczby. Brak tego pierwiastka upośledza funkcję sterza oraz powoduje wzrost poziomu FSH i LH oraz obniżenie zawartości testosteronu w surowicy krwi. Niedobór cynku występujący u samic

podczas ciąży powoduje jej przedłużenie się oraz powstawanie trudności w czasie porodu. Ciężar cieląt nowonarodzonych jest znacznie mniejszy niż zwierząt kontrolnych. Ponadto występowały anomalie rozwojowe kości długich, kręgow i żeber oraz w obrębie czaszki (4).

Układ nerwowy

Cynk wpływa na funkcje kubków smakowych, nerwów przewodzących informacje smaku oraz na centralne ośrodki nerwowe regulujące funkcje smakowe. Zwierzęta żywione dietą ubogą w cynk są bardziej wrażliwe na stres oraz bardziej agresywne.

Układ sercowo-naczyniowy

Zmiany biochemiczne we krwi nie są tak wyraźne, jak przy innych niedoborach. Poziom cynku obniża się. Zmniejsza się także zawartość albumin oraz wzrasta stężenie globulin. Wartość hematokrytowa u zwierząt z niedoborem cynku jest często obniżona. W czasie procesu białaczkowego ilość cynku w leukocytach obniża się często o 90%. Ciężarne samice z niedoborem cynku nie są zdolne do hemodynamicznego przystosowania się w nowym środowisku (4).

Narządy ruchu

Przy niedoborze cynku dochodzi do obrzęku stawów kolanowych i stawów stępu oraz powstawania zmian skórnych po zewnętrznej stronie ud. Pęknięcia skóry oraz rany i obrzęki tworzą się także nad racicami. W wyniku bólu może występować sztywny chód. Zaburzenia w rozwoju kośćca mogą także rzutować na funkcje narządu ruchu (4).

Wady genetyczne

U cieląt w wieku 4 do 8 tygodni pochodzących z terenu Danii, Niemiec, Holandii i Włoch opisano schorzenie, którego objawy przypominają eksperymentalny niedobór cynku. W schorzeniu występuje całkowita niezdolność zwierząt do wchłaniania cynku z jelita cienkiego. Okazało się, że jest to letalna wada genetyczna, oznaczona symbolem A 46, występująca u bydła pochodzenia fryzyjskiego. Syndrom ten roz-

wija się u cieląt homozygotycznych i jest dziedziczny. U takich zwierząt stwierdzono niedorozwój grasicy oraz śledziony, węzłów chłonnych i płytek Peyera w przewodzie pokarmowym. Zmiany te upośledzają w istotny sposób proces różnicowania się i dojrzewania limfocytów T (4).

Rozpoznawanie niedoborów cynku

Diagnostyka niedoborów cynku opiera się na wywiadzie, objawach klinicznych, badaniach monitoringowych, obejmujących także ocenę stanu prooksydacyjno-antyoksydacyjnego we krwi i zmianach histopatologicznych, które są charakterystyczne dla parakeratozy oraz objawowym leczeniu mineralnym (8). Dlatego też trudna jest diagnoza wczesnej fazy choroby. Dość trudno jest także uchwycić zależność między niedoborem pierwiastka, a objawami klinicznymi. Wyniki badań paszy należy analizować również dość ostrożnie z uwagi na występujące interakcje z innymi pierwiastkami, jak też na znaczną rozpiętość w zapotrzebowaniu bydła (5). Przy występującym niedoborze cynku w ustroju dochodzi niekiedy do obniżenia zawartości tego składnika mineralnego w wątrobie, nerkach, mięśniu sercowym i mięśniach szkieletowych oraz znacznie częściej w trzustce, co może mieć pewne znaczenie diagnostyczne. Przyżyciowo najbardziej wartościowy materiał diagnostyczny stanowią leukocyty i erytrocyty. Pewną wartość diagnostyczną może mieć także mleko (6). Również zawartość tego metalu w sierści spada poniżej wartości referencyjnych. Natomiast w skórze utrzymuje się często poziom prawidłowy pomimo zmniejszonej podaży. Przy wyraźnych objawach klinicznych zawartość cynku w surowicy jest często obniżana do połowy dolnej granicy normy fizjologicznej. W dalszym etapie rozwoju choroby poziom albumin w surowicy obniża się poniżej 0,29 g/g, a globulin wzrasta powyżej 0,40 g/g. W surowicy obniża się także aktywność fosfatazy zasadowej i amylazy oraz anhidrazy węglowej w erytrocytach. Niską aktywność fosfatazy alkalicznej zaobserwowano także w kościach, jelicie cienkim i nerkach. Zmiany biochemiczne, które towarzyszą niedoborom cynku, są jednak zbyt mało jeszcze poznane. Dlatego też istnieje potrzeba wielu dalszych badań i doświadczeń zanim będzie można uzyskać bezbłędne wskazówki przydatne we wczesnym ostrzeganiu przed wystąpieniem niedoborów cynku. W diagnostyce różnicowej należy uwzględnić: niedobór witaminy A, magnezu i miedzi, zatrucie selenem, grzybicę, wszawicę i uczulenia (4).

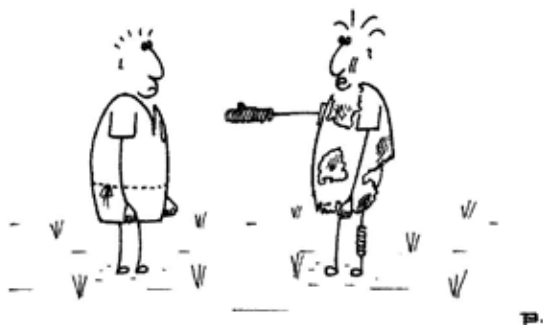
Profilaktyka i leczenie

W celach profilaktycznych zaleca się większe nawożenie cynkiem gleby. Dawka zależy od miejscowych warunków i składu chemicznego gleby. Doświadczenia pochodzące z Australii wskazują, że na glebach ubogich w pierwiastek wystarczy zastosowanie od 5,7 do 8 kg siarczanu cynku na ha co 2 lub 3 lata. W postępowaniu profilaktycznym zaleca się stosowanie w żywieniu zwierząt roślin motylkowych bogatszych w cynk w stosunku do traw, otrąb zawierających 2-3 razy więcej pierwiastka, niż wewnątrz ziarna oraz śrut poekstrakcyjnych, w których znajduje się od 50 do 70 mg cynku/kg suchej masy. Ważne znaczenie mają dodatki mineralne dostępne w handlu, zawierające ten składnik, które należy stosować w dawce dla cieląt od 1 do 2 g/szt. dziennie, a dla bydła dorosłego od 2 do 4 g/szt. dziennie. Do zapobiegania niedoborom i w celu leczenia można stosować tlenek, węgiel lub siarczan cynku. Wszystkie sole wykorzystywane są przez zwierzęta w podobny sposób oprócz rud cynku takich jak: sfalerity i frankliny, z których pierwiastek jest gorzej wchłaniany. Na ogół wielu badaczy zaleca stosowanie cynku w ilości 50 – 60 mg/kg s.m. Jednak często stosuje się dawki dochodzące do 200 mg/kg s.m. Tolerancja zwierząt na cynk jest duża i ujemne skutki nie powinny wystąpić. Inni badacze zalecają podawanie w celach profilaktycznych 0,5 g ZnO/kg paszy treściwej przez 20 do 40 dni. W leczeniu wzbogaca się dietę cynkiem w ilości 250 mg/kg s.m. lub dodatkiem pierwiastka w ilości 50 mg/kg s.m. dla cieląt lub 250 do 400 mg/kg s.m. dla bydła dorosłego. Niekiedy stosuje się specjalnie przygotowane drożdże lub mieszanki mineralne, lizawki, które zawierają od 1 do 2% pierwiastka lub iniekcje soli cynku. W leczeniu należy uwzględnić zwiększone potrzeby zwierząt, w przypadku podwyższonych wartości wapnia, kadmu i miedzi. Ostatnio stosuje się cynk w formie bolusów o przedłużonym działaniu (4, 5, 7).

Piśmiennictwo:

1. Allen J.G., Masters H.G., Peet R.L., Mullins K.R., Lewis R.D., Skirrow S.Z., Fry J.: Zinc toxicity in ruminants. *J. Comp. Pathol.* 1983, 93, 3: 363-77.
2. Grela E. R., Pastuszak J.: Nutritional and prophylactic importance of zinc in pig production (in Polish). *Med. Wet.* 2004, 60, 1254–1258.
3. Hill G. M., Mahan S. D., Carter S. D., Cromwell G. L., Ewan R. C., Harrold R. L., Lewis A. J., Miller P. S., Shurson G. C., Veum T. L.: Effect of pharmacological concentrations of zinc oxide with or without the inclusion of an antibacterial agent on nursery pig performance. *J. Anim. Sci.* 2001, 79, 934–941 In: Grela E.R., Pastuszak J., 2004. Nutritional and prophylactic importance of zinc in pig production (in Polish). *Med. Wet.* 2004, 60, 1254–1258.
4. Hosnedlova B., Travnicek J., Soch M.: Current view of the significance of zinc for ruminants. A review. *Agric. Trop. Subtrop.* 2007, 40, 57-64.
5. Illek J., Bečvář O., Lokajová E., Matějčák M.: Trace elements in nutrition of cattle – zinc (in Czech). *Krmivářství*,

- 2000, 6, 3041.
6. Rodriguez E.M., Sanz Alaejos M., Diaz Romero C.: Mineral concentrations in cow's milk from the Canary Island. J. Food Composition Analysis, 2001, 14, 419–430 In: Dobrzański Z., Górecka H., Opaliński S., Chojnacka K., Kołacz R.: Trace and ultratrace elements in cow's milk and blood (in Polish). Med. Wet., 2005, 61 (3), 301–304.
 7. Strusińska D., Iwańska S., Mierzejewska J., Skok A.: Effect of mineral-vitamin and yeast supplements on concentrations of some biochemical parameters in the blood serum of cows (in Polish). Med. Wet. 2003, 59, 323–326.
 8. Yo B. Y.: Cellular defenses against damage from reactive oxygen species. Physiol. Rev. 1994, 74, 139–162 In: Markiewicz H., Gehrke M., Malinowski E., Kaczmarowski M.: Evaluating the antioxidant potential in the blood of transition cows (in Polish). Med. Wet., 2005, 61, 1382–1384.



Jutro Ty szczepisz psy!

¹Beata Tokarz-Deptuła, ^{1,2}Kamil Grzegorczyk,

²Wiesław Deptuła

¹Katedra Immunologii, ²Katedra Mikrobiologii, Wydział Biologii, Uniwersytet Szczeciński,

ul. Felczaka 3c, 71-413 Szczecin, e-mail: kurp13@univ.szczecin.pl

ROLA ŻELAZA W WYBRANYCH INFЕКCJACH BAKTERYJNYCH

1. Wprowadzenie

Żelazo jest pierwiastkiem niezbędnym do przebiegu wielu procesów biologicznych u różnych patogenów, w tym bakterii, ale również ich gospodarzy. W komórkach bakteryjnych żelazo występuje w śladowych ilościach, m.in. w enzymach jako kofaktor, w grupach prostetycznych jako centrum aktywne, jak również w formie niezwiązanej, bo wolne jony żelaza mogą być przyczyną powstawania wolnych rodników. Zasadnicze znaczenie żelaza u bakterii wiąże się jednakże z procesami metabolicznymi, m.in. oddychaniem komórkowym, w tym cyklem kwasów trójkarboksylowych, ponieważ żelazo jest ważnym elementem m.in. grup prostetycznych hemoprotein, np. cytochromów, a także centrów żelazowo-siarkowych akonitazy i dehydrogenazy bursztynianowej. Żelazo wpływa również na regulację stresu oksydacyjnego u bakterii, gdyż wchodzi w skład grup prostetycznych m.in. takich enzymów oksydoredukcyjnych jak: katalaza, peroksydaza, neelaredoksyna i rubredoksyna. Również procesem zależnym od tego pierwiastka jest synteza DNA, ponieważ żelazo wchodzi w skład grupy prostetycznej reduktazy rybonukleotydowej regulującej biosyntezę deoksyrybonukleotydów (głównych substratów łańcuchów DNA). Nadto wpływa ono na regulację ekspresji genów warunkujących patogenność i tworzenie bakteryjnego biofilmu, gdyż m.in. od żelaza zależy synteza międzykomórkowych adhezyn polisacharydowych, które warunkują strukturę biofilmu oraz syntezę LuxS (S-ribosylhomocysteinazy) mającej istotne znaczenie w systemie *Quorum Sensing* („system komunikacji chemicznej” między bakteriami – regulujący ich ekspresję genetyczną oraz ich ilość), wytwarzania sideroforów (związków chemicznych odpowiadających u bakterii za pozyskanie żelaza z egzogennych źródeł), a także syntezę toksyn,

których produkcja jest uwarunkowana m.in. zmniejszeniem poziomu żelaza w komórce bakteryjnej. Żelazo pełni także specyficzną rolę w procesie sporulacji, którą wykazano u *Clostridium spp.* Makroorganizmy (ssaki) chronią swoje zasoby żelaza przed patogenami, np. bakteriami, grzybami, pasożytami, co jest związane z mechanizmami odporności nieswoistej, uwarunkowanej takimi substancjami jak laktoferyna, transferyna, siderokalina, a także bardzo ważna hepcydyna. Dlatego bakteryjne mechanizmy pozyskiwania tego pierwiastka z makroorganizmu są m.in. czynnikami determinującymi ich zjadliwość. Otóż, jeśli w środowisku bytowania bakterii, np. w makroorganizmie, żelazo jest niedostępne, to aktywują one m.in. produkcję toksyn, syntezę białek błonowych wiążących np. transferynę lub inne nośniki żelaza gospodarza. Następuje również synteza sideroforów – chelatorów żelaza, pochodzącego z egzogennych źródeł, takich jak np. siderofory wydzielane przez inne drobnoustroje będące np. naturalną florą fizjologiczną gospodarza. Bakterie z rodziny *Enterobacteriaceae* potrafią wiązać żelazo do reszt cukrowych swoich antygenów powierzchniowych, wchodzących w skład lipopolisacharydu (LPS), który jest zewnętrzną warstwą ściany komórkowej bakterii gramujemnych przyczyniającą się do powstawania m.in. sepsy. Z kolei inne bakterie, np. *Legionella (L.) pneumophila*, posiadają zdolność transportowania do cytoplazmy hemu – najważniejszego składnika hemoglobiny, mioglobiny i cytochromów. U takich bakterii, jak np. *Staphylococcus (S.) aureus*, *Streptococcus (Str.) pyogenes*, *Bacillus (B.) anthracis*, *Clostridium spp.*, *Escherichia (E.) coli*, *Vibrio (V.) cholerae* czy *Shigella (S.) flexnerii*, za regulację ekspresji genetycznej odpowiada m.in. żelazozależne białko Fur, które m.in. koordynuje biosyntezę sideroforów – transporterów błonowych nośników żelaza, hemolizyn i enzymów żelazowych oraz cząsteczki RNA RyhB, które degraduje mRNA kodujące białka, a których funkcja i aktywność wymaga żelaza. Wysokie nasycenie komórek bakteryjnych żelazem hamuje ekspresję genów odpowiedzialnych za pobór żelaza przez białko Fur oraz tłumi syntezę regulatorowej cząsteczki RNA RyhB, a to aktywuje m.in. geny białek cyklu kwasów trójkarboksylowych.

2. Rola i udział żelaza u bakteryjnych patogenów zewnątrzkomórkowych (tab.1)

W środowisku zewnątrzkomórkowym gospodarza (osocze oraz powierzchnia błon śluzowych, np. dróg moczowo-płciowych, jelit, dróg oddechowych) zasoby żelaza są najczęściej ubogie, dlatego bakterie po-

trzebujące żelazo musiały wykształcić mechanizmy jego pozyskiwania, także z komórek gospodarza. Aby mogły one tego dokonać, produkują szereg toksyn, w tym enterotoksynę, Shiga-podobną toksynę oraz enzymy, np. hemolizyny, lipazy, proteazy, pneumolizyny, które umożliwiają produkującym je bakteriom dostęp do zdecydowanie bogatszych rezerwuarów żelaza, znajdującego się np. w erytrocytach - zawierających hemoglobinę, pneumocytach - posiadających cytochromy, hepatocytach - gromadzących ferrytyny, czy w osoczu krwi, które jest bogate w transferrinę. Żeby pozyskać uwolnione na zewnątrz w wyniku lizy żelazo, takie bakterie jak *S. aureus*, *B. anthracis*, czy *E. coli*, uruchamiają kaskadę mechanizmów ich pozyskania. W tym celu wydzielają one związki chelatujące żelazo, np. staphyloferryny, petrobaktyny, salmocheliny, pyocheliny lub inne nośniki tego pierwiastka, np. wiążące hem – hemofory. Następnie syntetyzują białka transportujące związki żelaza oraz syntetyzują struktury innych systemów jego akwizycji, jak np. system wiązania hemoprotein NEAT, transportery błonowe ABC, transportery jonów żelaza, transporter hemozależny TonB. W przypadku *E. coli* wytwarzane są egzogennie m.in. mikrozyiny, które hamują wzrost innych bakterii, ograniczając im dostęp do żelaza. Niektóre bakterie syntetyzują peroksydazę i katalazę (żelazo jest ich kofaktorem), które chronią je przed stresem oksydacyjnym, który może być skutkiem uszkodzenia tkanek gospodarza przez bakterie lub odpowiedzi immunologicznej gospodarza, wtedy to powstałe wolne rodniki są czynnikiem zagrażającym bakterii ze strony środowiska bytowania (zewnątrzkomórkowo). Natomiast w przypadku, gdy wysoka absorpcja jonów żelaza zagraża równowadze oksydoredukcyjnej wewnątrz komórki bakteryjnej, syntetyzują one, jak np. *B. anthracis*, miniferrytyny chroniące ich struktury przed uszkodzeniami, poprzez wiązanie i magazynowanie wolnych jonów żelaza. Pierwiastek ten jest niezbędny także do tworzenia biofilmu, m. in. u *S. aureus*, *Str. pyogenes*, czy *P. aeruginosa* oraz wpływa na regulację kiełkowania i na powstawanie zarodników u *C. perfingens*, *C. botulinum* oraz *C. tetani*. Dla tych ostatnich obecność jonów żelaza może sygnalizować poprawienie się warunków bytowych (dostęp składników odżywczych), jak również ich pogorszenie (warunki stresowe), co inicjuje przyspieszenie kiełkowania przetrwalników lub ich powstawanie. Kontrola nad pobieraniem i transportowaniem żelaza, syntezą biofilmu oraz sporulacją, jest podporządkowana zależnym od żelaza regulatorom ekspresji genetycznej, takim jak np. białka Fur i LuxS oraz CcmC. Wykazano, że białko Fur odpowiada m.in. za syntezę sideroforów i transporterów nośników żelaza u *S. aureus* (staphyloferryna a i B, staphy-

lobaktyna, aureochelina), *B. anthraxis* (petrobaktyny, bacilibaktyny), *E. coli* (enterobaktyna, salmochelina, aerobaktyna), *V. cholerae* (vibriobaktyna, enterobaktyna), a także toksyn i enzymów warunkujących patogenność, np.: u *S. aureus* (enterotoksyna, koagulaza, lipaza, hemolizyna), *B. anthraxis* (toksyna wąglika), *C. perfringens* (fosfolipaza C), *C. botulinum* (botulina), *C. tetani* (toksyna tężca), a *E. coli* (Shiga-podobna toksyna, alfa-hemolizyna). Białko Fur aktywuje również syntezę niektórych enzymów wchodzących w skład szlaków kwasów trójkarboksylowych, np. akonitazę i dehydrogenazę bursztynianową, a u *V. cholerae* Fur wpływa dodatkowo na jej ruch (co może wiązać się z regulacyjnym wpływem Fur na syntezę ATPaz, których kofaktorem jest żelazo). Natomiast białko LuxS, czyli S-ribosylhomocysteinaza, pełni istotną rolę w tworzeniu biofilmu i wpływa na częstotliwość transformacji (aktywne pobieranie DNA z otoczenia), ekspresji hydrolazy mureiny oraz jej pozakomórkowe wydzielanie m.in. u *S. pneumoniae*, co prowadzi do zwalczania bakteryjnych konkurentów. Dlatego *S. pneumoniae* może dominować w rywalizacji o deficytowe w biofilmie pierwiastki oraz przestrzeń. Natomiast w przypadku białka CcmC należącego do białek systemu dojrzewania cytochromów, wykazano, że wzmacnia ono produkcję sideroforów (pyocheliny, pyoverdiny, kuinolobaktyny) i hemu oraz pobudza m.in. *P. aeruginosa* i *P. fluorescens* do wzrostu. Wiele bakterii, m.in. *S. aureus*, *Str. pyogenes*, *S. pneumoniae*, *B. anthraxis*, *C. perfringens*, *E. coli*, *P. fluorescens*, *V. cholera*, posiadają rozbudowane mechanizmy zależne od żelaza, natomiast jedynie *Treponema (T.) pallidum* zachowała prymitywny system magazynująco-oksydoredukujący, oparty na czynności dwóch ferroprotein (neelaredoksyny i rubredoksyny), które m.in. chronią bakterię przed stresem oksydacyjnym powstającym w konsekwencji uszkodzenia zainfekowanych tkanek gospodarza.

Interesujące jest to, że białka te również są charakterystyczne dla hipertermofilów i beztlenowych bakterii redukujących siarczany, co w konkluzji podanych faktów, można uznać, że mechanizmy zależne od żelaza są istotnym wyznacznikiem filogenetycznym, w tym głównie bakterii chorobotwórczych, a także tzw. „bakterii środowiskowych”.

Tabela 1. Rola i udział żelaza u bakteryjnych patogenów zewnątrzkomórkowych

NAZWA BAKTERII	ROLA i UDZIAŁ ŻELAZA
<i>S. aureus</i>	synteza biofilmu, ekspresja białek transporterów błonowych ABC (permeazy, lipoproteiny), ekspresja Fur, wiązanie hemu i haptoglobiny, wiązanie przez transpeptydazę cząsteczek chelatujących staphyloferryina a i B, synteza staphylobaktyny, aureocheliny oraz enterotoksyny, koagulazy, lipazy, hemolizyny
<i>S. pyogenes</i> <i>S. pneumoniae</i>	synteza biofilmu (ekspresja LuxS), transformacja, nadekspresja hydrolazy mureiny, odporność na stres oksydacyjny, ekspresja peroksydazy, tworzenie otoczki, system wiązania hemu i hemo-protein NEAT
<i>B. anthracis</i>	system transportowy ABC (permeazy, ATPazy), synteza mini-ferrytyn (obrona przed wewnątrzbakteryjnym stresem oksydacyjnym), ekspresja Fur, system wiązania hemoprotein NEAT, synteza petrobaktyny, bacilibaktyny, peroksydazy oraz toksyn
<i>C. perfringens</i> <i>C. botulinum</i> , <i>C. tetani</i>	przyspieszenie kiełkowania zarodników, sporulacja, ekspresja Fur, produkcja toksyn, synteza enzymów związanych z transportem ABC (permeazy, transferaza glikozowa, oksydoreduktaza), obniża wytrzymałości spor na wysoką temperaturę
<i>E. coli</i>	regulacja genów przez Fur, uwalnianie sideroforów (enterobaktyna, salmochelina, aerobaktyna) i ich transport – synteza receptorów dla nośników żelaza, transport kolicyn, synteza Shiga-podobnej toksyny (STL-1), alfa-hemolizyny, mikrocytyny, wydzielanie hemoforów i synteza białek ich akwizycji
<i>P. aeruginosa</i> , <i>P. fluorescens</i>	ekspresja systemu dojrzewania cytochromów (ccmC), regulacja elastazy, proteazy alkalicznej, synteza egzotoksyny A, pyocheliny, pyoverdiny i kuinolobaktyny, tworzenie biofilmu
<i>V. cholerae</i>	synteza vibriobaktyny i enterobaktyny oraz enzymów wewnątrz błonowego transportu ABC, synteza transporterów jonów Fe^{2+} i Fe^{3+} , synteza transporterów TonB zależnych od hemu, regulacja Fur – aktywacja akonitazy, dehydrogenazy, fumarazę oraz ruchu wici i zwiększenie chemotaksji
<i>T. pallidum</i>	magazynowanie żelaza związane z neelaredoksyną, rubredoksyną, połączone z funkcjami oksydoredukcyjnymi

3. Rola i udział żelaza u bakteryjnych patogenów wewnątrzkomórkowych (tab.2)

Komórki makroorganizmu, w odróżnieniu od środowiska, w jakim bytują bakterie zewnątrzkomórkowe, stanowią bogaty rezerwuár

żelaza, którego głównymi nośnikami jest hem oraz ferrytyna (białko wiążące żelazo występujące w komórkach, głównie hepatocytach, ale także makrofagach) Dlatego bakterie wewnątrzkomórkowe, takie jak np. *M. tuberculosis*, *S. flexnerii* czy *L. pneumophila*, posiadają mechanizmy pozyskiwania żelaza z zasobów wewnątrzkomórkowych. Bakterie te są zdolne do syntezy hemoforów - związków wiążących hemoproteiny oraz sideroforów, jak mykobaktyna, aerobaktyna i legiobaktyna. W przypadku *M. tuberculosis* hem jest pobierany, gdy występuje niedobór żelaza pochodzącego z mykobaktyny. Nieskuteczny pobór żelaza przez siderofory (mykobaktyny) u tych bakterii, może być efektem naturalnej obrony gospodarza, który wytwarza siderokalinę, która to wiąże żelazo przyłączone do sideroforów. Przypuszczalnie *M. tuberculosis* ma ułatwiony dostęp do zasobów żelaza pochodzących z transferryny poprzez błonę fagosomalną w makrofagach. Przy niedoborze żelaza stwierdzono u *M. tuberculosis* obniżenie zdolności tolerowania środowiska wewnątrz zainfekowanych makrofagów, choć brak jest dokładnych danych dotyczących tego zjawiska. Natomiast *S. flexnerii* wytworzyła szereg mechanizmów związanych z pozyskaniem hemu poprzez syntezę hemoforów, jak również ich receptorów oraz transporterów, co zapewne wynika z bogatych zasobów komórek gospodarza w nośniki żelaza, którymi są np. enzymy, cytochromy, czy mioglobina. W przypadku *S. flexnerii* wykazano także wiązanie hemu na powierzchni błony zewnętrznej ściany komórkowej, który tworzy płaszcz prawdopodobnie służący do lepszego przylegania z komórkami gospodarza. Natomiast żelazo-zależna regulacja genetyczna *S. flexnerii* opiera się na białku Fur kontrolującym m.in. syntezę aerobaktyny czy wydzielanie toksyn. W przypadku *L. pneumophila* istotne znaczenie dla mechanizmów związanych ze zdolnością infekowania makrofagów ma żelazo-zależny system cytochromu c (CcmC). Wpływa on m.in. na syntezę legiobaktyny, ekspresję katalazy i peroksydazy oraz gromadzeniu ich w przestrzeni periplazmatycznej *L. pneumophila*, a także wiązaniu hemu do apocytochromu periplazmatycznego. Zaobserwowano również, że występujący niedobór żelaza u *L. pneumophila* skutkuje większą ich wrażliwością na jony manganu i miedzi. Nic natomiast nie wiadomo o mechanizmach pozyskiwania żelaza przez *Chlamydia spp.*, jedynie wykazano, że w odpowiedzi na zakażenie tymi bakteriami, zwiększa się ekspresja ferrytyny. Przypuszczalnie nadekspresja tej substancji zmniejsza negatywny wpływ wolnych jonów żelaza na tę bakterię (stres oksydacyjny), ale również może wzbogacać zainfekowaną komórkę gospodarza w nośnik żelaza, który jest dla niej dostępny.

Tabela 2. Rola i udział żelaza u bakteryjnych patogenów wewnątrzkomórkowych

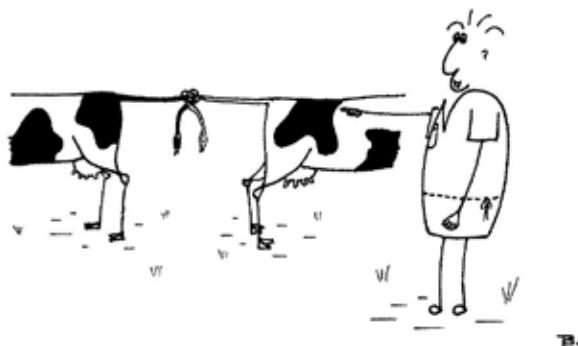
NAZWA i RODZAJ BAKTERII	ROLA i UDZIAŁ ŻELAZA
<i>M. tuberculosis</i>	pobór transferryny przez fagosom, synteza mykobaktyn, obrona przed wewnątrz- makrofagowym stresem rodnicowym (tlenek azotu), pozyskiwanie hemu w niedoborach mykobaktyn (co jest efektem naturalnej obrony gospodarza – siderokaliny, która wiąże żelazo przyłączone do sideroforów, w tym mykobaktyn)
<i>S. flexnerii</i>	wydzielanie toksyny, pobór żelaza z hemu, tworzenie płaszcza hemowego na swojej powierzchni (prawdopodobnie mechanizm ten związany jest także z integracją bakterii w komórce gospodarza), wydzielanie hemoforów, synteza ich transporterów i receptorów, regulacja Fur, synteza aerobaktyny
<i>L. pneumophila</i>	ekspresja katalazy i peroksydazy do przestrzeni periplazmatycznej, synteza legiobaktyny, aktywacja systemu dojrzewania cytochromów c (CcmC), wiązanie hemu do apocytochromu periplazmatycznego
<i>Chlamydia spp.</i>	zwiększenie ekspresji ferrytyny, co zmniejsza negatywny wpływ stresu oksydacyjnego w komórce gospodarza

4. Podsumowanie

Reasumując trzeba stwierdzić, że żelazo jest niezbędne w przeprowadzeniu podstawowych procesów metabolicznych w komórkach bakteryjnych, jako że zapotrzebowanie na ten pierwiastek wielu mikroorganizmów jest najważniejszym elementem ich ekspansji w organizmie człowieka i zwierząt domowych. Wykazano, że brak żelaza inicjuje „agresję” ze strony bakterii wobec makroorganizmu, co prowadzi do powstania stanów patologicznych. Nadto stwierdzono, że pierwiastek ten w środowisku makroorganizmu, w którym „żyją” bakterie zewnątrzkomórkowe lub/i wewnątrzkomórkowe, wpływa regulacyjnie na homeostazę tego organizmu. Stąd przyjmuje się, że lepsze poznanie metabolizmu żelaza u bakterii może przynieść nie tylko nowe dane o jego roli w infekcjach bakteryjnych, ale także przyczynić się do poznania nowych dróg walki z tymi drobnoustrojami, zwłaszcza z bardzo opornymi szczepami. Obecnie wiadomo, że bakterie gramdodatnie i gramujemne, mają inny system pozyskiwania żelaza, jednak pozostałe procesy związane z żelazozależną regulacją ich zjadliwości są analogiczne. Także w przypadku bakterii zewnątrz- i wewnątrzkomórkowych udowodniono, że są różne

drogi pozyskiwania żelaza, jako że drobnoustroje zewnątrzkomórkowe niszczą tkanki żywiciela, w odróżnieniu od wewnątrzkomórkowych, które w tym celu potrafią „manipulować” komórką gospodarza. Można zatem stwierdzić, że żelazo warunkuje rzeczywiście patogenność bakterii i patogenezę chorób bakteryjnych, ale także jest elementem regulującym homeostazę makroorganizmu poprzez składowe systemu obronnego makroorganizmu, choćby hepcydynę i laktoferynę, a więc nieswoiste bariery warunkujące zdrowie ssaków.

Piśmiennictwo u autorów. Autor korespondencyjny: Tokarz-Deptuła Beata, Katedra Immunologii, Wydział Biologii, Uniwersytet Szczeciński, ul. Felczaka 3c, 71-413 Szczecin, e-mail: kurp13@univ.szczecin.pl



Jakoś więzę koniec z końcem

PRAKTYKA WETERYNARYJNA

Centrum Leczenia Małych Zwierząt
Gabinet Weterynaryjny Ewelina Jaśkiewicz
16-400 Suwałki, ul. Pułaskiego 34
Przychodnia Weterynaryjna Vita-Vet
lek. wet. Sylwia Stefanowska
16-400 Suwałki, ul. Utrata 9

CIEKAWY PRZYPADKI Z PRAKTYKI LEKARZA WETERYNARII MAŁYCH ZWIERZĄT

Pies, suka, wiek ok. 10 lat, mieszaniec, niesterylizowana. Do przychodni pies trafił z objawami gastrycznymi: wymiotami podbarwionymi krwią, smolistą biegunką, apatią od 2 dni, brakiem apetytu, z zachowanym pragnieniem - w krótkim czasie po wypiciu wody następowały wymioty. Przeprowadzono badanie – temp. 38,8°C, osłuchowo bez odchyień, pobrano krew do badania morfologicznego – WBC- 9 10⁹/L !!! (norma od 6-17), glukoza 98 mg/dl, krwisty wypływ z dróg rodnych - właścicielka nadmieniła, że suczka właśnie dostała cieczkę. W pachwinie lewej duży guz - twardy, niegorący, niebolesny, niedający się oddzielić od tkanek leżących pod nim. Właściciele zauważyli guz kilka dni wcześniej, podczas kąpienia psa. Z badań dodatkowych, oprócz badania morfologicznego, wykonano USG jamy brzusznej. Duża ilość gazu w jelitach, liczne rewerberacje oraz objawy kliniczne nasuwały podejrzenie niedrożności jelit. Pies został skierowany na nadanie RTG jamy brzusznej - wykonano 2 projekcje: boczną oraz V-D: gaz w jelitach, bez cech niedrożności oraz okrągły twór otoczony torebką i wnętrzem wypełnionym płynem? Zdecydowano o postępowaniu zachowawczym przez 2 kolejne dni (płynoterapia, antybiotykoterapia, leki p/zapalne) celem polepszenia stanu ogólnego, następnie o przeprowadzeniu laparotomii diagnostycznej.

Po odczekaniu 2 ustalonych dni przeprowadzono planowany zabieg. Po otwarciu jamy brzusznej okazało się, iż główny problem stanowiła macica i ropa zamknięta w jej świetle - w jamie brzusznej znaleziono tylko jeden róg. Przytrzonowa część rogu lewego biegła w kierunku

guza na listwie mleczej, który okazał się być workiem przepuklinowym z uwięzionym wewnątrz rogiem macicy z ropną zawartością. Prawdopodobnym jest, iż przepuklina była przepukliną nabytą, urazową. Po uszkodzeniu powłok brzusznych, do wnętrza worka przepuklinowego wpuklił się lewy róg macicy z jej kreską, która przyrosła do jego dna. Kreska rogu macicy była przerośnięta, tęga i większa niż kreska przeciwnego rogu. Najbardziej zastanawiające jest to, że obraz objawów i wykonanych badań dodatkowych nie wskazywał na stan zapalny spowodowany ropomaciczem, brak gorączki i krwawy wypływ z pochwy wyglądający na cieczkę, brak typowych zmian w obrazie USG i RTG –ostatecznie odpowiedź dała dopiero laparotomia.



Guz w lewej pachwinie.



Prawy róg macicy.



Po odpreparowaniu tkanek udało się odprowadzić lewy róg macicy – brak guzowatej zmiany w lewej pachwinie.



Wejście do worka przeponowego.

Małgorzata Krasińska
Białowieża

MOJE ZWIĄZKI Z KATEDRĄ ANATOMII ZWIERZĄT PROFESORA KAZIMIERZA KRYSIAKA

NA WYDZIALE WETERYNARYJNYM SGGW W WARSZAWIE

W 1955 r. ukończyłam liceum im. Heleny Rzeszotarskiej w Warszawie i w tym samym roku dostałam się na studia na Wydziale Weterynaryjnym SGGW. Po maturze rozpatrywałam pójście na medycynę albo na weterynarię. Zastanawiam się dzisiaj, dlaczego wybrałam taki, a nie inny kierunek studiów. Wpłynął na to zapewne fakt, że biologia była moim ulubionym przedmiotem w liceum, gdzie była prowadzona na bardzo wysokim poziomie przez wspaniałą panią profesor Marię Niemierko. Od dziecka uwielbiałam też psy i w ogóle zwierzęta. Poza tym, od najmłodszych lat interesowało mnie, jak zbudowane są zwierzęta. Wyręczałam, na przykład mamę, przy patroszeniu drobiu, szczególnie przy tym badając budowę ich „wnętrzości”, ku jej przerażeniu. Zastanawiając się nad wyborem kierunku lekarskiego obawiałam się, czy wytrzymam zajęcia na prosektorium. Interesująca prezentacja kierunków studiów dla maturzystów na SGGW nasunęła mi myśl, aby wybrać weterynarię. Mama przerażona moim wyborem wezwała na pomoc syna swoich przyjaciół z Wołynia, Jarka Suchorzewskiego, studenta IV roku Wydziału Weterynaryjnego. Jarek przez długi czas przekonywał mnie, jaką wielką trudność dla kobiety stanowią studia weterynaryjne i późniejsza praca. Rozmowa ta przyniosła odwrotny od zamierzonego skutek; już nie miałam wątpliwości, co chcę studiować. Egzamin wstępny na studia przeszedłam śpiewająco, w czym była duża zasługa mojej nauczycielki biologii, która przygotowywała na zajęciach fakultatywnych maturzystów z mojej szkoły do egzaminu z biologii na studiach. Podczas całych studiów uczyłam się z wielką przyjemnością. Jednak najintensyw-

niej zapadły mi w pamięć zajęcia na prosektorium. Stary, przedwojenny budynek, wielka sala prosektoryjna, w której mogła pracować równocześnie cała nasza grupa, obok gabinet profesora Kazimierza Krysiaka z napisem na drzwiach PROFESOR i atmosfera niepowtarzalna, jakiej nigdzie nie spotkałam. Układ hierarchiczny: Profesor - mentor na samym szczycie, dalej adiunkci i asystenci. Pracownicy naukowcy nigdy nie wychodzili z pracy do domu przed Profesorem, często pracując do późnych godzin wieczornych. Nauka anatomii trudna, ale ciekawa, a wiedza uczących nas asystentów i adiunktów była imponująca. Wielką pomocą służył pracownik techniczny Katedry - pan Józef Krasnodębski, który w późnych godzinach wieczornych lub w soboty pokazywał różne fragmenty szkieletu zwierząt studentom I roku, zdenerwowanym przed czekającym ich zaliczeniem „kości”. Zaliczenia anatomii napawały studentów strachem. Zależnie do kogo się trafiło. Czy do surowego i bardzo wymagającego adiunkta dr Krzysztofa Świeżyńskiego, czy równie wymagającego, ale łagodniejszego dr Waldemara Pilarskiego. Błędy studentów często obracał w żart inny adiunkt, bardzo lubiany, dr Tadeusz Roskosz. Wszyscy oni poszli w ślady swego mistrza i zostali po paru latach docentami, a następnie profesorami nauk weterynaryjnych.



Uczestnicy konferencji żubrowej Polskiego Towarzystwa Zoologicznego we wrześniu 1966 roku zwiedzają rezerwat Doświadczalny Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży, w którym krzyżowano żubry z bydlęm domowym. Od prawej stoją: profesor K. Krysiak, docent K. Świeżyński, profesor H. Szwejkowski, pracownik rezerwatu W. Bugwin oraz kierująca rezerwatem M. Krasińska. Fot. Z archiwum IBS PAN w Białowieży.

Mieliśmy wielkie szczęście, że w okresie naszych studiów wykłady prowadzili profesorowie wielkiej klasy i erudycji. Wymienię tylko kilku z szerokiego ich grona, to profesorowie: histologii Zofia Osuchowska, anatomii Kazimierz Krysiak, anatomii patologicznej Heliodor Szwejkowski, epizootologii Abdon Stryszak i Stanisław Piwowarczyk, chirurgii - odchodzący już na emeryturę Józef Kulczycki, położnictwa Roman Hoppe oraz parazytologii Witold Stefański. W bardzo ciekawy sposób przekazywali nam trudną wiedzę weterynaryjną ze swojej dziedziny, ale również uczyli nas, jak godnie żyć i z dumą wykonywać przyszły zawód. Troskliwym opiekunem naszego roku był przyszły profesor Krzysztof Świeżyński.

Miałam łatwość notowania wykładów i bardzo wyraźne pismo i dlatego miło mi było, gdy moje zeszyty z wykładami służyły innym kolegom z mojego roku, a później studentom z młodszych lat. Wykłady z położnictwa zabrałam ze sobą do Białowieży i wykorzystywałam je jako praktyczny podręcznik w swojej pracy z żubroniami.

Byłyśmy z mamą w trudnej sytuacji finansowej i tylko dzięki stypendium mogłam kupować potrzebne książki i skromne ubrania. Wielką radość sprawiło mi, gdy za pierwsze pieniądze, jakie zarobiłam udzielając korepetycji z anatomii studentce medycyny (!) mogłam kupić mamie ładne jugosłowiańskie pantofle. Dzięki dobrym wynikom w nauce szybko dostałam stypendium naukowe, co znacznie poprawiło naszą sytuację finansową.

W czasie zajęć praktycznych na starszych latach studiów szybko zrozumiałam, przed czym przestrzegał mnie mój starszy kolega Jarek Suchorzewski, który zresztą po weterynarii skończył studia na Wydziale Lekarskim i został lekarzem ludzi. Okazało się, że praca z dużymi zwierzętami jest bardzo ciężka dla kobiety i nie jest to tym, czym chciałabym zajmować się w przyszłości. Pewnie, gdybym nie zakochała się w swoim przyszłym mężu Zbyszku, podjęłabym pracę na warszawskiej uczelni.

Mieszkając z mamą w Warszawie trudniej zawierałam przyjaźnie niż mieszkańcy akademika. Jednak przyjaźniłam się z wieloma studentami, szczególnie w mojej grupie. Z Marylką Laudańską i Ewą Łachowską uczyłyśmy się razem do egzaminów. U cioci Marylki, w podwarszawskich Włochach, uczyłyśmy się anatomii, studiując budowę zakupionego szkieletu konia i racząc się wyborną konfiturą z zielonych pomidorów. Muszę przyznać, że pomimo reżimu komunistycznego, jaki panował w Polsce, który bardzo dotkliwie doświadczył moją rodzinę, lata studiów to był najmiłszy, beztroski okres w całym moim życiu.

Podczas blisko 50 lat pobytu w Białowieży zrodziły się nowe

przyjaźnie, jednak zawsze z wielkim sentymentem wspominam studia w Warszawie, profesorów, asystentów i kolegów oraz nasz stary Wydział na warszawskim Grochowie. Spotkania naszego rocznika, organizowane co 5 lat, z naszymi profesorami, asystentami i kolegami odnawiają naszą pamięć i przyjaźnie. Do dziś niezmiennie trwa nasza przyjaźń z kolegą z roku dr Janem Krupą oraz profesorem Franciszkiem Kobryńczukiem.

Studia ukończyłam w 1961 roku uzyskując stopień lekarza weterynarii. W tym samym roku wyszłam za mąż i podjęłam pracę naukową w Zakładzie Badania Ssaków PAN w Białowieży, gdzie przepracowałam 52 lata.

Po rozpoczęciu pracy zawodowej, z grona profesorskiego, najdłużej utrzymywaliśmy kontakt z Profesorami: Kazimierzem Krysiakiem i Stanisławem Piwowarczykiem. Długą łączność utrzymałam też z wieloma pracownikami naukowymi Katedry Anatomii Zwierząt Wydziału Weterynaryjnego, w której zostawiłam kawałek mojego serca.

Od początku pracy miałam z Profesorem Kazimierzem Krysiakiem kontakt w zakresie subordynacji, gdyż w latach 1963-1968 pełnił on funkcję Zastępcy Sekretarza Wydziału Nauk Biologicznych PAN, do którego należała moja jednostka badawcza. Oprócz tego Profesor był przewodniczącym Rady Naukowej Białowieskiego Parku Narodowego,



Na zdjęciu prof. Franciszek Kobryńczuk i prof. Małgorzata Krasińska omawiają planowaną pracę nad zmiennością czaszek żubrów w rozwoju postnatalnym w kolekcji naukowej Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży, jesień 2007 roku. Fot. Z.A. Krasiński

w którym był zatrudniony mój mąż, więc bywał w Białowieży na posiedzeniach tej Rady.

Natomiast Profesora Stanisława Piwowarczyka widywaliśmy dość często w Białowieży, ponieważ był konsultantem do spraw zdrowia żubrów w Polsce z ramienia Ministerstwa Leśnictwa i PD.

Przez cały czas pobytu w Białowieży pracowałam naukowo i mimo, że nie pracowałam w swoim zawodzie, to wiedza wyniesiona ze studiów bardzo mi się przydawała. W latach 1961 - 1967 prowadziłam badania nad rozwojem postnatalnym kolejnych pokoleń hybrydów żubra z bydłem domowym, odziedziczalnością cech morfologicznych i behawioralnych, czy ich rozrodem. Uzyskane wyniki badań nad hybrydami stały się podstawą mojej rozprawy doktorskiej pt. „Rozwój postnatalny hybrydów F żubra z bydłem domowym”. Promotorem mojej pracy doktorskiej był Profesor Kazimierz Krysiak. W 1968 r. uzyskałam stopień doktora nauk weterynaryjnych na Wydziale Weterynaryjnym SGGW. Przez czas pracy nad hybrydami współpracowałam z pracownikami naukowymi różnych instytucji i utrzymywałam stały kontakt z Katedrą Anatomii Zwierząt. Szereg badań dotyczących morfologii hybrydów wykonywałam we współpracy z pracownikami naukowymi Katedry Anatomii Zwierząt (dr Stanisław Pytel, profesorowie Waldemar Pilariski i Franciszek Kobryńczuk).

Po doktoracie obiektem moich zainteresowań badawczych stał się żubr, zwierzę chronione, cudem uratowane od zagłady. Badania koncentrowały się na morfologii, ekologii, rozrodzie i ochronie tego gatunku.

Żubr stanowił główny obiekt badań Katedry Anatomii Zwierząt w latach 1950-1980. We wczesnych latach po zakończeniu II wojny światowej przyszłość gatunku była ciągle niejasna. Postanowiono zgromadzić wszystkie materiały pochodzące od padłych zwierząt i wnikliwie je badać, aby utrwalić jak najpełniejszą wiedzę o tym zagrożonym gatunku. W 1949 r. Profesor Kazimierz Krysiak, kierownik Katedry Anatomii Zwierząt Wydziału Weterynarii SGGW, zaczął organizować Ośrodek Badań nad Żubrem w Warszawie, który skupiał przedstawicieli wielu specjalności. Celem tego Ośrodka było utrwalenie pełnej wiedzy o tym gatunku oraz kolekcjonowanie i badanie materiału anatomicznego pochodzącego od żubrów, a następnie opracowanie monografii poświęconej anatomii żubra. Dzięki temu w Katedrze Anatomii powstała unikalna kolekcja osteologiczna, pochodząca od żubrów urodzonych na początku restytucji. Przedwczesna śmierć Profesora uniemożliwiła opracowanie planowanej monografii. Poza działalnością naukową Profesor Krysiak prowadził również aktywną działalność na rzecz ochrony

żubra, będąc przez wiele lat przewodniczącym Komisji Ochrony Zwierząt Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Był również wieloletnim przewodniczącym Rady Naukowej Białowieskiego Parku Narodowego i Warszawskiego ZOO. Przez krótki czas był również redaktorem Księgi Rodowodowej Żubrów. Profesor aktywnie popierał ideę wypuszczenia żubrów na wolność, która została zapoczątkowana na terenie Puszczy Białowieskiej w 1952 r. Anatomowie pracujący w Ośrodku opublikowali dotychczas około 100 prac naukowych poświęconych różnym strukturom anatomicznym żubra, często badając je również w aspekcie zmian zachodzących w rozwoju postnatalnym oraz pod wpływem wysokiej wsobności. Również inny pracownik naukowy Katedry, profesor Waldemar Pilarski, kierował redakcją Księgi Rodowodowej Żubrów w latach 1975-1984.

W 1976 r. mój mąż, Zbigniew, otworzył przewód doktorski na Wydziale Weterynaryjnym i uzyskał tytuł doktora nauk weterynaryjnych, przedstawiając rozprawę doktorską pt. „Niektóre aspekty ekologii żubrów w Puszczy Białowieskiej”. Promotorem był Profesor Zdzisław Pucek.

W 1988 r. otworzyłam przewód habilitacyjny na Wydziale Weterynaryjnym SGGW. Na podstawie ogólnego dorobku naukowego i przedłożonej rozprawy habilitacyjnej pt. „Hybrydy żubra i bydła domowego” uzyskałam w 1989 r. stopień naukowy doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych w zakresie anatomii zwierząt.

Mój związek z katedrą Anatomii Zwierząt w zakresie badań morfologicznych żubra trwał nadal. Wspólnie z profesorem Franciszkiem Kobryńczukiem opublikowaliśmy na przełomie lat 1980/1990 wyniki badań taksonomicznych nad czaszką i żuchwą żubrów i ich hybrydów z bydlęciem. Następnie w połowie lat 2000. z inicjatywy profesora Franciszka Kobryńczuka przystąpiliśmy do badań morfometrycznych czaszek żubrów z kolekcji naukowej Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży, liczącej wtedy 600 okazów. Wynikiem tej współpracy były 3 publikacje naukowe (autorzy M. Kasińska i E. Szuma z ZBS PAN i F. Kobryńczuk i T. Szara z Katedry Anatomii Zwierząt). Profesor Kobryńczuk zasugerował również młodemu pracownikowi Instytutu Biologii Ssaków PAN, aby podjął się badań nad zmiennością cech niemetrycznych czaszek pochodzących z tej kolekcji oraz materiału porównawczego z ostatniej naturalnej populacji z Puszczy Białowieskiej (początek XX wieku) ze zbiorów muzeów zagranicznych (Rosja). Innym tematem, który proponował, było zbadanie zmienności kształtu rogów żubrów.

Zawsze nasz podziw budziła działalność poetycka profesora Fran-

ciszka Kobryńczuka, poświęcona przyrodzie ojczystej, a szczególnie żubrowi. W zbiorze wierszy pt. „Rysowanie żubra” znalazły miejsce poetyckie opowieści o historii gatunku, rodowodzie, budowie, pokarmie, zwyczajach, ale również o żubroniach. To piękny prezent nie tylko dla badaczy żubra, ale również dla dzieci, które chcą się czegoś dowiedzieć o tym chronionym gatunku.

Z wielkim żalem przyjęliśmy niedawną wiadomość o śmierci Profesora Krzysztofa Świeżyńskiego, opiekuna naszego roku, który zawsze okazywał nam wielką życzliwość, naukową pomoc i zainteresowanie naszym życiem osobistym i zawodowym.

W swoim życiu zawodowym tylko raz nie byłam wierna swojemu Wydziałowi Weterynaryjnemu, kiedy w 2004 r. uzyskałam tytuł profesora nauk biologicznych na Uniwersytecie Warszawskim, ale wynikało to z potrzeb mojego Instytutu.

SPROSTOWANIE

W moim wspomnieniu pt. Prof. dr hab. Krzysztof Henryk Świeżyński (1925 – 2015), „Biuletyn” 2015, nr 4, s. 65-68 popełniłem następujące błędy:

- strona 66, linijka 5,6 jest: Stopień doktora weterynarii uzyskał w roku 1954... Powinno być: Stanowisko adiunkta uzyskał w 1954 r., a stopień doktora weterynarii w roku 1961 na podstawie pracy pt. „Umieśnienie szkieletowe żubra *Bison bonasus* (L. 1758)”.

- strona 66, linijka 8-10 jest: w 1968 roku na podstawie rozprawy pt. „Układ płciowy samczy żubra *Bison bonasus* (L. 1758)” oraz dorobku naukowego uzyskał stopień doktora habilitowanego. Powinno być: w 1967 roku na podstawie rozprawy pt. „Układ płciowy samczy żubra *Bison bonasus* (L. 1758)” oraz dorobku naukowego uzyskał stopień naukowy docenta, odpowiadający obecnie stopniowi doktora habilitowanego.

Redakcję „Biuletynu” i Czytelników za moje błędy uprzejmie przepraszam.

Jan Tropiło

Zbigniew A. Krasiński
Białowieża

WSPOMNIENIA O PROFESORZE KAZIMIERZU KRYSIAKU

Pamiętam pierwszy wykład z Anatomii Prawidłowej Zwierząt. Studenci siedzą w amfiteatralnej sali wykładowej w budynku Anatomii. Punktualnie wkracza na salę wysoki, postawny mężczyzna w białym fartuchu, z siwą, niesforną czupryną, w otoczeniu asystentów. Bez żadnych wstępów rozpoczyna wykład, zamiast zaglądać do notatek, spogląda w sufit. Profesor mówi niezbyt głośno, skupiając uwagę obecnych na swojej osobie, a szczególnie na sposobie przekazywania takiego, teoretycznie nudnego tematu, jakim jest anatomia. Bez jednego zbędnego zdania, a nawet słowa, przedstawia budowę kości, wyjaśnia rolę i funkcję każdego guzka i rowka. Od czasu do czasu na tablicy pisze łacińską nazwę lub rysuje jakąś kość. Wszystko wydaje się proste i logiczne. Punktualnie, co do minuty, kończy wykład i w otoczeniu świty wychodzi. Na sali cisza, dopiero po chwili rozpoczyna się ruch i gwar. Wszyscy studenci chodzą na wykłady z anatomii, chociaż Profesor nigdy nie sprawdza obecności. Profesor wzbudzał w studentach lęk, szacunek, ale i dumę, że taki człowiek jest rektorem. W ten sposób Go zapamiętałem z czasów studenckich.

Na początku lat sześćdziesiątych Profesor był zaangażowany w ochronę przyrody i zasiadał w różnych gremiach przy Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Był zaprzyjaźniony z dyrektorem Departamentu Ochrony Przyrody, profesorem Tadeuszem Szczęsnym. Jak opowiadał ówczesny dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego w Białowieży, inż. Jerzy Szymczak, spotkał się z profesorami Krysiak



Profesor Kazimierz Krysiak przez trzy kadencje (1955-1962) piastował godność rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Źródło strona internetowa:

www.audiovis.noc.gov.pl

kiem i Piwowarczykiem na Kongresie Ochrony Przyrody w Moskwie, chyba w końcu 1960 roku lub na początku 1961 r. Wspomniał im, że chce odmłodzić kadrę i zatrudnić w Parku kilku młodych pracowników, między innymi do Muzeum i Ośrodka Hodowli Żubrów. Jeśli kandydatami byłaby para małżeńska, to istnieje też możliwość pracy dla drugiej osoby w zakładzie naukowym. Profesor Krysiak przypomniał sobie Małgosię Kubicką, która bardzo dobrze zdała egzamin z anatomii i rokowała nadzieję jako przyszły pracownik naukowy. Profesor Piwowarczyk, który kojarzył nasze małżeństwo pod koniec studiów, poparł nasze kandydatury. Wspólnie ustalili, że ja mogę się starać o pracę w Parku, a Małgosia w Zakładzie Badania Ssaków PAN, kierowanym przez prof. Augusta Dehnela. W taki to sposób trafiliśmy do Białowieży. Profesor Krysiak, jako przewodniczący Komisji Ochrony Zwierząt Państwowej Rady Ochrony Przyrody, a także przewodniczący Rady Naukowej BPN prowadził liczne spotkania i posiedzenia. Prowadził je dość despotycznie, nie dopuszczając do pustosłowa i gadulstwa. Jego uwagi były krótkie, zwięzłe i trafiały w sedno sprawy. Niektórzy uznawali to nawet za tłumienie dyskusji, ale dzięki temu narady i spotkania były krótkie, a treściwe.

Podczas wizyty w 1966 lub 1967 r. roku w Białowieży pragnęliśmy zaprosić profesora Krysiaka na herbatę do naszego domu. Profesor, jak to było w Jego zwyczaju, spojrzał w górę i zakłopotany powiedział: „dzieci drogie, bardzo chętnie bym przyjął wasze zaproszenie, ale muszę odmówić”. Na widok naszych zdziwionych min wytłumaczył, że ponieważ jest promotorem pracy doktorskiej Małgosi, musimy to zaproszenie odłożyć na później. Profesor był bardzo zadowolony z pracy i egzaminów doktorskich Małgosi i podczas wręczania dyplomu doktorskiego w auli SGGW pocałował ją w czoło. My nawet nie zwróciliśmy specjalnej uwagi na ten fakt. Dopiero na zjeździe koleżeńskim nasi koledzy dopytywali się, czy na pewno Profesor, tak z pozoru niedostępny i wyniosły, był zdolny do takiego ciepłego gestu.

Profesor podczas kolejnego pobytu w Białowieży chętnie skorzystał z naszego zaproszenia i przyszedł do naszego domu ze swoim przyjacielem, profesorem z PAN w Warszawie (niestety jego nazwisko nie zapisało się w mojej pamięci). Podczas rozmowy Profesor zadziwił nas stwierdzeniem, „że ustrój socjalistyczny prędzej czy później musi upaść”. W tym czasie nawet nie mieściło się nam w głowie, że może to być realne.

W wyglądzie, postawie i sposobie bycia profesora Krysiaka było coś, co wzbudzało szacunek i mimo ciepła oraz sympatii, które potrafił

okazać, stwarzało pewien dystans.

W kwietniu 1967 r. podczas konferencji poświęconej hodowli żubrów w Puszczy Białowieskiej miałem okazję poznać drugą taką osobowość. Był to prof. Vladimir G. Geptner, jeden ze wspaniałych uczonych rosyjskich, pochodzenia niemieckiego. Prof. Geptner, redaktor i współtwórca monumentalnego dzieła „Ssaki Związku Radzieckiego” (1961) był człowiekiem skromnym, o ogromnej wiedzy. Emanował od Niego spokój, ale słuchało się Go z uwagą i szacunkiem. Opowiadał mi jeden z Jego rosyjskich uczniów, że w obecności prof. Geptnera nawet partyjni bonzowie tracili arogancję i pewność siebie. W jego monografii ssaków, ani we wstępie ani w treści książki nie sposób znaleźć odniesienie do nauki leninowskiej czy stalinowskiej, co było rzadko spotykane w tamtych czasach. W czasie tego spotkania pomyślałem, że Profesor Geptner to rosyjski odpowiednik polskiego Profesora Krysiaka i vice versa.

RECENZJE SPRAWOZDANIA

dr n. wet. Marek Wincenciak

ZJAZD SPRAWOZDAWCZO – WYBORCZY POL- SKIEGO TOWARZYSTWA NAUK WETERYNAR- RYJNYCH O/ W BIAŁYMSTOKU

W Sali konferencyjnej Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii 9 grudnia 2015 roku odbył się Zjazd Sprawozdawczo - Wyborczy Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych O/w Białymstoku.

Ustępujący Zarząd uzyskał absolutorium. Następnie wybrano nowe władze Oddziału na lata 2015-2018 i delegatów na Walny Zjazd Sprawozdawczo - Wyborczy PTNW, który odbędzie się wiosną 2016 roku w Warszawie.

Zarząd Oddziału PTNW w Białymstoku

1. Jan Dynkowski – Przewodniczący
2. Michał Geniusz - Zastępca Przewodniczącego
3. Emilia Wielądek-Żukowska - Sekretarz
4. Sławomir Wołejko - Skarbnik
5. Elżbieta Moniuszko – Członek Zarządu
6. Michał Krzysiak – Członek Zarządu

Komisja Rewizyjna Oddziału PTNW w Białymstoku

1. Andżejus Savickis - Przewodniczący
2. Agnieszka Głowacka – Członek Komisji
3. Barbara Dunaj - Członek Komisji

Delegaci na Walne Zebranie PTNW

1. Jan Dynkowski
2. Emilia Wielądek-Żukowska
3. Marek Wincenciak
4. Andrzej Czerniawski

POLSKIE TOWARZYSTWO NAUK WETERYNARYJNYCH
SOCIETAS POLONA SCIENTIARUM VETERINARIARUM
ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU

**SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU OD-
DZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA NAUK
WETERYNARYJNYCH W BIAŁYMSTOKU
W LATACH 2013-2015**

Białostocki Oddział Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych realizował swoją działalność zgodnie ze statutem PTNW oraz planem założeń na okres minionej kadencji.

Obszar naszej działalności obejmował:

- organizowanie zebrań naukowych;
- organizowanie szkoleń;
- organizowanie konferencji naukowych o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym;
- współpracę z kadrą naukową Wydziałów Medycyny Weterynaryjnej w Olsztynie, Warszawie, Lublinie i Wrocławiu;
- współpracę z kadrą naukową Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży, Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i Wyższej Szkoły Zawodowej Ochrony Zdrowia TWP w Łomży;
- współpracę z Północno-Wschodnią Izbą Lekarsko-Weterynaryjną, Wojewódzkim Inspektorem Weterynarii w Białymstoku oraz Powiatowymi Inspektoratami Weterynarii;
- współpracę z Muzeum Rolnictwa i Weterynarii w Ciechanowcu;
- udział w konferencjach organizowanych przez Zarząd Główny PTNW.

Upływająca kadencja to okres intensywnej pracy Zarządu Oddziału. W tym czasie zorganizowaliśmy 16 zebrań naukowych i szkoleń, w trakcie których wygłoszono 59 wykładów. Zarząd Oddziału dbał o to, by organizowane zebrania miały różnorodny charakter. Od typowo naukowych, do spotkań szkoleniowych, związanych z teraźniejszością weterynaryjną, nowoczesnością w lecznictwie i profilaktyce oraz historią zawodu. Wiele z organizowanych szkoleń dotyczyło inspekcji weterynaryjnej.

W momencie wyboru mnie po raz czwarty na Przewodniczącego, w grudniu 2012 roku, białostocki Oddział PTNW liczył 88 członków. Wśród nich było 37 emerytów. W chwili obecnej mamy 84 członków, w tym 37 emerytów. Liczba członków płacących składki wynosi 47 osób.

Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych jest stowarzysze-

niem, którego działalność opiera się na pracy społecznej ogółu członków, a udział we władzach jest honorowy. Celem Towarzystwa jest między innymi upowszechnianie nauk weterynaryjnych w Polsce, inspirowanie i popieranie realizacji programów kształcenia. Każdy z nas jest świadomy konieczności ustawicznego podnoszenia kwalifikacji. Dlatego cieszę się niezmiernie, że wiele koleżanek i kolegów, zwłaszcza tych tuż po studiach, wstąpiło do naszego Towarzystwa. Świadczy to o chęci stałego podnoszenia poziomu wiedzy i wielkim profesjonalizmie naszych młodszych kolegów.

W imieniu własnym oraz Zarządu, składam podziękowania wszystkim członkom naszego Oddziału, Powiatowym Lekarzom Weterynarii, za wszechstronną pomoc w organizacji zebrań. Dziękuję bardzo Północno-Wschodniej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej. Współpraca z tą instytucją przynosiła i przynosi wielkie korzyści i układa się w sposób wzorowy.

Chylę czoła przed tymi, bez których niemożliwe byłoby sprawne funkcjonowanie naszego Oddziału. Serdecznie dziękuję całemu Zarządowi Białostockiego Oddziału PTNW, a w szczególności Andrzejowi Czerniawskiemu, Sekretarzowi Zarządu oraz Sławomirowi Wołejko, Skarbnikowi Zarządu. Bez ich pomocy działalność nasza byłaby bardzo utrudniona. Wyrażam szczególne podziękowania Janowi Dynkowskiemu, Powiatowemu Lekarzowi Weterynarii w Hajnówce, a zarazem członkowi Zarządu naszego Oddziału, za pomysł i pomoc w organizo-



Od lewej: Elżbieta Moniuszko, Michał Krzysiak, Emilia Wielądek-Żukowska, Jan Dynkowski, Sławomir Wołejko, Michał Geniusz



Od lewej: Agnieszka Głowacka, Andrzejus Savickis, Barbara Dunaj



Od lewej: Andrzej Czerniawski, Marek Wincenciak, Emilia Wielądek-Żukowska, Jan Dynkowski

waniu konferencji w Białowieskim Parku Narodowym. Wpisały się już one w stały program szkoleń organizowanych przez nasz Oddział.

Dodam jeszcze, że cele i założenia, które Zarząd postawił sobie do zrealizowania na początku kadencji, w całości zostały osiągnięte.

Na koniec zwracam się do nowo wybranych władz naszego Oddziału i Komisji Rewizyjnej. Musicie Państwo wiedzieć, że praca w Zarządzie wymaga dużo poświęcenia i zaangażowania. Często rezygnować trzeba z innych zadań i obowiązków, by poświęcić się pracy dla innych. Współpracować musi cały Zarząd, bo pozostawienie wszystkich spraw organizacyjnych dla jednej czy dwóch osób nie pozwoli na skuteczną działalność i wypełnianie obowiązków zgodnie ze statutem PTNW.

Życzę samych sukcesów, satysfakcji z wykonywanej pracy i atmosfery sprzyjającej realizacji postawionych przed Państwem zadań i celów.

Przewodniczący
Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych
Oddział w Białymstoku
dr n. wet. Marek Wincenciak

Szanowne Koleżanki i Koledzy – lekarze weterynarii

W dniu 09.12.2015 r. członkowie PTNW Oddział w Białymstoku, obecni na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, wybrali mnie na przewodniczącego w/w organizacji. Poprzedni Przewodniczący dr n. wet. Marek Wincenciak, po czterech kadencjach na tym stanowisku (12 lat), wobec innych obowiązków i dalszych planów zawodowych zrezygnował z kandydowania na kolejną kadencję. Należą Mu się serdeczne podziękowania za tak długi okres działalności, który zaowocował licznymi konferencjami i szkoleniami, z udziałem znanych i cenionych wykładowców.

PTNW Oddział w Białymstoku liczy obecnie 84 członków, w tym 47 osób płacących składki. Pozostałe osoby to weterynaryjni seniorzy, którzy ze zrozumiałych względów składek nie płacą. Za udział w organizowanych konferencjach i szkoleniach, zarówno członkowie PTNW, jak i niezrzeszeni, nie ponosili żadnych kosztów. Koszty finansowe pokrywane były ze składek, a przede wszystkim dzięki firmom sponsorskim, o które, niestety, jest coraz trudniej. Roczna składka wynosi tylko 60 zł. Można powiedzieć, że jest to najtańsza forma dokształcania się lekarzy weterynarii w cyklu tzw. dokształcania ustawicznego, do czego jesteśmy zobligowani przez KIL-W. Dla porównania, można sprawdzić, jakie roczne koszty w dokształcaniu ustawicznym ponoszą lekarze medycyny, czy stomatolodzy (nie mylić ze szkoleniami przeprowadzanymi przez firmy, np. farmaceutyczne).

W przypadku organizacji płatnych konferencji o wymiarze ogólnopolskim (np. Konferencja w Białowieży), członkowie naszego PTNW będą korzystać ze zniżek.

Zachęcam pozostałych członków Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej do zapisywania się do naszego PTNW i czynnego udziału w szkoleniach przez nas organizowanych.

Oczekujemy również zgłaszania tematów szkoleń, propozycji wykładów, a w związku z tym większej frekwencji na spotkaniach PTNW.

Przewodniczący PTNW O/Białystok
Jan Dynkowski

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA NAUK WETERYNARYJNYCH O/ŁOMŻYŃSKO-OSTROŁĘCKI

Od 1982 r. w Łomży istnieje Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki. Do podstawowych zadań tej organizacji pozarządowej należy rozwijanie i upowszechnianie nauk weterynaryjnych. Towarzystwo swoje cele realizuje poprzez organizowanie naukowych kongresów, zjazdów, sympozjów, konferencji i wystaw. Inspiruje także prace naukowo-badawcze w zakresie tych nauk. Zgodnie ze Statutem PTNW działalność Towarzystwa opiera się na pracy społecznej ogółu jej członków, a udział we władzach jest honorowy.

15 stycznia b.r., w związku z upływem kadencji, odbyło się w Łomży Walne Zebranie Członków Towarzystwa. Przed jego rozpoczęciem uczestnicy oraz zaproszeni goście z zainteresowaniem wysłuchali wykładu prof. dr. hab. Mariana Binka, Prezesa Zarządu Głównego PTNW, pt. „Znaczenie jelitowych mikrobiontów w utrzymaniu homeostazy gospodarza”.

W wyniku przeprowadzonych wyborów na kolejną trzyletnią kadencję 2016-2018 do władz Towarzystwa zostały wybrane następujące osoby:

Przewodniczący - dr n. wet. Marian Jan CZERSKI
Wiceprzewodniczący - dr Emilian KUDYBA
Sekretarz - dr Agnieszka BERLIŃSKA
Skarbnik - mgr inż. Alicja KOWALEWSKA
Członek Zarządu - dr Marek DĄBROWSKI
Członek Zarządu - dr Leszek WOJEWODA

Komisja Rewizyjna

dr Józef BIAŁOWĄS
prof. dr hab. Mirosław KLECZKOWSKI

prof. dr hab. Krzysztof LUTNICKI

Delegaci na Walne Zebranie Delegatów

prof. dr hab. Mirosław KLECZKOWSKI

dr n. wet. Marian Jan CZERSKI

dr Emilian KUDYBA

Po ogłoszeniu wyników wyborów, Prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych prof. dr hab. Marian BINEK w swoim wystąpieniu pogratulował wybranym do władz oraz stwierdził, że Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych jest nadzwyczaj aktywny i pozytywnie wyróżnia się w kraju, służąc za wzór dla innych. Podziękował także wszystkim członkom Towarzystwa za ich zaangażowanie w promocję nauk weterynaryjnych, gratulując również imponujących wyników. Na zakończenie życzył wszystkim dalszego, pomyślnego rozwoju i dotychczasowego tempa działania.

W przyszłym roku Oddział Towarzystwa będzie obchodził Jubileusz 35. lecia. W kraju istnieje 11 Oddziałów PTNW.



Od lewej: Marek Dąbrowski, Leszek Wojewoda, Alicja Kowalewska, Agnieszka Berlińska, Marian Czerski, Emilian Kudyba

Jan Dynkowski

Przewodniczący PTNW Oddział w Białymstoku

ASF WCZORAJ! ASF DZISIAJ!! ASF JUTRO!!!?

W dniu 29.01.2016 r. w Auli Białowieskiego Parku Narodowego w Białowieży odbyła się konferencja pod patronatem Głównego Lekarza Weterynarii zatytułowana – "ASF wczoraj! ASF dzisiaj!! ASF jutro!!!". Jej organizatorzy: Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Hajnówce, Białowieski Park Narodowy, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku oraz Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna w Białymstoku. W konferencji, na zaproszenie Marka Pirsztuka, Głównego Lekarza Weterynarii, uczestniczyły delegacje z Litwy, Łotwy i Estonii na czele z Głównymi Lekarzami Weterynarii. Obecni byli: Jan Zabielski - wicewojewoda podlaski, Mirosław Romaniuk - starosta hajnowski, przedstawiciele Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego i Marszałkowskiego, leśnicy, myśliwi i hodowcy trzody chlewnej. Połowę spośród 200 uczestników stanowili lekarze weterynarii z WIW i PIW reprezentujący województwa: lubelskie, podkarpackie, warmińsko-mazurskie i, oczywiście najliczniej, podlaskie. Uczestnikami byli również lekarze weterynarii wolnej praktyki.

Swoje wykłady wygłosili:

- Marek Pirsztuk - Główny Lekarz Weterynarii - „Aspekty prawne w zakresie zwalczania ASF”;
- prof. dr hab. Zygmunt Pejsak - „Afrykański pomór świń w krajach Unii Europejskiej, w tym w Polsce – prognozy na przyszłość”;
- Dariusz Filianowicz - Powiatowy Lekarz Weterynarii w Białymstoku - „Problemy w zapobieganiu i zwalczaniu ASF na szczeblu powiatu”;
- dr Tomasz Podgórski z Instytutu Biologii Ssaków PAN w Białowieży - „Rola ekologii i behawioru dzika w epidemiologii ASF”;
- dr Piotr Wawrzyniak z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku - „Zarządzanie populacją dzika w sytuacji występowania afrykańskiego pomoru świń na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku”;
- mgr inż. Bartłomiej Popczyk z Polskiego Związku Łowieckiego - „Prawne i biologiczne podstawy zarządzania populacją dzika w związku z występowaniem afrykańskiego pomoru świń na terenie Polski”.

Szeroki wachlarz poglądów na sprawy zapobiegania i zwalczania ASF, przedstawiony przez wykładowców, pozwolił na lepsze za-



poznanie się koleżanek i kolegów, przede wszystkim z sąsiednich województw, z problemami jakie mieliśmy i które nadal mamy ze zwalczaniem tej choroby w województwie podlaskim: redukcja pogłowia dzików, bioasekuracja gospodarstw, świadomość hodowców trzody chlewnej.

Profesor Zbigniew Pejsak podkreślił rolę Inspekcji Weterynaryjnej województwa podlaskiego w zapobieganiu oraz zwalczaniu ASF i podziękował, w szczególności lekarzom weterynarii z powiatów: białostockiego, hajnowskiego i sokólskiego. Dzięki bardzo dobrej współpracy Inspekcji Weterynaryjnej z leśnikami, myśliwymi, samorządami, służbami mundurowymi udaje się nam nadal ograniczać występowanie ASF do województwa podlaskiego i w/w 3 powiatów, co szczególnie jest widoczne w porównaniu z sytuacją w krajach nadbałtyckich. Największym problemem zwalczania ASF w powiecie hajnowskim są liczne rezerwy w Puszczy Białowieskiej, w których prawo nie zezwala na prowadzenie odstrzału dzików.

Przedłużający się w czasie blok wykładów nie pozwolił na dłuższą dyskusję po zakończeniu głównej części konferencji. Dalsza wymiana poglądów i dzielenie się doświadczeniem przebiegało w Restauracji „Parkowa” przy grochówce, bigosie oraz przygotowanych przez Pana Andrzeja Łukasiewicza, pieczonych w chlebie dzikach (wynik badania ASF oczywiście ujemny).

Organizacja takiego przedsięwzięcia była możliwa dzięki wymienionym już organizatorom oraz sponsorom, którymi byli: PIWet-PIB Puławy, Polski Związek Łowiecki, Bayer Polska, Fasko Sp. z o.o., Energoutil Sp. z o.o..

Patronat medialny nad konferencją sprawowały: Gazeta Współczesna, Telewizja Podlasie, Telewizja Kablowa Hajnówka.

W imieniu organizatorów jeszcze raz dziękuję sponsorom za współfinansowanie szkolenia, licząc na dalszą, owocną współpracę.

POWROTY NAD BŁĘKITNĄ KRĘPIANKĘ

Wspomnienia od zawsze stanowią wdzięczną lekturę i szybko giną z księgarskich półek. Tego typu wydawnictwa ważne są zarówno dla ich autorów, jak i dla czytelników, którzy spotykają się w sferze określonych wartości, bliskich każdemu człowiekowi, które łączą się z miejscem pochodzenia, domem, rodziną, zapamiętanym krajobrazem, pierwszym zadziwieniem, zasłyszаныmi zaśpiewami czy szczegółami architektonicznymi znajomych budowli. Ważnym staje się to wszystko, co ukształtowało nas jako ludzi dorosłych. Stąd te powroty w strony rodzinne, tym częstsze im jesteśmy starsi. Spisywanie wspomnień jest jedną z form takich powrotów, spełniających bez wątpienia funkcję terapeutyczną.



Upływający czas kojarzy się jakże często z rzeką dzieciństwa „płynącą” przez dzieje, poprzez biografie indywidualne i zbiorowe. I tak naprawdę żadna kraina nie pozostaje bez własnej „wiernej rzeki”, która nasycy ziemię rodzinną i wpisuje się w przestrzeń „naszą”. Są to „rzeki domowe”, biorące swój początek z wiecznie żywych źródeł ziemi serdecznie znajomej, poczynawszy od Mickiewiczowskiego Niemna i Wilii, pełniących funkcję oczyszczającą, od których zaczyna się literacka geografia rzek. Ale i dziś można przywołać wiele tytułów uwieczniających „domowe rzeki”, przekładające się na czas, który wciąż roztopia się w oceanie wieczności. Należą do nich m.in. *Dolina Issy* (Czesław Miłosz), *Nad Prypecią* (Stefan Kieniewicz), *Nad Zbruczem, Stryjem i Wiśłą* (Lidia Winniczuk). Są to powroty do zawsze tej samej domowej rzeki zakorzenionej w pamięci, będącej trwałym elementem wiejskiego pejzażu. Każdy z nas ma taką swoją rzekę, której obraz nosi pod powiekami i powraca do niej na jawie i w snach. Ma ją także Jan Krupa, lekarz weterynarii, poeta [m.in. *Misterium pamięci* (1999), *Znad Doliśtówki* (2003), *Niedokończony różaniec* (2006)], autor kilku opracowań o charakterze historycznym, dotyczących tematyki weterynaryjnej oraz regionalnej. Bibliografia jego prac wzbogaciła się o książkę kolejną *Nad*

błękitną Krępianką (Białystok 2015), w której podejmuje próbę spisania historii swojej rodziny na tle społeczno-politycznym regionu. Jan Krupa przedstawia tu dzieje własnej rodziny, los jednostkowy, który w pewnym sensie staje się też losem zbiorowym, opowieścią o pokoleniu i jego życiu pełnym trudu, któremu przyświecała troska i starania o lepszą przyszłość jego potomstwa. W przywołaniu tytułowej Krępianki zamyka się gest czułej pamięci. Jest ona tu rzeką westchnień i tęsknot, ale również rzeką nadziei, która na wiosnę ściąga do swych brzegów ptaki z dalekich krain. W jej wodach zjednoczyły się łązy mieszkańców i krew bohaterów. Podobnie jak symboliczny Niemen strzeże mogił i tradycji przodków, których ideami żyły pokolenia. We wspomnieniach Jana Krupy tytułowa Krępianka, płynąca raz wartkim, raz powolnym nurtem, symbolizuje szlak wędrowca, wizję człowieka w przestrzeni duchowego życia. Krępianka, podobnie jak inne utrwalone w literaturze rzeki, jest nierozwiązywalną dwuznacznością przemijania i trwania. Rzeka płynie, czas nieubłagany ucieka, ale trwa rodzina i jej poznana kilkunastowieczna historia. Przedstawione tu dzieje rodziny to zapis doświadczenia przeszłości, świadectwo zdarzeń i przeżyć odtworzone w linearnym porządku biograficznym. Węzły życia, pamięć i historia rodziny służą budowaniu fundamentów dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Pamięć we wspomnieniach Jana Krupy wiąże się z trwaniem, z początkiem spełnionego czasu. Związek z rzeką to „bycie w krajobrazie”, będące odwieczną potrzebą człowieka pragnącego zmierzyć się z tajemnicą bytu. Człowiekowi do samorealizacji krajobraz jest tak potrzebny jak dom. Wspomnienia Jana Krupy to opowieść o domu, posadowionym nad Krępianką, o miejscu ubogim, ale szczęśliwym, które nie tylko osobliwie istnieje, ale również osobliwie znaczy. Utrata tego miejsca wiązałaby się z utratą wartości, a powroty tam dają siłę. Wody, które toczy Krępianka to „wody żywe”. Omawiana książka to wzruszająca opowieść o domu rodzinnym autora, wybudowanym w 1925 roku przez dziadzię (tak właśnie o nim mówiono) Tomasza Wiatraka, znajdującym się na Przedmieściu Dalszym, o jego mieszkańcach niegdysiejszych i obecnych, o pamięci i sztafecie pokoleń, o powrotach „do źródeł”.

Tom wspomnień otwierają trzy wiersze autora *Zaczarowana Krępianka*, *Ciepły wiatr* oraz *Nasz rodzinny dom, ukryty w cieniu wiązu i pachnących akacji*, przepełniony ciepłem matki i aromatem pieczonego przez nią chleba. Z bezpieczną przestrzenią szczęśliwego domostwa łączyło się słoneczne ciepło, gwar ptaków i zapach siana. Domu strzegł mrozoodporny wiąz o szarozielonej korze i zielonych liściach, ząbkowanych i zaostzonych na końcach. Uważano je, zgodnie z tradycją, za drzewo

dobrze i życzliwe ludziom, cieszące się uznaniem i opieką. Domownicy kochali i szanowali się nawzajem. Być może dopomagał w tym właśnie więź, gdyż, jak głosi mądrość ludowa, ci, którzy po więzom podają sobie ręce, nawet najwięksi wrogowie, zostają połączeni więzami trwałej przyjaźni.

Książka Jana Krupy *Nad błękitną Krępianką* jest ważna przede wszystkim dla rodziny Krupów, szczególnie zaś dla jej najmłodszego pokolenia, dla którego jest nieocenionym źródłem wiedzy o jego przodkach, korzeniach i tożsamości, co jest szczególnie ważne w czasach współczesnych, w świecie rozchwianych norm i rozmytych systemów wartości. Lektura tej książki może okazać się ważna również i dla innych rodzin, inspirując ich własne poszukiwania swej genealogii. Warto więc tę publikację upowszechniać.

Praca ta posiada też duże walory poznawcze. Równie ważne jak bohaterowie książki, żyjący i nieżyjący, staje się jej tło społeczne. Poznajemy wiele ciekawych informacji dotyczących historii tej ziemi, języka mieszkańców (miejscowej gwary – autor pokusił się nawet o sporządzenie mini słowniczka z odniesieniem do języka literackiego), onomastyki, artystów ludowych i zielarzy, metod leczenia zwierząt, architektury i materiałów wiejskich zabudowań, ich mieszkańców, nazwanych tu z imienia i nazwiska. Niekiedy są to „okruchy” danych, które np. dla poszukujących mogą okazać się ważnym brakującym ogniwem w łańcuchu dziejów ich rodziny.

Wartość tej ciekawej opowieści podnoszą liczne fotografie, z pietyzmem przechowane przez rodzinę, kolegów szkolnych i sąsiadów, w większości dziś już o charakterze historycznym. Wiele z nich świadczy o tym, iż Krupowie także dobrze zasłużyli się ojczyźnie. Ponadto książka zaopatrzona jest w indeks osobowy, notę o autorze i rekonstrukcję drzewa genealogicznego rodziny Krupów. Zawiera także listę darczyńców, przyjaciół i kuzynów autora, dzięki którym praca ta mogła stać się faktem.

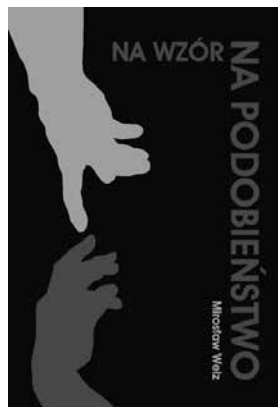
Na fotografii wykorzystanej na okładce błękitna Krępianka, tonąca w zieleni, niespiesznie toczy swe wody. Opodal jej brzegu – szczęśliwe domostwo w słoneczny poranek. Całość niczym prześwietlona kliśza. Było...? Było, ale wciąż trwa.

Teresa Zaniewska
SGGW Warszawa

BEZ WZORU, BEZ PODOBIEŃSTWA

Najnowszy zbiór wierszy Mirosława Welza, noszący tytuł *Na wzór, na podobieństwo*, to – jak podkreśla w odautorskim słowie sam poeta – trzecia i ostatnia część tryptyku „Życie – Droga – Człowiek”, z którego dwie poprzednie *Żyje się* oraz *Po drodze*, trafiły już do rąk Czytelników i zyskały przychylną ocenę krytyki literackiej.

Tom *Na wzór, na podobieństwo* to w istocie książka poetycka bez wzoru i bez podobieństwa, także samego poety do kogokolwiek i siebie samego jako autora wydanych wcześniej ośmiu zbiorów wierszy. Mamy tu do czynienia z formalnie nową poetyką, oszczędną w słowach, precyzyjną w wyrażaniu emocji i przeżyć. Tematycznie jest to ten sam Mirosław Welz, w nowym wydaniu, z nutą metafizyki, jednak z przesunięciem akcentów z poety natury w stronę twórcy sięgającego zdecydowanie do symboliki i wzorów kulturowych Śródziemnomorza. Już sama myśl przewodnia tryptyku *Życie – Droga – Człowiek* wyraza z chrześcijańskiej koncepcji życia człowieka jako podróży od chwili narodzin po dni ostatnie ziemskiej wędrówki. I o jakość tej podróży pyta poeta z głębi metafory. Człowiek „z jego wiersza” nieustannie szuka drogi, idzie, lecz pełen wątpliwości „czy tam jest wszystko, czy nie ma niczego?” Jest to lekcja, która trwa, lekcja ludzkiego doświadczenia i pokory wobec tajemnicy bytu, podstawowych pytań egzystencjalnych, zagadki istnienia człowieka, zjawisk i rzeczy, z których nawet ta najzwyczajniejsza ma swój głęboko ukryty metafizyczny sens i dlatego godna jest podziwu i zachwytu, co Mirosław Welz komunikuje nam w poetyckim słowie, poczynawszy od debiutanckiego tomiku. Padają tu pytania wciąż te same od dwóch tysięcy lat, na które nie ma pełnej odpowiedzi: Kim jest człowiek? Czym jest czas? Gdzie tkwią jego źródła? Dlaczego nie sposób odmienić swego losu, odwrócić biegu zdarzeń? Mirosław Welz sięga tu do tradycji literackiej, podejmując z nią dialog w sferze wartości, by „po drodze” nie zatracić „człowieczeństwa w człowieku”. Jeśli „nie pamiętam imienia twego psa”, to czy potrafię powtórzyć ostatnie słowa z rozmowy naszych ojców?



W najnowszej książce poetyckiej Mirosława Welza pojawia się symbolika domu budowanego *nie na wodzie/ nie na piasku/ nie na skale* (wyraźne nawiązanie do tradycji literackiej - tu do znanego wiersza Leopolda Staffa), lecz jakże istotnego w życiu każdego człowieka. Dom jako ojczyzna najmniejsza nie tylko osobliwie istnieje, ale również osobliwie znaczy, a jego utrata wiąże się zawsze z utratą wartości. Dramatyczny obraz ginącego domu mistrzowsko zobrazował poeta w haiku *domu już nie ma/ skończyli wywozić gruz/ zostały klucze*. Dom traci tu zdolność do symbolicznego obrazowania ładu i harmonii, do przekazywania wartości, przestaje być bezpieczną przystanią. Symbolika, do której odwołuje się poeta (m.in. klucze, ruiny, gruz) łączy go z doświadczeniami polskiej poezji współczesnej i z jej obrazowaniem kategorii przestrzennych, m.in. domu: *z domu mojego wszystkie drzwi odeszły* (Ewa Lipska, *Coś musiało się stać*), *Drzwi prowadzą i klucze zwisają im z pysków* (Ewa Lipska, *Pogoń*), *Dom mój stoi bez drzwi i okien/ Dom mój płynie bez drzwi i okien* (Ewa Lipska, *Dom*), *z domu mojego kamień na kamieniu* (Tadeusz Rózewicz, *z domu mojego*), *pozostało nam tylko miejsce przywiązanie do miejsca/ jeszcze dzierzymy ruiny świątyń widma ogrodów i domów/ jeśli stracimy ruiny nie pozostanie nic* (Zbigniew Herbert, *Raport z oblężonego Miasta*). Ocalenie pamięci domu jest ludzką powinnością, jednak jego obraz ukazany jest w najnowszym tomie Mirosława Welza ambiwalentnie. Stanowi symbol, z którym łączą się dwa przeciwstawne zakresy - trwanie wartości oraz aksjologiczny niedostatek. I tak w istocie wiersze zebrane w książce *Na wzór, na podobieństwo* są wstrząsającą opowieścią poetycką o samotności, o pogmatwanej egzystencji, o postrzeganiu świata jako węzła sprzeczności. Symbol domu przybiera tu sens przenośny, staje się metaforą wyrażającą stan psychiczny bohatera i sytuacji egzystencjalnej, w którą wpisany został jego los. Przybiera postać znaku kulturowego, który odsyła Czytelnika do tego, co istnieje poza nim, w sferze przeżyć i doznań jego niedysiejszych mieszkańców.

Nauczyłem się życia/ po drodze/ z książek, lecz lekcja trwa. Czekamy zatem na kolejne słowo poety, jednego z najciekawszych średniego pokolenia, który zaskoczy nas z pewnością jeszcze nie raz.

Zbiór wierszy Mirosława Welza *Na wzór, na podobieństwo* bardzo starannie i w ciekawej szacie graficznej wydał Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, a w roli darczyńców wystąpili: Warszawska Izba Lekarsko-Weterynaryjna (sponsoring wydarzenia i fakty kulturalne nie po raz pierwszy, za co należą się jej wyrazy szczególnego uznania), Północno-Wschodnia Izba Lekarsko-Weterynaryjna oraz Gmina Iwonicz-Zdrój, na terenie której mieszka poeta. Cieszy fakt, iż wymienione

instytucje posiadają wrażliwość i zrozumienie dla spraw kultury. Wszak, jak wiadomo, nie samym chlebem żyje człowiek.

Mirosław Welz, *Na wzór, na podobieństwo*, Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, Rzeszów 2015, ss. 72.

W WOLNYM CZASIE

Józef Matyskieła

FRASZKI

Nie czuję mięty

Nie czuję do nich mięty –
urzędowe dokumenty.

Wieńcowy incydent, czyli: - Co masz pod sufitem?

Świąteczną porą bawiąc z wizytą,
widzę powałę kwieciami spowitą.
Kolisty zielnik z Jeziora Świteż?
Ktoś go umieścił hen pod sufitem.
Barwnego kwieciami misterne sploty –
wytwór mozolnej, ręcznej roboty.
Wstążki w kokardy poprzeplatane.
Z zachwytem rzekłem: - Jaki cud-wianek!

Radosny nastrój jaki nam Pan dał
zburzyło głośne słowo: - Girlanda! -
to gospodyni na spór gotowa.
Ja na to mówię do niej te słowa:
- Kochana moja, gdy byłaś panną,
wygodnie było ci tak z girlandą?
Czy po pamiętnej, upojnej randce
żałośnie łkałaś: - Miałam girlandkę?

Dwa oblicza (ulicy) Konopnickiej

Utraciłaś swą markę wieszczko od krasnali.
Któż Twoje dobre imię zdoła dziś ocalić?
Po wielu sielskich latach doczekałaś żniwa:
W plątaninie ulicznej nagle się urywasz,
by odnaleźć drożyną w ugorów gęstwinie.
Jako powój wędrowny wspinasz się i giniesz.
Za siedmioma wzgórkami, wśród szczerego pola,
rozpływasz w niepamięci - smutna Twoja dola.
Kto wytyczył Twój przebieg. Jaki geodeta ?
Ulica Konopnickiej tamta? - dziś już nie ta!
Tam, gdzie z polnego kwiecia młódź spletała wianki,
gdzie szumiał las konopny - wertepy Dulembianki?

Niewyjaśnione zdarzenie drogowe na skrzyżowaniu szlaków

Tu w muzycznym temacie Adam kusił Ewę
lub Jaćwingów to sprawka w brzmieniu nazwy - nie wiem.
Na skrzyżowaniu szlaków leży nasze miasto.
Czy kontroli drogowych jest ktoś entuzjasta?
Zatrzymali raz auto chłopcy radarowcy.
Tam, gdzie tkwi kierownica nie było kierowcy.
Na tylnej kanapie trzech gości na bani.
Który z nich wóz prowadził ? - wszelkie trudy na nic.
Złoczyńcę zdemaskować - rzecz skomplikowana
Męczyli się długo, choć biegli w arkanach.
Dociekali, szukali na wszelkie sposoby.
Pracowali w duecie - lepsze w tym dwie głowy.
Tu - jak wszystkim wiadomo - trzeba nosa nie lada,
by niuchać i tropić jak pies idąc po śladach.
Kodeksu drogowego stróże mieli pecha.
Osobliwy samochód bez kierowcy jechał?

Kasi na kasie rozterki, czyli jak puenta uleciała

Supermarket. Podlasie.
Kasia stoi na kasie.
Praca w supermarkecie
– tego jeszcze nie wiecie –
to zmartwienie dziś Kasi.
Co też Kasi nie pasi?
Buzia Kasi tymczasem
wykrzywiona grymasem
trwa przy nietęgiej minie.
Że się noga powinie?
Czego się ona boi?
Toż to czysty egoizm.
Tyle osób na świecie
– to na pewno już wiecie –
śpiąc codziennie na kasie
nie najgorzej z tym ma się.
Taki bankier w Teksasie
(szmal globalny ma zasięg)
albo nafty król Jasiek –
ci nie mają problemów.
Czemuż Kasio, ach czemu?

Więzy przyjaźni

Ku przyjacielskich więzów uciesze
dzielić na dwoje choćby orzeszek.
Facecję taką zna Szczuczyn miasto:
Jagodę miało tam raz dwunastu.

Decyzja zarządu GS w Szczuczynie w sprawie postępowania z kiełbasą serwolatka po burzowej parnej nocy

Szybko! Na wieś tę kiełbasę!
Zalatuje jakimś kwasem.
Bez kartek i rozdzielników,

byś pożywił się rolniku.

Wypowiedź łomżyńskiego wykładowcy

Renomowanych wyższych uczelni -
Wy absolwenci! Bądźcie dziś dzielni.
Bądźcie gotowi młodzi rodacy
na skutki zderzeń z rynkami pracy.

Czabanowi – pierwszemu wśród baranów

On to raz w roku oddaje wełnę.
Częściej zaś czterech liter dosięgnie.
Szczodrze rozdaje swoje nasienie -
wszak rozplodowe ma przeznaczenie.

Agnieszka Bylewska

WIERSE

Gdybym

Gdybym poczuła twoje ręce
Piękne i czułe jak łez smak
Czy czegoś by mi brakło więcej
Ty powiedz mi, bo ty mnie znasz

Gdybyś spojrzeniem mnie otoczył
I w dłoniach ciepłych moje grzał
Świat byłby niczym płowy motyl
Bez bólu do mych nóg by spadł.

Gdybyś...lecz czułość twa daleka
A mimo to wciąż bliższa tak
Zza setek mil twój głos, zaczekam
I nie położę się znów spać.

Nasza wiosna

Ptaki śpiewają ci, kiedy idziesz
Na drzewach wiosna już dawno
To miłość moja przywraca życie
To ona daje ci radość

To miłość twoja dodaje skrzydeł
Śpiewam dla ciebie jak ptaki
Nakarmisz dzisiaj mnie, a ja ciebie
Wiosna nakarmi się nami



Aż ...

Spójrz jak dzień powoli sięga nas
Z podziwem go witasz jak słońce
Błękitne niebo i już twój jest świat
Twoje słowa przez serce radosne.

Oczyrna duszy patrzysz, patrzę ja
Kolorowe kwiaty jak witraże
Jesteś ciszą porannego dnia
Jesteś krzykiem, który mi się zdarzył.

Nie zostawisz mnie, nie pójde ja
Nie ma miejsca, gdzie by nas nie było
Czy to lato, czy jesień, wciąż trwa
Nad przestrzenią zawieszona miłość.

Rozedrgane szepty, zapach traw
Ulicami korowody wrażeń
Aż zobaczysz mnie pewnego dnia
Aż pewnego dnia ciebie zobaczę.

Kołyszę się

Popatrz, kołyszę się jak drzewo na wietrze
Wiatr zrywa mi liście nie całkiem zielone
Smagają mnie myśli te, których już nie chcę
I płacz mojej duszy wśród mroku spłoszony.

Na łąkach bezkresnych niezapominajki
A ja chwytam w dłonie zroszone powietrze
Świat mnie nie obchodzi, bo nie wierzy w baśnie
Ani dni i noce bez słów, co mnie pieszczą.
Patrzę w kontur okna, miękkie w ciepłym zmierzchu
Tuż nade mną płonie pełen gwiazd aksamit
Taki złudny wieczór, złudna wokół przestrzeń
Może spróbuj teraz i ty mnie omamić.

Słodkie nic

Czy to dzień, co słodki dziś jak łąka
Czy to bukiet świeżych tulipanów
Gdzieś w kaczeńcach żółtych łśni biedronka
Słodki świat ze spojrzeń twych utkany.

Ach, a wokół tyle dziwnych znaczeń
Sny niejasne, niejasna rozmowa
Lecz to nic, bo nie chcę nic tłumaczyć
Tak, to nic, to tylko wiosna nowa.

Kropla rosy przeniesiona w dłoniach
Słońca cień i zieleń - niezielona
Marzenie, które mi chcesz darować
Słodkie nic, które mi dasz, ja oddam..

Tam daleko

Tam daleko za morzami
Ścieżką krętą po horyzont
Rozpędzone moje myśli
Znów próbują cię doścignąć

Rozmarzone moje serce
Wytęsknione moje ręce
Oczy moje zapłakane
Głodne usta zaszeptane.

Niech mi noc zanuci refren
Niech ukoi moje zmysły
Albo nie, chcę poczuć jeszcze
Jak to jest, gdy rozkosz krzyczy.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Tomasz Andrulewicz (1927-2016)

W dniu 8 lutego 2016 r. uczestniczyliśmy w ostatniej drodze naszego Kolegi, dr. n. wet. Tomasza Andrulewicza. Podczas mszy św. w Kościele pod wezwaniem św. Wojciecha żegnaliśmy Zmarłego takimi oto słowami:

Zgromadziła nas tu wszystkich żałobna uroczystość poświęcona zasłużonemu dla naszego zawodu śp. dr. n. wet. Tomaszowi Andrulewiczowi, który po długiej chorobie odszedł do wieczności.



Urodził się 21 grudnia 1927 roku w Posejance, w pow. sejneńskim, zmarł 4 lutego 2016 roku. W bardzo trudnych czasach, tuż po zakończeniu wojny, przyszło mu zdobywać wykształcenie na poziomie szkoły średniej. To były bardzo ciężkie lata dla Jego Rodziny, kiedy młodszy brat, podczas sowieckiej oblawy na żołnierzy Armii Krajowej na tamtych terenach, przepadł bez wieści i do dziś ten bolesny fakt dla Jego bliskich nie został wyjaśniony. Życie nie znosi próżni i trzeba było mimo problemów iść do przodu. W sierpniu 1948 roku został przyjęty na Wydział Weterynaryjny Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, a dyplom lekarza weterynarii uzyskał w marcu 1953 roku. Nakazem pracy został skierowany na teren województwa białostockiego i z dniem 1 kwietnia 1953 roku rozpoczął pracę na terenie powiatu Olecko, obejmując kierownictwo Lecznicy dla Zwierząt w Świętajnie, w którym przeważała państwowa gospodarka rolna z dużą ilością zwierząt. Był to tylko krótki epizod, gdyż po trzech miesiącach został kierownikiem Powiatowej Lecznicy dla Zwierząt w Gołdapi, a po następnych trzech miesiącach powierzono mu bardzo odpowiedzialne stanowisko Powiatowego Lekarza Weterynarii w tym powiecie. Było to wielkie wyzwanie dla młodego człowieka tuż po studiach i duży kredyt zaufania ze strony władz wojewódzkich. W tym wypełnionym gospodarką uspołecznioną powiecie pracował w pionierskich warunkach przez 9 lat wypełnionych codzienną walką z chorobami zakaźnymi i organizacją wciąg nowych

akcji profilaktycznych. Dla początkującego lekarza weterynarii był to niezwykle poligon doświadczalny w zdobywaniu wciąż nowych umiejętności w zakresie praktyki i administracji weterynaryjnej. W uznaniu zasług ówczesny Wojewódzki Lekarz Weterynaryjny dr Anatol Bacharewicz powierzył mu, z dniem 16 listopada 1962 roku, ważne stanowisko zastępcy dyrektora ds. nadzoru sanitarno-weterynaryjnego w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Białymstoku. Zaczęły się kolejne lata organizowania, czasami od podstaw, nadzoru sanitarnego w przemyśle mięsnym i mleczarskim oraz doskonalenie wiedzy zawodowej uwieńczonej 23 stycznia 1973 roku na Wydziale Weterynaryjnym Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu stopniem doktora nauk weterynaryjnych. Oprócz spraw zawodowych angażował się także społecznie w Zrzeszeniu Lekarzy Weterynarii i Polskim Towarzystwie Nauk Weterynaryjnych. Dzięki aktywności i zainteresowaniu problemami naukowymi w okresie 1979 – 1980 pełnił funkcję Przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych Oddział w Białymstoku.

W uznaniu zasług w dziedzinie zawodowej i społecznej został odznaczony:

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką za Wzorową Pracę w Służbie Weterynaryjnej, Złotą Odznaką Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii.

Ważną rolę w Jego życiu odegrała żona Irena oraz dzieci, Marzena i Adam. Dzieci były Jego dumą i cieszył się z ich sukcesów życiowych. Była to bardzo kochająca się Rodzina, która wspierała się w sytuacjach trudnych, darzyła wzajemną miłością i cieszyła z sukcesów. Irena ofiarne opiekowała się Tomaszem w okresie długiej choroby, do ostatnich dni Jego życia.

I jeszcze moja refleksja w poetyckim słowie zamknięta:

Tak upływa życie

Czy należy wierzyć,
że już w łonie matki
mamy zapisane
nasze przyszłe losy
co płyną jak okręt
kierowany ręką
sprawnego sternika

na łagodnym morzu
i wzburzonej fali.
Patrząc raz z ufnością
a raz z niepokojem
w rozwarte źrenice
świeżego poranka
znużenia o zmroku?
To tylko pytania,
na które nie zawsze
mamy odpowiedzi.
Tak upływa życie,
złożone z zagadek
ciągłej niepewności
radości i smutku,
triumfu i klęski
wpisanych w życiorys
zwyczajnych, codziennych
ludzkich ułomności.

Żegnamy Cię Tomku żarliwą modlitwą i przekonaniem, że dobry Bóg weźmie Cię w swoje ramiona i ukoji wszystkie ziemskie cierpienia.

W imieniu Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych, Klubu Seniorów Weterynaryjnych, Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej i Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Białymstoku składam serdeczne wyrazy współczucia żonie Irenie, córce Marzenie i synowi Adamowi z ich Rodzinami.

**Niech Podlaska Ziemia lekką Ci będzie!
Spoczywaj w Pokoju!**

Jan Krupa

Marek Cieciuch (1958-2016)

Urodził się 20 lutego 1958 r. w Ełku, wychował w Łomży. Tam też w latach 1975-1978 uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki. W latach 1978-1980 był słuchaczem Studium Weterynaryjnego w Łomży. Po ukończeniu w 1985 roku studiów na Wydziale Weterynaryjnym Akademii Rolniczej w Lublinie uzyskał tytuł lekarza weterynarii.



Roczny staż zawodowy odbył w lecznicy weterynaryjnej w Ciechanowcu pod kierunkiem dr. Jana Bondarenki. Począwszy od roku 1986 pogłębiał wiedzę praktyczną pod okiem lek. wet. Stefana Rosłoniewskiego w PZLZ Szczuczyn. Od 1992 roku, już w nowej rzeczywistości gospodarczej, prowadził samodzielną praktykę w prywatnej przychodni. Od kilku lat dzielnie wspierała Go w pracy zawodowej córka Katarzyna, również absolwentka Wydziału Weterynaryjnego w Lublinie.

Dał się poznać jako świetny praktyk, czym zdobył szacunek i uznanie wśród szerokiej rzeszy hodowców. Był człowiekiem prostolinijnym, otwartym na świat i ludzi. Pochłaniały Go też pasje życiowe. Każdą wolną chwilę poświęcał samochodom terenowym i krótkofalarstwu, gdzie znany był jako SQ4IXM.

Zmarł nagle w dniu Noworocznego Świąta przy wykonywaniu czynności zawodowych.

4 stycznia 2016 roku pożegnaliśmy z wielkim bólem lekarza weterynarii Marka Cieciucha na cmentarzu w Szczuczynie.

Czcigodni Ojcowie!
Pograżona w smutku Rodzino!
Uczestnicy tej żałobnej uroczystości!
Koleżanki i Koledzy lekarze weterynarii!

Brakuje słów by wyrazić zaskoczenie, zdumienie i żal. W tym szczególnym dla wszystkich ludzi na świecie dniu, z niedowierzaniem i bólem, odebraliśmy wiadomość o stracie naszego kolegi i przyjaciela-

la. Radość z przeżycia kolejnego roku przerodziła się w niewyobrażalny smutek. Nasz kolega Marek, tak jak i my wszyscy, świętował w gronie bliskich mu osób zakończenie starego roku i z nadzieją witał Nowy Rok 2016. Cieszył się z osiągnięcia kolejnych życiowych celów, miał nowe plany na najbliższe dni, miesiące i lata.

Nic już z Twoich zamierzeń, planów i życiowych pasji Drogi Kolego. Dopadła Cię nagle okrutna i bezsensowna śmierć. Opuuszczasz na zawsze nasze zawodowe szeregi.

Twoja ziemska wędrówka dobiegła kresu, jednakże jak napisał antyczny poeta: „Non omnis moriar” - pozostaniesz na długo w naszych sercach oraz we wdzięcznej pamięci wszystkich tych, którym niosłeś pomoc, wykonując trudny zawód lekarza weterynarii.

Żegnaj Drogi Kolego!

W imieniu samorządu lekarskiego i grajewskiej społeczności lekarzy weterynarii, grona kolegów i bliskich współpracowników żegnam Cię w wielkim bólu, lecz z wiarą w życie wieczne. Niech Pan Bóg Wszechmogący przyjmie Cię do Królestwa Niebieskiego. Spoczywaj w Pokoju.

Pogrążonej w żłobie Rodzinie i bliskim przekazuję szczere wyrazy współczucia.

Józef Matyskiela
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Grajewie

LUDZIE, KONIE I PRZYRODA W MALARSTWIE MARIANA JANA CZERSKIEGO*

– To dopiero moja druga indywidualna, ale pierwsza w Łomży wystawa – mówi Marian Jan Czerski. – Jest znacznie większa, bo na tej pierwszej było zaledwie kilka obrazów, tak więc mogę śmiało powiedzieć, że to dzisiaj jest mój prawdziwy debiut!

Mieszkający od blisko 40 lat w Łomży doktor nauk weterynaryjnych i powiatowy lekarz weterynarii zaprezentował w Galerii N Klubu Wojskowego portrety, pejzaże, obrazy ukazujące świat przyrody oraz to, co lubi malować najbardziej, czyli uwielbiane od najmłodszych lat konie.

Marian Jan Czerski urodził się w Chełmie Lubelskim w roku 1949 i już od najmłodszych lat przejawiał talent do rysowania. Mimo dużych zdolności w tym kierunku, nie zdecydował się rozwijać tej pasji, ponieważ w tzw. międzyczasie na plan pierwszy wysunęła się fascynacja końmi. Uwielbiał wizyty u dziadków na wsi, gdzie mógł spędzać w stajni długie godziny i jeździć konno ile tylko chciał, wkrótce też podjął studia na Wydziale Weterynarii Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie. Po ich ukończeniu, za sprawą pochodzącej z Łomży żony, osiedlił się nad Narwią na stałe. Do malowania wrócił kilkanaście lat temu już jako dojrzały człowiek i jest ono dla niego odskocznią od codziennych obowiązków, pracy zawodowej i społecznej.

– Malowanie to dla mnie coś naturalnego, co pozwala mi doładować akumulatory – mówi Marian Jan Czerski. – Jest to czas, kiedy koncentruję się, uspokajam. Wyłączam się wtedy, nie wiem co jest w telewizji, co mówi do mnie żona. Dodaje mi to siły do dalszego życia i przetrwania wielu trudności, które w nim występują.

Pomimo niewątpliwego talentu, artysta niechętnie pokazywał swoje prace publicznie. Do tej pory jego obrazy prezentowane były tylko raz w Muzeum Rolnictwa im. J.K.Kłuka w Ciechanowcu przed 10. laty. Chętnie za to malował swoich bliskich, znajomych czy przyjaciół oraz ukochane konie, a większość obrazów rozdawał, aż w końcu uległ namowom, prezentując w Galerii N to, co pozostało z dawnych lat, jak i najnowsze prace.

– To tylko znikoma część obrazów, które namalowałem – mówi Marian Jan Czerski. – Większość z nich rozeszła się po kraju i po świe-

cie. Są m. in. na Litwie, Łotwie, Chorwacji, Węgrzech czy we Włoszech. Interesują mnie różne tematy. Ostatnio wkroczyłem w przyrodę i pejzaże, ale przede wszystkim maluję konie i portrety. Czasem też kwiaty, np. namalowałem bukiet dla rodziców z okazji 55. lecia ich ślubu w 2004 roku.

Na wystawie poza oczywistą końską tematyką nie brakuje też łomżyńskich pejzaży, barwnych widoków, np. przypominającej urlop w Egipcie, rafy koralowej oraz portretów: senatora Jana Stypuły oraz trójki wnucząt malarza.

– Są to obrazy zaskakujące, niespodziewane – ocenia lek. wet. Emilian Kudyba. – Nie dlatego, że ich autor na ogół występuje w innej roli – lekarza weterynarii. Zaskakują dlatego, że chcą uchwycić to, co nieskażone światem komercji. Niektóre wydają mi się bardziej realistyczne, inne bardziej baśniowe, ale wszystkie uderzają głębią, dają ją odczuć, pozwalają ją zobaczyć!

Licznie zgromadzona publiczność, w tym wielu gości z Warszawy, Lublina, Białegostoku i innych miejscowości, dawała temu wyraz jeszcze przed otwarciem wystawy oraz w późniejszych, licznych mowach, jak i w kularowych rozmowach przy kolędach w wykonaniu młodych wokalistek z Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży.

– Nie czytałem o malarstwie, nie wgryzałem się w nie, ani w książkach, ani w internecie – podkreśla Marian Jan Czerski. – To, co przynosi mi ręka i myśl, jest po prostu przelewane na papier. Robię to dla zadowolenia swojego i innych, i niech tak dalej będzie. Nie wiem do kiedy, ale myślę, że dopóki będę mógł, to będę tym pędzlem ruszał!

Wojciech Chamryk

*źródło: 4lomża.pl Regionalny Portal

ŚWIAT PO ATOMOWYM HOLOKAUŚCIE

Przyroda. Pamiętacie Czarnobyl? Katastrofę sprzed 30 lat. I te cztery tysiące kilometrów kwadratowych skażonej zony, z której wysiedlono ludzi? Po trzech dekadach przyrodnicy przecierają oczy ze zdumienia. Przedsionek radioaktywnego piekła tryska życiem. Liczebność łośi, jeleni, saren i dzików jest taka sama, jak w wolnych od promieniotwórczości obszarach. Zaś wilków jest siedmiokrotnie więcej niż w ścisłych rezerwatach. Raj? Nie do końca.

W zonie w oczy rzuca się gruba warstwa ściółki. Opadłe liście, połamane gałęzie, powalone pnie drzew. Rozkładają się dziwnie wolno, a przynajmniej znacznie wolniej, niż w lasach na zewnątrz strefy. Kilkuletnie eksperymenty nie pozostawiły złudzeń: radioaktywność może i nie wyrządza widocznych szkód dużym zwierzętom, lecz hamuje rozwój zwyczajnych zjadaczy ściółki. Bakterii, grzybów i ledwo widocznych gołym okiem bezkręgowców. Małe, ale ważne, bo zapewniają krążenie pierwiastków w przyrodzie.

Teraz już wiemy, jak będzie wyglądał świat po atomowym holokaucie. Wysokie hałdy martwego badziewia. Paskudna perspektywa.

Uwaga!

*Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych
Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki
wraz z Północno-Wschodnią Izbą Lekarsko-Weterynaryjną
w XXX rocznicę katastrofy w elektrowni atomowej w Czarnobylu
organizują 22 kwietnia 2016 r.
Krajową Konferencję poświęconą ochronie radiologicznej
w weterynarii.*

*Program konferencji wraz z niezbędnymi informacjami znajduje się na
stronie internetowej Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej
(www.izbawetbial.pl)
oraz Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych
Oddział Łomżyńsko-Ostrołęcki
(www.ptnw.eu)*

LEKARZ WETERYNARII A MYŚLISTWO I GOSPODARKA ŁOWIECKA

Jest rzeczą wspianiałą mieć hobby poza zawodową pracą. Uprawianie łowiectwa to zajęcie wielu ludzi, także lekarzy weterynarii. Jednak z racji przygotowania zawodowego, ich zapatrywanie i odczucia są i powinny być szczególne, odmienne i obiektywne na tę dziedzinę. Ocena społeczna jest różna i często negatywna. Są koleżanki i koledzy, którzy umiłowanie myślistwa wynieśli z domów o tak zwanej tradycji łowieckiej. Lecząc zwierzęta, badając zwierzęta łowne, wykonując czynności inspekcyjne, mieli i mają kontakt z elementami gospodarki łowieckiej, w tym z ludźmi z nią związanymi.

Polski Związek Łowiecki jest organizacją zrzeszającą myśliwych, która prowadzi gospodarkę łowiecką. Struktura i forma działania tej organizacji funkcjonuje od kilkudziesięciu lat i jest przykładem dobrej gospodarki dla innych krajów. To samo należy powiedzieć i podkreślić o Polskich Lasach, które są ważnym ogniwem gospodarki narodowej, zapewniającym właściwą ochronę środowiska naturalnego.

Inspekcja Weterynaryjna prowadzi rejestr podmiotów zajmujących się produkcją podstawową. Kołom łowieckim, pozyskującym zwierzynę łowną w celu przechowywania na potrzeby własne, z określeniem dzierzawionego obwodu łowieckiego, jako miejsca prowadzenia działalności, nadaje się weterynaryjny numer identyfikacyjny. W razie zagrożenia epizootycznego lub epidemiologicznego, właściwy powiatowy lekarz weterynarii wydaje rozporządzenie o zwalczaniu choroby na terenie powiatu, a zawarte w nim nakazy i zakazy lub inne środki wynikające bezpośrednio z przepisów prawa polskiego i przepisów Unii Europejskiej, dotyczące chorób zakaźnych zwierząt, obowiązują również koła łowieckie.

Myśliwi, członkowie PZŁ, leśnicy, rolnicy, naukowcy, działacze ochrony przyrody i ochrony zwierząt, przedstawiciele różnych urzędów i służb, tj. straży pożarnej, policji, Sanepid, urzędu celnego, straży granicznej, przedstawiciele urzędów gmin, miast i inni, jak: władza

sądownicza oraz media, z konieczności podjęcia działań w przypadku pojedynczych zwierząt wolnożyjących i zagadnień kryzysowych ogólnospołecznych o charakterze łowieckim, zwracają się do lekarzy weterynarii, do Inspekcji Weterynaryjnej. Lekarz zwierząt posiadający wiedzę, pasję i przede wszystkim umiłowanie przyrody, jest zawsze dobrym partnerem do załatwiania spraw i problemów. Łowiectwo zajmuje się hodowlą i ochroną zwierząt łownych oraz racjonalnym pozyskaniem, jakim jest prawidłowe myślistwo, zgodne z wiedzą i etyką. Weterynaria to dziedzina pracująca i działająca zgodnie z łacińską maksymą „Pro bono humano per bonum animalium”. Cele i działania tych społeczno-zawodowych dziedzin są zbieżne. Przykłady współpracy zmierzającej do ochrony zdrowia zwierząt i ochrony zdrowia publicznego, można wskazać analizując poszczególne gatunki zwierząt łownych i jednostki chorobowe groźne dla zwierząt i ludzi. Włośnica to groźna pasożytnicza choroba ludzi i zwierząt. Obowiązek badania mięsa świń i dzików nie jest w pełni realizowany. Tak przedstawiają się dane statystyczne w Polsce o ilości osób chorujących na włośnicę. Tam, gdzie wystąpiły zachorowania i zgony, myśliwi szczególnie dbają o profilaktykę i poddają badaniu na włośnię metodą wytrawiania próby z tusz upolowanych dzików. Nie zawsze dostarczają wymagane przepisami próby. Wydaje się, że najlepiej próby do badań powinien pobierać sam lekarz weterynarii. W trakcie patroszenia, w tkankach upolowanej zwierzyny, znaleźć można formy przejściowe (pęcherze, torbiele) tasiemców. Ze względów sanitarnych, nieskutecznie zlikwidowane, przyczyniają się do rozwlekania tych chorób. Zwierzęta mięsożerne są żywicielami ostatecznymi. Zwierzęta łowne parzystokopytne są żywicielami pośrednimi. Człowiek jest lub może być przypadkowym żywicielem pośrednim, a często ostatecznym. Pozostawianie w łowisku porażonych chorobą patrochów (żołądek, przedżołądki, jelita, krezka, śledziona) to postępowanie naganne. Wracając do sprawy badania zwierząt łownych. W świadomości polujących nie zawsze funkcjonuje myśl, że do tuszy oglądanej przez lekarza weterynarii powinny być dołączone narogi (płuca, serce, wątroba, nerki) oraz śledziona. Dobrze jest, jak myśliwy, mimo dobrej sytuacji epizootycznej, dostarcza wraz z tuszą i próbkami do badania także próbę krwi dzików, którą można wykorzystać do badań monitoringowych w kierunku klasycznego pomoru świń, a w uzasadnionych przypadkach afrykańskiego pomoru świń.

W celu potwierdzenia lub wykluczenia choroby w dobie zagrożeń epizootiami, właśnie takie postępowanie musi być przestrzegane. Wścieklizna to wirusowa, śmiertelna choroba zwierząt i ludzi. Myśliwy

i jego wierny towarzysz łowów, pies myśliwski, są grupą szczególnego ryzyka. Obowiązkowe szczepienia psów przeciwko tej chorobie nie zawsze są przestrzegane. Świadomy myśliwy nie pozwoli sobie na taką lekkomyślność i oprócz wścieklizny zabezpiecza swojego czworonożnego przyjaciela przed innymi groźnymi dla zdrowia i życia zwierzęcia chorobami. W gabinecie weterynaryjnym zwierzę jest regularnie odrobaczane i szczepione (wścieklizna, nosówka, parwowiroza, reowirusy, koronawirusy, leptospiroza, robaczyce, tasiemczyce, kleszcze, borelioza itd.). Polując każdy myśliwy musi przestrzegać wymogów, tj. zgodnie z etyką i prawem łowieckim posiadać zezwolenie na odstrzał, polować w łowisku na terenie wolnym od groźnych, zwalczanych z urzędu chorób. Inspekcja Weterynaryjna prowadzi akcję szczepień doustnych lisów wolnożyjących przeciwko wściekliznie. Dzięki temu mamy niewielkie przypadki tej choroby na terenie kraju. W celu sprawdzenia skuteczności szczepień, myśliwi dostarczają zwłoki odstrzelonych lisów do badań.

Afrykański pomór świń zapanował na kontynencie i zagraża pogłowiowi świń i dzików w naszym kraju i Europie. W województwie podlaskim, gdzie są notowane przypadki tej choroby, obowiązują rygory dotyczące jej zwalczania, a przepisy zapobiegające przed rozprzestrzenieniem tej choroby obowiązują całą Polskę. Planowane są odstrzały sanitarne zmierzające do redukcji pogłowia dzików w pasie przygranicznym, wzdłuż granicy wschodniej. Inspekcja Weterynaryjna bez udziału i zaangażowania myśliwych, leśników i innych zainteresowanych nie zrealizuje zamierzonego celu w likwidacji zarazy. Prognozy są niepokojące. Według obserwacji i badań naukowych wirus ASF ulega zmianom ewolucyjnym i w naszych warunkach zachowuje się odmiennie, niż w innych rejonach, np. nie ma masowych upadków dzików. Notowane są pojedyncze przypadki. Niepewna sytuacja epizootyczna na Białorusi znacznie utrudnia zwalczanie tej choroby w naszym kraju. Znajomość biologii dzików, behawioryzmu, rozrodu, hodowli i gospodarki łowieckiej, wieloletnich planów zagospodarowania łowisk, inwentaryzacji zwierzyny, to zagadnienia bez których nie da się ustalić właściwych działań przeciw epizootycznym. Wielkie uprawy kukurydzy sprzyjają przyrostowi pogłowia dzików. Polowania są, ale nie jest możliwe całkowite zlikwidowanie pogłowia dzików. Pomór występuje tam, gdzie gęstość populacji na danym terenie (obwód łowiecki, teren nadleśnictwa) wynosi 1 dzik/1km². Przyrost populacji w stosunku do roku poprzedniego wynosi często 200-300%. W celu ograniczenia ilości dzików planuje się co roku odstrzelić 140% populacji w danym obwodzie na terenach wzdłuż granicy wschodniej (WAMTA). Ma to zahamować rozprze-

strzenianie się wśród dzików wirusa ASF. Ponieważ nie da się szybko zlikwidować ASF u dzików, konieczne jest stałe monitorowanie sytuacji epizootycznej, szybkie i bezpieczne usuwanie padłych dzików. To muszą być zadania nie tylko Inspekcji Weterynaryjnej. Ważną rolę pełnią tu leśnicy i myśliwi. Nie można zapomnieć, że ASF to zagrożenie dla hodowli świń, które muszą być hodowane z wybitną bioasekuracją - odosobnienie całkowite od dzików. ASF is a man-made disease (człowiek jest przyczyną powstania ASF). Lekarze weterynarii wolnej praktyki pamiętając, że mogą być wektorem roznoszącym choroby, stosują środki osobistej ochrony wraz z dezynfekcją, a czy o tym pamiętają myśliwi (dezynfekcja w związku z wykonywaniem polowania itp.), a szczególnie myśliwi, którzy są rolnikami – hodowcami trzody chlewnej (powinni całkowicie unikać kontaktu z dzikami)?

Zgodnie z rozporządzeniem (WE) nr 853/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. ustanawiającym szczególne przepisy dotyczące higieny w odniesieniu do żywności pochodzenia zwierzęcego, Inspekcja Weterynaryjna realizuje szkolenia myśliwych w zakresie zdrowia i higieny mięsa zwierząt łownych. Osoby, które polują na zwierzynę łowną, z myślą o wprowadzeniu jej do obrotu, żeby mogły przeprowadzić wstępne badanie zwierzęcia na miejscu, muszą posiadać wystarczającą wiedzę z zakresu patologii u zwierząt łownych, oraz produkcji i obróbki zwierząt łownych oraz ich mięsa po upolowaniu. Myśliwi, posiadający takie uprawnienia, wypełniają określone zaświadczenia, wykorzystywane przez lekarza weterynarii badającego zwierzęta łowne.

W chłodniach składowych, zakładach przetwórstwa mięsa zwierząt łownych nadzór prowadzi Inspekcja Weterynaryjna. Wymagania weterynaryjne dotyczą także produktów niejadalnych pochodzenia zwierzęcego, do których zalicza się tak ważne dla myśliwych trofea łowieckie (poroża zwierzyny płowej – jelenia, sarny, daniela, grandle (haki) –szczątkowe kły jelenia, szable i fajki - kły odyńca, skóry, np. lisa, borsuka, jenota, kuny, sarny, jelenia, daniela, czaszki – lisa itp.).

Celowo nie wymieniam imponujących okazów trofeum, jakim jest poroże łosia badylarza, czy rzadko spotykanego na terenie Polski łopatacza. Łoś jest objęty całoroczną ochroną. Łowiectwo w swoim zamiarze zajmuje się także gatunkami chronionymi i dzięki działaniom myśliwych, leśników oraz ludzi związanych z przyrodą, w tym przy udziale lekarzy weterynarii, wiele ciekawych, wartościowych zwierząt zostało uratowanych od zagłady i przywróconych do środowiska. Przykładem może być głuszec w Sudetach, cietrzew w Puszczy Piskiej. W latach

międzywojennych ubiegłego stulecia odrestaurowano pogłowie żubrów w Puszczy Białowieskiej. Żubr, król puszczy, przebywa w kilku stadach na terenie kraju: w Bieszczadach, Pszczynie, Puszczy Kampinoskiej i innych miejscach. Te oddzielne utrzymywanie stad jest zabezpieczeniem przed unicestwieniem gatunku, przez chociażby jedną z najgroźniejszych chorób zakaźnych i zaraźliwych zwierząt parzystokopytnych, jaką jest pryszczycza.

Ze smutkiem i troską słyszy się, że żubry chorują na gruźlicę, a zwalczanie jest trudnym wyzwaniem dla lekarzy weterynarii i leśników. Źródłem zakażenia są zwierzęta domowe i wspólne pastwiska.

Ozdobą pól, lasów i zrębów leśnych jest sarna. Samce kozły nakładają corocznie, jak inne jeleniowate, nowe poroża, które przyjmują przeróżne formy i wielkości, w zależności od wieku i stanu zdrowia. Są one kryterium selekcji przy dokonywaniu odstrzału. Ciekawostką fizjologii rozrodu sarny jest zjawisko ciąży przedłużonej. Ruja odbywa się w lipcu. Zarodek w macicy zaczyna się rozwijać dopiero od końca stycznia roku następnego. Porody odbywają się maju. Obserwując rudel (stado) saren w terenie i analizując sytuację w aspekcie ich stanu zdrowia, lekarzowi zwierząt, niekoniecznie myśliwemu, przychodzi na myśl schorzenia, zarazy dotyczące ten gatunek. Bogu dzięki, że nie ma groźnych zaraz jak pryszczycza itp. Wiemy, że musimy być czujni i pamiętać o chorobach zwalczanych z urzędu, podlegających obowiązkowi notyfikacji, chorobach rejestrowanych. Toksoplazmoza, salmonellozy, choroba Bollingera, pasażowalne encefalopatie, Gorączka Q, brucelloza, choroba niebieskiego języka to niektóre z nich. Sarna jest wskaźnikiem skażenia środowiska, czego przykładem był tragiczny widok leżących obok naturalnego bagna – wodopoju kilku padłych osobników. Przyczyną było zatrucie środkami ochrony roślin. Mimo, że sarny nie wykazują objawów chorobowych za życia, to często podczas patroszenia tuszy lub preparowania parostków można natknąć się na obecność larw gzów pod skórą, strzykaczy w nozdrzach oraz innych pasożytów, np. żołądkowo – jelitowych, w tkankach mięśni, na kresce jelitowej itp. Wspomniany już drapieżnik, lis rudy, będący przedmiotem polowań, jest pierwotnym źródłem zakażenia w przypadku wścieklizny, żywicielem pośrednim bąblowca wielojamowego (*Echinoccus multilocularis*), potencjalnym zagrożeniem dla ludzi.

Drobna zwierzyna łowna to zając, kaczki, kuropatwy. Zając przed laty był najliczniej pozyskiwanym gatunkiem drobnej zwierzyny. Obecnie jego pogłowie spadło do poziomu krytycznego, co wymaga ze strony myśliwych szczególnej uwagi w gospodarowaniu jego pogłowiem.

Na liczebność wpływa wiele czynników zewnętrznych:

- mechanizacja prac w rolnictwie sprawia, że młode zające giną podczas prac polowych;
- przekształcony krajobraz rolniczy - brak zadrzewień, remiz krzaczastych stanowiących schroniska dla tego zwierzęcia;
- skrzydlate drapieżniki znajdujące się pod ochroną, których pogłowie wzrosło w ostatnim czasie;
- lis, którego pogłowie wzrosło po szczepieniach przeciwko wściekliznie;
- wałęsające się psy i koty;
- skażenie środowiska metalami ciężkimi i środkami ochrony roślin;
- choroby i pasożyty: kokcydioza, robaczyce przewodu pokarmowego, paratuberkuloza, tularemia, bruceloza oraz notowana przed laty śmiertelna choroba zwana syndromem europejskiego zająca brunatnego (EBHS).

W celu restytucji pogłowia są prowadzone hodowle zamknięte zająca, szczególnie chronione przed drapieżnikami skrzydłatymi i objęte opieką lekarsko-weterynaryjną.

W celu zasiedleń w obwodach łowieckich hodowane są w wolierach kuropatwy oraz bażanty, które pochodzą z Dalekiego Wschodu i zaadaptowały się w naszych warunkach klimatycznych.

Jelenie i daniela są utrzymywane w warunkach fermowych jak zwierzęta gospodarskie. To miejsca, w których stosowana jest profilaktyka przeciwko chorobom pasożytniczym i zakaźnym. Przestrzeganie wymagań weterynaryjnych przez myśliwych przy hodowli i obrocie ptakami oraz zwierzętami łownymi leży nie tylko w interesie gospodarki łowieckiej. Nie można szkodzić i doprowadzać do degradacji tych stworzeń i naszego środowiska. Pouczającym przykładem, jak nie należy postępować, był przypadek przywiezienia do pewnego regionu kuropatw. Ptaki, pochodzące z jednego ośrodka hodowlanego, klinicznie zdrowe trafiły do kilku odległych od siebie obwodów łowieckich, gdzie zostały umieszczone w wolierach adaptacyjnych. Po dwóch, trzech tygodniach wystąpiły znaczne upadki ptaków, których przyczyną była *Chlamydia psittaci* (zoonoza). Tylko w jednym obwodzie łowieckim choroba nie wystąpiła. Ustalono, że tu myśliwi przywieźli ptaki swoim samochodem w czystych, zdezynfekowanych kontenerach. Do pozostałych miejsc kuropatwy rozwieziono jednym samochodem, służącym do przewozu gołębi, które same nie wykazują objawów choroby, a są nosicielami wielu czynników chorobotwórczych. Ten niedostatecznie wydezynfekowany samochód był wtórnym źródłem zakażenia. Polowanie na kaczki ma

odmienny charakter ze względu na wodny biotop przebywania tych ptaków. Epizootyczny aspekt tego gatunku to możliwość obecności wirusa ptasiej grypy - stąd przydatność upolowanych ptaków do badań monitoringowych tej choroby. W ostatnim czasie stwierdza się odrodzenie pogłowia wilków i rysia w Polsce. Są to drapieżniki będące pod ochroną, które mają wpływ na stan pogłowia zwierząt łownych.

Jeszcze kilka uwag w sprawie postępowania w przypadkach zdarzeń z udziałem zwierząt dziko żyjących:

- niektóre gminy uważają, że nie odpowiadają za zwierzęta dzikie wolnożyjące, a jedynie za zwierzęta bezdomne. Zwierzyna w stanie wolnym jest własnością skarbu państwa. Często lekarz weterynarii wolnej praktyki udzielający pomocy np. sarnie uległej wypadkowi na drodze, uwolnieniu jelenia byka z kłusowniczego sidła itp. za wykonaną pracę i użyte środki farmaceutyczne nie otrzymuje wynagrodzenia;
- przepis w ustawie o ochronie zwierząt o decyzji w sprawie uśmiercania z przyczyn humanitarnych jest iluzoryczny (wymienieni przedstawiciele podmiotów, w tym myśliwi, oprócz lekarza weterynarii, unikają realizacji tego zadania). W takich samych przypadkach postępowanie dotyczące zwierząt objętych ochroną powinno być uproszczone i sprecyzowane;
- przepisy dot. posiadania i ilości środków do eutanazji zwierząt powinny być dostosowane do aktualnych, realnych potrzeb lek. wet.;
- to samo dotyczy prawnego udziału i precyzyjnego działania PIW w tej sprawie (możliwości działania np. w celu wykluczenia choroby zaraźliwej i braku przepisów pozwalających na zakup środków do działania tj. zakup strzelby Palmera itp.);
- mało realne jest wykorzystanie Ośrodków Rehabilitacyjnych dla zwierząt dzikich.

Nie sposób poruszyć wszystkich zagadnień, ale te kilka myśli i refleksji potwierdzają konieczność wspólnych działań i pracy wielu zawodowych i społecznych gremiów na rzecz biotopu, warunków i harmonii środowiska przyrodniczego. Współpraca weterynarii, leśnictwa, łowiectwa musi wpłynąć korzystnie na skuteczność gospodarowania zwierzyną i jej biotopami.

Lekarze weterynarii polują i częste są pytania, czy tak być powinno. Polują przedstawiciele różnych zawodów, między innymi medycy, duchowni, pracownicy nauki, artyści, leśnicy, zootechnicy i inni, którym nie robi się takich krytycznych uwag, chociaż wszystkim polującym stawia się zarzut pozbawiania życia zwierząt. Oczywiście, że ten, który myśli, że polowanie to jest sport, rozrywka, dochodowy interes,



Józef Chełmoński, Kuropatwy (ze zbiorów Muzeum Narodowego)

nie może być myśliwym. Taki sposób rozumowania to kłusownictwo i zbrodnia. Uprawianie łowiectwa to stwarzanie warunków rozwoju wszystkich części składowych środowiska naturalnego dla flory, fauny i jej biotopów. Praca i pieniądze myśliwych wpływają na zachowanie i wzbogacenie naszych narodowych zasobów naturalnych. Satysfakcja czysto myśliwska ma wieńczyć pracę na rzecz naszej przyrody. Kto inny, jak nie my, lekarze weterynarii, powinniśmy być tam, gdzie celem zagadnienia jest znalezienie relacji pomiędzy człowiekiem, zwierzęciem i środowiskiem. Szlachetne łowiectwo powinno opierać się na wniknięciu człowieka w głąb przyrody, która jest mądrzejsza od dzieł ludzkich. Myślistwo to szukanie wrażeń estetycznych i emocji, kiedy obcując z przyrodą widzi się i odczuwa jej piękno. My, lekarze zwierząt, przez swoją postawę, pracę i przekazywanie innym informacji o dobrostanie wszystkich zwierząt, nie tylko gospodarskich, także wolnożyjących, przyczynić się możemy do zrozumienia przez społeczeństwo roli łowiectwa we współczesnym świecie. Myślę, że patron myśliwych św. Hubert temu błogosławi i sprawia, że ludzie głoszący populistyczne hasła przeciwko łowiectwu oceniają realnie jego znaczenie. Łowiectwo jest we współczesnym świecie potrzebne i mimo krytycznych uwag konieczne. W Polskiej tradycji łowieckiej są silne wartości humanistyczne. To poważna część naszej kultury narodowej. Literatura, sztuka, malarstwo są pełne wspaniałych motywów łowieckich. Kultywowane

są tradycje i obyczaje łowieckie. Język łowiecki jest bogatym językiem środowiskowym. Zawołaniem „Darzbór” myśliwi witają się lub życzą sobie powodzenia na polowaniu.

Kończąc, załączając napisane wierszem dwie historie związane z łowiectwem, hodowlą i polowaniem.

KUROPATWY

Takie ptaki, a każdy z nich miły,
co na naszych polach w stadach się pojawiły
Na uprawach rolniczych widać stadka
Taki widok to nie lada gratka
Każdy ptaszek cicirika
i to jest miła dla ucha polna muzyka
Szare ptaszki uwielbiają, jak na rżysku się chowają
Ale także ich stadko w kartoflisku zalega nie rzadko
Młode młódki na wiosnę się wylęgają,
A ich rodzice starza i kogucik o ich los się obawiają
I taka jest ich polityka chronić dzieci od drapieżnika
Przy mokradłach stadka cicho się lokują
I nagle spłoszone do lotu się zrywają
Lecą kilkaset metrów dalej całą grupą zalegają
Gdy przychodzi sroga zima każdy ptak na śniegu się trzyma
I widać na białym polu osobniki jak na przekroju
Razem po kilka przebywają i pokarmu szukają
Przychodzą do zagrody do człowieka do osłody.
On da im ziarno, żyto, proso,
a one jakby boso do karmidła przylegają i okruszki połykają
Były ongiś metody ograniczać kuropatwom swobody
Po to, aby gdy mróz i ślota
Nie była dla nich marnota
Przez mróz, śnieg, drapieżcę, kłusownika,
innego złego człeka marny los je czeka.
Po to je łapano i do woliery zamykano
Aby na wiosnę, gdy słońce błyska wypuścić je do środowiska.
Obecnie się je wprowadza
i w specjalnych fermach hoduje.
To ptaszek miły, boski i wart jest tej troski
I pomyśleć można i nawet trzeba,

Bo jest patriotyczna potrzeba
Z okazji 150-tej rocznicy Powstania Styczniowego
Polskiego zrywu niepodległościowego
Ówczesnie Chełmoński malarz wielki umieścił
Kuropatwy na śniegu, a one symbolizują
Powstańców w biegu.

POLOWANIE NA KUROPATWY

Myśliwy nie fujara na polowanie szykuje się zaraz
Gdy pies wyczuje jaka to muzyka od razu z radości bryka
Myśliwy bierze dubeltówkę, torbę, troki i śrutówkę,
A to amunicja drobna, którą na kuropatwy trzeba nieść
i ma numer sześć.
Pies do tego bardzo skory i porzuci swe amory,
no bo pasja myśliwska widać jak mu patrzy z pyska.
Pies specjalny wystawiający, stójkę robiący.
Wszyscy razem zaczynają
i z samego rana się zbierają
Jest to zbiórka łowiecka,
którą ja znam od dziecka
Wrzesień to najlepsza pora
iść z dobrym psem na pola,
on okładając pola myszkuje i stadka kuropatw wyszukuje,
a nie daj Boże, olaboga dla niego przestroga,
bo jest on dobrze wyszkolony i na inną zwierzynę nie bacząc,
węchem ptaszki wyszukuje
a za zającem nie goni nie szusuje,
gdy z odległości dużej wiatr mu zaleci
idąc krok za krokiem przyjmuje pozycję stójki,
czyli cały zamiera, stoi jak posąg z kamienia
i myśliwy nic nie zmienia, tylko do strzału się szykuje
bo widzi, że jego pies nie myszkuje, a konkretnie pokazuje,
że tuż przed nim stado kuropatw zalega
i uważać tutaj trzeba.
Gdy w końcu w mgnieniu oka podrywa się stadko szarych pta-
ków,
Oddać strzał szybko trzeba i często przyjmuje to gleba,
Bo trafienie, albo dwa dublet da,

Upolowane ptaszki upadają, a ich tuszek psy szukają,
gdy już taki zdobycz w pysku ma aportuje i swemu Panu je odda.

ŚMIERĆ KONIA FELIKSA KONOPKI

W międzywojniu, będąc kilkuletnim chłopcem, obserwowałem zejście z tego świata starych koni. Stosunek gospodarza i sąsiadów do tego smutnego wydarzenia miał coś z celebracji umierającego człowieka. Konia leżącego we własnej oborze, do ostatnich chwil życia, odwiedzali znajomi. Głaskali go po spoconej głowie, podawali wodę i siano. A on miotał się w swym cierpieniu, chrapał. Przeżywał na nowo całe swoje życie podczas ciężkiej pracy na roli, w chwilach odpoczynku na pastwisku, w galopie. Konając, martwił się, jak oni poradzą sobie bez niego. Niekiedy wstępowała w niego otucha, że ta niemoc minie, a on wróci do zdrowia. Gdy na początku studiów na weterynarii kuzyn dał mi w prezencie utwór Feliksa Konopki, w którym Poezja jest reporterem agonii tego pożytecznego zwierzęcia, skonstatowałem, że autor na pewno był świadkiem tego aktu biologicznego, którego obserwatorem byłem i ja.

Oto w całości utwór, o którym mowa:

Tak źle - i tak niedobrze. Bolą stare kości...

Wstać! -

Ach, nie umiecie się brać,

A darmo, sam już nie wstanę.

Żeby się choć na bok przewalić - o tak - pyskiem do ściany,

Może by było znośniej.

Bóg wielki zapłać za wszystko, za obrok, za dach, za tę słomę.

Wypracowałem się strasznie - wypracowałem się strasznie -

A teraz wszystko skończone.

No trudno - już tak jest na świecie -

I jedno więcej bydlę docierpiało. -

Co się tu będzie działo? - co się tu będzie działo?

Jak wy tę resztę sągów ¹ beze mnie zwieziecie?

Musicie sobie radzić. Musicie już myśleć sami.

(Nie tłuczcie mnie tymi wiechciami - to przecie wszystko na nic!)

O - tak się na mnie gapicie, jakbyście raz pierwszy widzieli,

A przecie tu chodzę wśród was - tyle lat!

Od niedzieli - do niedzieli,

I tak - i w pługu - i w bronie,

Z głową zwieszoną, z sierścią zszerszeniałą.
 Wicher się tłukł po zagonie.
 Serce... rżało.
 Wołały dale ogromne - upajał ziemi zapach.
 Wyście nic nie widzieli,
 Wyście nic widzieć nie chcieli,
 Ile-m miał wichru w grzywie - ile-m miał ognia w chrapach,
 I serce - głodne ofiary - toż było tylko brać!
 Czyż wy już wcale nie wiecie, co znaczy,
 W zawrocie pędu, w sił wszystkich rozpaczy,
 W rozdygotanym, opętanym szczęściu,
 Do tchu ostatniego się dać?
 Byłbym świat spławił, w własnej krwi potopie,
 I ziemię sercem rozdzwonił
 I w jednym - wielkim - śmiertelnym galopie...
 Lecz... co wy wiecie - o koniu?
 Stargaliście moją siłę na szereg podłych wysiłków,
 Rozdeptaliście w ślepym kieracie, w chomacie powszechnej zmory.
 Obliczyliście pęd mój i wiarę, na pozrywane postronki,
 Na fury gnoju, pod batem wydarte z grząskiej obory.
 Nie przyszło Ofiary święto. -
 I dziś - i dziś - przez tę ostatnią, przekłętą!...

.....
 - Wstać. -

O jak ciężko - żeby choć do płotu,
 Przed stajnię się dowlec w cień,
 Tam bym sobie już został - dość ze mną kłopotu.
 Któryż to dziś?... trzeci dzień?...
 A ceż-em się tak naraz w stajni spocił cały?
 Wszystko się we łbie pląta
 I duszno...
 Jakby się jedno przez drugie nawdziały
 wszystkie znoszone chomąta.
 A oni wciąż coś mówią - o mnie mówią - widzę.
 A i czegoż ten znowu będzie chciał ode mnie?
 O już źle - o już źle - zdejmują uździelnicę.
 Więc to już?

Tak się ściemnia - coraz, coraz ciemniej.
 A przecie to dzień jasny. - Co za strach na drodze?!
 Czy mi chyba na oczy zarzucili koc?

Czwórkę-m. W lejcu prowadził, w najciemniejsze noce,
Ale to - straszna noc.
Ktoś do mnie idzie po ciemku,
Lodem się kładzie u nóg..
No... ratujże mnie... Człowieku!
Przecież ty wszystko możesz - taki bóg.

.....
Zostawcie mnie. Już przeszło. O teraz mi lepiej.
To nic. To dreszcz tak tłucze i jeży się w sierści.
Zostawcie. Ja sam wstanę. Niech się trochę skrzepię.
O - bo twardy - o, bo tęgi - pierwszy popręg śmierci.

.....
Tak mi się dobrze leży - oby jak najdłużej.
Już mnie chyba zostawcie - strasznem się wysłużył.
A teraz spokój taki - takie wielkie Święto.
Tylko serce wciąż pędzi - twardy takt wybija,
Jakieś serce zawzięte ze śmiercią się mija,
Aż tętentem gonitwy dzwoni każde tętno.

Tętni krew - szumi krew
Szeptem traw - szumem drzew,
Brzękiem pszczoł - z mroków snu,
Łąką tchnie - wonny wiew.
Tętni błon - szumi wiatr,
Tętni krwią - cały świat,
Ziemia drży - nieba skłon,
Tętni, grzmi - brzmi jak dzwon,
Z kwietnych łąk - z piasków wydym,
Wichrem rwie - twardy rytm,
Otóż to - otóż to,
Jakby szło - koni sto.

„Bo to my - bo to my - bo to my - bo to my.
Idziem wraz - tętni głąz - raz po raz - pryska w skry.
Ławą łbów - zwarty huf - orli lot - z wichrem w tan.
Serca młot - w kopyt grzmot - w ogniu chrap - w płatach pian.
Trud czy ból - uszy stul - w tuman kurz! - w strzępy darń!
Naprzód wraz! - tratuj czas! - wichrem nóg - przestrzeń garn!
Pamięć krzywd - gniew i żal - w burzy grzyw - sercem spal!
Skargi jęk - w śmierci zgłuchł - żywie pęd - żywie duch. -

W ziemskich dróg - brud i trud
Niesiem szal - w szale Cud”

.....
Ziemia dudni - ziemia drży -
W uszach gwizdże lot.
Niebo: jedna chmura grzyw.
Ziemia: jeden grzmot.

Puście mnie! - idą - dzień świta.
Precz ludzie! - strzeżcie łbów!
Na cztery pioruny w kopytach,
Precz mi z zasięgu nóg!
Z drogi! - w twarz parsknę wam krwią
I pójde. - Wstać - w górę..... słup...!
Ach stare nogi słomę drą, ziemię drą,
A taki ciężki... ten trup!
Zabierzcie mnie z sobą! Zabierzcie!
Odrzekam się żłobu i szli! ²
Z hańby mnie mojej rozgrzeszcie,
W imię Ognia - i Wichru - i Krwi!
Nie sądzcie tych blizn od upręży,
Nie patrzcie na ślady pęt!
Z wami - do końca trwam w wierze:
Wierzę - w wieczny - Pęd!
A teraz czas już - już pora -
Już drzwi na oścież otwarte...
Tylko mi zwróćcie mój koran! ³
Czekajcie - czekajcie - a! wiem:
„A niechby cały świat ginął,
Byle mnie nikt nie wyminął!”
Wstać! - wstać! - Wsta-ać!.....
Och...
O - jakież te dyle...⁴ twarde...

* *
*

Jaki ci ten suchy, suchy grzbiet.
O - jaki straszny, rozniesiony brzuch!
Cóż to za brzydkie ścierwo, wiązką sztywnych gnatów rosochate.
Spróbuj no jeszcze batem! może by choć przez próg

Sam przelazł?... no!... stary grzybie!
Już nic. - Łeb martwy się chyli,
Zwisła wargą odkrywa żółtych zębów rząd...
Koniec.....

Lecz w oczu szybie:
Sąd!!
„Coście wy ze mnie zrobili?!
Coście wy ze mnie zrobili?!”

Ps. Autor ten wiersz zadedykował:
„Nieodżałowanemu Władysławowi Janocie Bzowskiemu, Pułkownikowi Ułanów Księcia Józefa, zamęczonemu w obozach niemieckich, Znawcy, Hodowcy, Miłośnikowi konia wiersz ten napisałem”
Pod wierszem figuruje data 1935 rok.

Feliks Konopka (1888-1982) tłumacz i poeta w okresie międzywojennym w kręgu pisma „Czwartak”, tłumacz utworów J.W. Goethego, Th. Manna, F. Kafki, przekłady dzieł A. Fredry (*Zemsta*), J. Iwaszkiewicza (*Lato w Nobant*) i J. Zawiejskiego na język francuski; wybór wierszy *Skarbonki z rudej gliny* (1981).

Źródło:

Feliks Konopka: *Ostatnia jesień. Wiersze wybrane*. Wydawnictwo Znak Kraków 1972.

W utworze mało zmieniłem pisownię; zachowałem, specyficzną dla autora, interpunkcję.

- 1/ sągi - długie kłoc drzew wywożone z lasu
- 2/ szła - skrót od szleja (część uprzęży)
- 3/ koran - tu: końska wiara, religia
- 4/ dyla - dyszel, drąg, kłoc

CENTROWET

BIAŁYSTOK

**PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA
FARMACEUTYCZNO-WETERYNARYJNEGO**

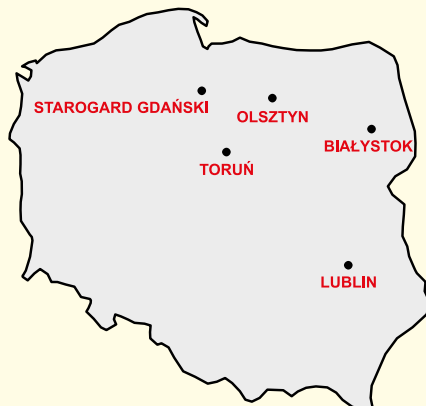
Sp z o.o.

ul. Zwycięstwa 26 D

15-703 BIAŁYSTOK

www.centrowet.bialystok.pl

**PROFESJONALNE
ZAOPATRZENIE
LEKARZY WETERYNARIII**



Grupa
Centrowet®
Rozwiązania dla weterynarii



*Wesołych Świąt
życzą Pracownicy Centrowetu.*

Oddział Białystok

ul. Zwycięstwa 26 D

15-703 Białystok

Dział Handlowy:

tel. 85 651 12 47

fax 85 651 62 54

infolinia 801 399 977

bialystok@grupacentrowet.pl



Oddział Olsztyn

ul. Warszawska 105

10-701 Olsztyn

Dział Handlowy:

tel. 89 535 23 88

fax 89 535 23 88

kom. 602 401 200

olsztyn@grupacentrowet.pl

Oddział Toruń

ul. Polna 124/25

87-100 Toruń

Dział Handlowy:

tel. 56 662 60 55

tel. 56 660 50 80

tel./fax 56 660 46 33

torun@grupacentrowet.pl

Oddział Starogard Gdański

ul. Bohaterów Monte Cassino 19

83-200 Starogard Gdański

Dział Handlowy:

tel. 58 350 91 09

tel. 58 350 91 10

fax 58 350 91 56

starogard@grupacentrowet.pl

Oddział Lublin

ul. Chemiczna 11 B

20-329 Lublin

Dział Handlowy:

tel. 81 443 04 07

tel./fax 81 443 04 10

infolinia 801 800 031

lublin@grupacentrowet.pl

